Ner 11.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI
czyli
DZIENNIK NAUK i UMIEIĘTNOŚCI.

Rok 1819. *Miesiąc Listopad.*

Pamiętnik Warszawski wychodzi w pierwszym dniu każdego miesiąca. Każdy numer składa się z sześciu przynaymniey arkuszy. Cztery numera składaią tom ieden, do którego osobny iest tytuł i reiestr rzeczy.

Prenumerata w Warszawie w księgarni Zawadzkiego i Węckiego przy ulicy Krakow: Przedm: Nro 415. wynosi półrocznie bez poczty, na papierze wodnym Zł. 22; na rok cały Zł. 40.
Na papierze kleiowym pocztowym Zł. 48.

Dostać nadto można Pamiętnika *w Krakowie* u J. Mateckiego i u A. Grabowskiego, *w Poznaniu* u JP. Lehmana Sek: Jen: Poczty i u JP. Tom: Szumskiego Profes:, *w Kaliszu* u G. Karpińskiego, *w Wilnie* u J. Zawadzkiego, księgarzy, iako też na Pocztamtach w Królestwie Polskiém za cenę nieco wyższą, która iednak 54 zło. za exemplarz na papierze wodnym, rocznie przechodzić nie może. Wpaństwie Rossyyskiém na Pocztamtach Litewskich za 53. zł. 10. gr. rocznie.

Listy do kantoru Pamiętnika lub do Redaktora *franco* przesyłane być maią.

Pamiętnik Warszawski zawierać ma wszelkie pisma, które czytelników polskich interesować, a zatém oświecić lub przyzwoicie rozerwać mogą. Mieścić się przeto będą wszelkie rozprawy, nie tylko oryginalnie w polskim języku napisane, ale i z obcych języków tłómaczone; wyimki z dzieł obcych powszechny maiące interes; wiadomość o odkryciach i wynalazkach wszelkiego rodzaiu, tudzież o celnieyszych towarzystwach uczonych, ich usiłowaniach i postępach, iako téż o instytutach znakomitszych; poezye bądź oryginalne bądź z obcych przekładane wzorów; recenzye czyli rozbiór dzieł polskich lub o Polszcze mówiących; nakoniec rzeczy rozmaite. Wszelkie pisma do umieszczenia w Pamiętniku stosowne, nawet uwagi nad rzeczami w Pamiętniku drukowanemi, napisane w tonie przyzwoitym, a przesłane do redakcyi pod adresem księgarni Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie, z należną przyięte będą wdzięcznością.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1819.

LISTOPAD.

O Zwierzętach
przez Poetów i Malarzy zmyślonych.

(Dokończenie)

O Syrenach.

Desinit in piscem mulier formosa superne.
Hor.

Nigdy nayszkaradnieyszy potwór nie uczynił tyle wrażenia na umysłach ludu, co starożytne syreny. Nie masz poety, któryby opisuiąc niebezpieczeństwa żeglugi, o syrenach zapomniał; nie masz żeglarza, któryby w swych nadzwyczaynych zdarzeniach syren nie wystawiał na scenę: i lubo iuż wieki minęły, iak *Aldrowandy* i *Gessner* potępili istnienie tych

straszydeł na ziemi, ieszcze iednak dziś lud łatwowierny o syreny się pyta.

Płodna w wyszukiwanie wyobraźnia Greków, położyła pierwsze zasady bayce o syrenach. Malowano ie w postaci straszydeł złożonych od przodu z niewiasty, od tyłu zaś z ptaka; zkąd się pyta Owidyusz, opisuiąc ich przemianę (Met. L. V.): *Vobis Acheloides unde pluma pedesque avium, quum virginis ora geratis?*

Powszechnieyszym iednak zwyczaiem malarzów iest wyobrażać syreny maiące do połowy kształt kobiety, od połowy zaś do końca kształt ryby. Takowe wyobrażenia syren i teraz ieszcze na wielu mieyscach widzieć można, gdy tymczasem syren malowanych pierwszym sposobem, ledwie dzisiay pamiątka w starożytnych xięgach została. Gessner iednak sądzi, że syreny pierwszym raczéy sposobem wyobrażać należy, sposób bowiem drugi *Trytonom* tylko i *Nereidom* (*)

(*) Wiadomo iest każdemu z mitologii, że *Nereidy* były Nimfami morskiemi, *Trytony* zaś służalcami Neptuna. Naturaliści iednak śrzednich wieków i tych mitologicznych wyrazów użyli do oznaczenia zmyślonych potworów. Tak *Gessner* (de aquatil:

iest właściwy. Jakoż Pliniusz (L. X. cap. 49) syreny między baieczne ptaki policza.

Pliniusz polegaiąc na zdaniu nieiakiego *Dinona*, w Indyach *syreny* umieszcza. Mitologiści iednak greccy, czyniąc ie córkami *Acheloia* i *Kalliopy* naznaczali im Sycyliyskie morze za siedlisko.

Starożytność osadzaiąc w głębi morza tak szczególne potwory, szczególnieysze im ieszcze własności nadała. Utrzymywano powszechnie, że *syreny* uspiwszy nadzwyczaynie przyiemném śpiewaniem swoiém żeglarzów, okręta i rzeczy po nich pozostałe iako zdobycz zabierały, samych zaś ludzi okrętowych zdusiwszy pożerały. *Fallunt aspectus cantusque sirenis.*

Poeci daléy ieszcze postępuiąc za swą rozległą wyobraźnią, następuiącą baykę o *syrenach* zmyślili. *Ulisses* blisko nich okrętem

---

pag: 624.) wiele mówi o znaydowanych tu i owdzie nad brzegami morza *Nereidach*, maiących postać niewiasty z rybim ogonem. Tenże *Gessner* (ibid. pag: 998.) podobneż opisuie zwierzęta, zowiąc ie *Trytonami*. Póżnieysi po nim naturaliści wszystkie te zmyślone istoty, które dawniéy *Trytonami*, *Nereidami* i t. d. oddzielnie zwano, za iedno poczytali i załączyli do *Syren*.

iadąc, ażeby uszedł nieszczęścia i zdrady, zalepił towarzyszom swoim uszy woskiem, siebie zaś mocno do masztu przywiązać kazał. *Syreny* zatem z rozpaczy, iż tego bohatera uwieść nie zdołały, ze skał w przepaść morską skoczyły. Inni a mianowicie *Owidyusz*, czynią ie towarzyszkami *Prozerpiny*, która gdy od Plutona porwaną była, przyiaciołki iéy od litościwych bogów w morskie potwory zamienione zostały.

To, co dotąd wyrzekłem, łatwo nas przekonać może, że *syreny* z tegoż źrzódła pochodzą, z którego powstał *Pegaz* i *Centaury*. Bayka ta iednak musiała być w starożytności nader pospolitą. Każdy prawie poeta grecki wspomina o *syrenach*. Nawet w Piśmie S. *Izaiiasz* Prorok (R. XIII. w. 22), przepowiadaiąc zgubę Babilonu, mówi: *I będą się odzywać sowy w domach iego, a syreny w świątyniach rozkoszy*.

Morze, ten świat obcy, ukrywaiący wszystko w przepaściach wód bezdennych, ukazuie nam niekiedy istoty bawiące oko i zadziwiaiące rozum. Jeżeli potwory lądu stałego wzbudzaią w nas sprawiedliwe podziwienie, tedy potwory morskie we dwoynasób to podziwienie sprawićby powinny. Nie dziw te-

dy że poeci i malarze, może tylko idąc za rozległą wyobraźnią, utworzyli syreny, ale także nie dziw, że lud łatwowierny baykę tę między sobą uwiecznił.

Wszyscy nowsi naturaliści sprzeciwiaią się bytności syren takich, iakiemi ie starożytność czyniła. Ani *Linneusz*, ani późnieysi po nim, podobnego tworu znaleźć nie mogli. Nazwisko to zatem iest czcze i nie przypomina nam nic więcéy iak tylko upłynionych wieków baykę.

Wiele osób śrzednich wieków, napoionych dawnemi podaniami o syrenach, przedstawiaią nam za dowód istności tych straszydeł, rozmaite tu i owdzie postrzegane ryb gatunki, maiące iakiekolwiek, a czasem i bardzo wielkie podobieństwo do ludzi. Przykładów takowych mnóstwo znayduiemy w starożytnych autorach (*). Można się tam doczytać o tak nazwanym *Mnichu morskim* złapanym r. 1516. w czasie połowu śledzi w morzu baltyckiém, którego Zygmunt król polski kazawszy ususzyć, przez długi czas,

---

(*) Kilka takowych anekdotek ciekawie opisanych znaleźć można w Pamiętniku Lwowskim, lub gazecie Warszawskiéy z r. 1818. Nrze 93.

iak osobliwość ciekawym pokazywał. Późniey w r. 1531. złowiono na témże mieyscu *Biskupa morskiego.* (*) Głowa tego straszydła miała wyobrażać postać infuły biskupiéy. Król polski stawszy się iego właścicielem, kazał go nazad w morze wpuścić, ponieważ, iak świadczą, niezmierną do wód morskich okazywał sympatyą. *Laetus*, opisuiąc życie Chrystyana IV. króla Duńskiego, wspomina o owéy sławnéy Nimfie wodnéy *Ibrand* zwanéy, która złapana i oswoiona 80. lat żyła. — W roku 1588. wyrzuciło morze na ląd koło Hollandyi kobietę morską, kótra podobnież oswoiona, nietylko że do wszelkich od nas używanych pokarmów przywykła, ale nadto wszelkie czynności ludzkie naśladowała. Przekonano ią o potrzebie nabożeństwa, lubo do śmierci niemą była.— W Dalmacyi, w tymże samym czasie złowiony został człowiek morski, maiący ciało pokryte skórą iak na węgorzu. Każdą nogę zakończoną miał rybim ogonem. — Na brzegach Hollandyi wyskoczył raz na okręt *mnich morski*, podobny temu, o którym dopiero wspomnieliśmy; mó-

(*) Wyobrażenia *Mnicha* i *Biskupa morskiego* widzieć można w Gessnerze (*de aquat*) na kar: 439.

wił dobrze po Hollendersku i prosił o faykę tytuniu. Nie odmówiono mu żądania, wypalił faykę, podziękował i skoczywszy nazad w morze, zniknął. Ręce tego zjawiska do płetw rybich były podobne. — *Gillius* powiada, że będąc w Wenecyi, odebrał od kilku godnych wiary Dalmatów zeznanie, iż widzieli nad brzegami morza człowieka z wody wychodzącego. Ten nie uważaiąc na tłum ludu, rzucił się na blisko stoiącą kobietę, a po zgwałceniu iéy, uciekł w morze. Za *Grzegorza* i *Maurycego* cesarzów, ukazał się ludowi w rzece Nilu starzec i kobieta do półowy w wodzie zanurzeni. Zaklinano ich na Boga, ażeby pozwolili przyyrzeć się sobie. Zniewoleni zatém prożbami, stali od rana aż do dziewiątéy godziny, po czém zanurzywszy się w rzekę, z oczu znikli. Za *Eugieniusza IV* Papieża, koło miasta Sybiniku w Illiryi, spostrzeżono *Satyra morskiego* niosącego dziecię do morza. Rzuciło się do niego wielu przytomnych ludzi. Był nadzwyczaynie mocny, upotrafiono go iednak kamieniami i kiymi ubić. Podobieństwo miał wielkie do ludzi, cały był rybią skórą pokryty. Głowa uzbroiona była dwoma małemi rogami, u rąk dwa tylko palce. W pyaku kły wielkie,

od nóg i rąk rozciągały się błony nakształt skrzydeł nietoperza. Podobnegoż potworu wyobrażenie dał *Gessner* (de aquat: p. 1001.) zowiąc go *Panem morskim*.

Takowych podań niezliczoną liczbę cytuią naturaliści w swych dziełach. Jestto podług nich, osobny rodzay zwierząt morskich, który miał dać powód mitologistom greckim do utworzenia baiecznych *syren*. W ogólności piszą o tych straszydłach, że się znayduią zazwyczay z czterema lub dwoma tylko palcami u ręki; że maią zawsze coś rybom wspólnego; że mężczyzni są złośliwi, zuchwali i iurność okazuią w naywyższym stopniu (*). Ja, nie

(*) *Konrad Gessner* (de serpent l. V. p. 86.) mówi, że w pewném mieyscu *smok* zakochawszy się w iednéy panience, co noc mieysce iéy pobytu odwiedzał, a gdy ta przestraszona ukryła się raz przed natrętnym zalotnikiem, *smok* ią po tém spotkawszy, mocno skrzydłami skrępował i niby karząc nieczułość swéy kochanki, ogoném ią wychłostał. Podobnegoż rodzaiu podania mamy i o *syrenach*. Dziwna iest rzecz, mówi ieden Autor, że naturaliści tak wielkiego stopnia fizyczną miłość zwierzętom zimnéy komplexyi przyznaią. Lecz kiedy *Gessner* mógł w *smoka* delikatne uczucie miłośc wmówić; iakże iéy można uwłaczać *syrenom*, i więcéy daleko niż *smok* do ludzi podobnym?

maiąc żadnych pewnych doświadczeń w dzisieyszym oświeconym wieku czynionych w tym względzie, wszystkie te podania między bayki liczę.

Naypodobnieyszym do prawdy domysłem iest, że rozmaite ziemnowodne zwierzęta, iakiemi są Morsy i Foki, straszliwi mórz mieszkańcy, dały ludziom powód do utworzenia *syren.* Te zwierzęta maiące szyię długą, piersi wystawne, głowę okrągłą, dosyć, zwłaszcza zdaleka, okazuią podobieństwa do ludzi. W czasie pływania zwykły się utrzymywać w prostéy postawie. Do tego ich głos przeraźliwy, pysk zbroynemi opatrzony kłami, trwożący widok czynią. Ztąd słusznie *Horacyusz* (I. Od. 3.):

Quem mortis timuit gradum,
Qui siccis oculis monstra natantia
Vidit? . . . .

Ażeby zaś *syreny*, lub inne podobne straszydła miały się z ludzi utwarzać, albo ludzie z *syren*, iak sądził sławny *Demaillet* (*), to

---

(*) *Demaillet*, rodem Francuz, liczy się pospolicie do obłąkanych XVIII. wieku filozofów. Zostawał on przez znaczny czas w Kairze w Egipcie, gdzie przyglądaiąc się naturze wodnych istot, powziął myśl

tylko w głowie zaiętéy dzikiemi marzeniami ulądz się mogło.

---

wynalezienia nowego systematu tworzenia się ludzi i zwierząt. Dzieło, które wypracował w tym względzie, wyszło na świat dopiero po śmierci autora z tym tytułem: *Telliamed, ou Entretiens d'un Philosophe Indien avec un missionaire français sur l'origine de l'homme* i t. d. Oprócz wielu innych śmieszności, utrzymuie w niém autor: że ludzie i wszystkie zwierzęta początkowo w wodzie żyły i do ryb były podobne. „Po nieiakim czasie, (mówi sam autor w T. II. na kar: 167.) skrzela pozbawione wilgoci, odpadły, całe ciało powlekło się skórą. Z błon skrzelowych ukształciły się ręce; pysk i szyia utworzyły się u iednych większe, u drugich mnieysze." i t. d. Każdy widzi, że tak śmieszne rozumowanie *Demailleta* nie wiele dziełu iego wziętości nadało. Gdyby bowiem badacze przyrodzenia, idąc torem obłąkanego filozofa, podobne mu hypotezy czynili, wtenczas, iak mówi *Wolter*, sprawdziłoby się to, co *Lukreccyusz* i cała starożytność za niepodobne uznała:

Ex omnibus rebus
Omne genus nasci posset, nil semine egeret.
Ex undis homines, ex terra posset oriri
Squammiferum genus, et volucres; erumpere coelo
Armenta et pecudes.... ferre omnes omnia possent.

O *Lewiatanie*, *Behemocie* i *Szoroborze*.

Pozostaie nam ieszcze opisać zwierzęta, do których utworzenia Pismo S. było powodem. Nieświadomi pobocznych okoliczności kommentatorowie tych ksiąg religiynych, zamiast obiaśnienia nam mieysc zawiłych, bayki do uwierzenia niepodobne zmyślili. Oto iest wyiątek z księgi *Joba* (Roz. XL. i XLI), w którym ów nieznaiomy *Lewiatan* (*) iest wspomniany, a który służyć razem może za dowód, z iaką wyniosłością i uczuciem dawniéy pisano:

„ Potrafiszże wyciągnąć *Lewiatana* wędą,
„ albo powrozem związać ięzyk iego? Przewleczeszże obrączkę przez iego nozdrza, lub czy
„ przeciągniesz wędzidło przez szczękę iego?
„ Będzież do ciebie prośby zasyłać, albo mówić z tobą łagodnie? Uczyniż z tobą przymierze i czyli będziesz go mógł uważać za słu-

---

(*) Wyraz *Lewiathan* לויתן pochodzi od לוה *assumsit*, *adhaesit*, *auxit*, *cumulavit*. Istotne iednak iego znaczenie i etymologiia, dostatecznie grammatykom wiadoma nie iest. Lexykoniści ten wyraz tłómaczą: *wielkie zwierzę morskie*.

„ gę wiecznego? Będzieszże mógł z nim igrać
„ iak z ptaszkiem, albo go uwiązać do ucha
„ twoich nałożnic? Czyż go zdołaią porąbać
„ przyiaciele twoi, a kupcy nim się rozdzie-
„ lić? Wypełniszże niewody skórą, lub sieć
„ rybacką głową iego? Położ nań twą rę-
„ kę, wspomniy na srogość bitwy i nic nie
„ mów. Oto nadzieia go zawiedzie i w przy-
„ tomności wszystkich strąconym będzie. Nie
„ wzbudzę go, iako okrutny, bo któż się
„ może sprzeciwić przed obliczem moiém?
„ kto mi dał pierwéy, żebym mu był wi-
„ nien? Wszystko, co się pod niebem znay-
„ duie, do mnie należy. Nie daruię mu wi-
„ ny, chociażby naymocnieyszemi wyrazy
„ mnie błagał. Któż się ośmieli odsłonić o-
„ dzienie iego, lub kto iego paszczękę otwo-
„ rzy i w śrzodek iéy wnidzie? Między zę-
„ bami iego strach panuie. Ciało ma pokry-
„ te tarczami z spoionych łusek utworzonemi.
„ Żaden wiatr nie przeciśnie się przez nie. Je-
„ dna trzyma się drugiéy i nie będzie można
„ żadnym sposobem ich rozdzielić. Kicha-
„ nie iego podobne iest do ognistego blasku;
„ a oczy wydaią światło zorzy porannéy.
„ Z ust wychodzą mu lampy nakształt zapa-
„ lonych pochodni. Z nozdrzy bezustannie

„ dym wyziewa, iak z podpalonego garnka.
„ Jego oddech węgle zapala, a płomień z
„ ust mu wybucha. W iego szyi ma moc sie-
„ dlisko, a niedostatek chodzi przed obliczem
„ iego. Członki iego ciała są z sobą spoio-
„ ne; wypuści na nie Bóg pioruny, a na in-
„ ne nie upadną mieysce. Serce iego iak
„ kamień ztwardnieie i stanie się podobném
„ do kowadła. Gdy się podniesie, zlękną się
„ Aniołowie, a przestraszeni uciekać będą.
„ A gdy go mieczem zranią, ani puklerz,
„ ani oszczep nie wstrzyma odporu iego. Ze-
„ trze bowiem żelazo iak plewy, a miédź iak
„ spróchniałe drzewo pokruszy. Nie zatrwo-
„ ży go strzelec; kamienne proce iak źdźbło
„ uważać będzie, a uderzenia gwałtowne mło-
„ ta, nie sprawią w nim żadnego uczucia. Bę-
„ dzie się śmiał z kolącego dzidą. Pod nim
„ będą iaśnieć promienie słoneczne, a złoto
„ służyć mu będzie za posłanie. Zamąci iak
„ w garnku niezmierzonego oceanu wody i
„ nakształt rozpuszczonego wosku wrzéć bę-
„ dą. Będzie można widzieć za nim iaśnie-
„ iącą ścieszkę na morzu, a głębokość zda
„ mu się być osiwiałą. Nie masz na ziemi
„ mocy, którąby do niego przyrównać mo-

„ żna, ponieważ on na to iest stworzony, „ ażeby się niczego nie lękał."

Tak przerażaiący opis *Lewiatana* w Biblii wszystkich prawie rabinów przestraszył. Dziwne o nim bayki pisano i dziwne nadawano mu włanońci. A że, iak w powyższym wyiątku widzimy, Pismo S. zdaie się czynić morze siedliskiem *Lewiatana*, ztąd autorowie Talmudu zowią go powszechnie rybą. Między innemi rabin *Wida* utrzymuie, że Pan Bóg, począwszy od stworzenia świata, ciągle się pieści z *Lewiatanem*, który świat cały otacza i trzyma się pyskiem za ogon. *Beza* idąc za zdaniem siedmiudziesięciu tłómaczów pisma S. rozumie przez *Lewiatana* krokodyla, lub smoka. *Mariana* trzymaiąc się tłómaczenia pisma S. na ięzyk chaldeyski, mniema, że ten wyraz oznacza pewny gatunek pieśni bluźnierczéy. Rabin *Kimghi* sądzi, że *Lewiatan* znaczy wielkiego węża morskiego. Rabin *Menassech ben Izrael* upewnia, że przez ten wyraz Pan Bóg rozumie ową wielką ucztę dla żydów, o którey iest wzmianka w książce pod tytułem: *Baba Batra* (*). Rabin *Moy-*

(*) Książka pod tyt: *Baba Batra* wspomina o uczcie dla żydów po śmierci z czterech rzeczy na ten koniec od początku świata chowanych, zgotowanéy. O tych rzeczach niżéy powiemy.

żesz *Maiemon* w dziele swoiém pod tytułem: *More Nebuchim* (Część III. Roz: 23. k. 404) sądzi inaczéy. Marzy on, że wyraz *Lewiatan* nie znaczy nic więcéy, iak tylko zbiór cielesnych własności w każdém lataiącém, lub szybko chodzącém zwierzęciu zawartych. *Talmud* nareszcie (Część I. Roz. 16. k. 40.) opisuie *Lewiatana* iako rybę na trzy mile długą, dla żydów po powrocie ich do ziemi obiecanéy, na pieczyste przeznaczoną.

Kalmet i inni oświeceńsi kommentatorowie rozumieią przez *Lewiatana* wieloryba, który z pomiędzy wszystkich zwierząt na świecie iest naywiększy. W rozumieniu zaś allegoryczném oznacza tenże *Lewiatan* czarta. Uważne przeczytanie wyżéy położonego wyiątku tak a nie inaczéy rozumieć każe, zdrowy zaś rozsądek rozumienie to zawsze potwierdzi.

Job uważany bezstronnie, może się nazwać pierwszym ze ściśle badaiących przyrodzenie. Cokolwiek w księdzę swoiéy wyraził, pełném iest mocy i nie przestanie nas nigdy uymować. Ale pisząc w wieku odległym, stał się dziś dla nas ciemnym. Dał on ieszcze powód do wymyślenia drugiéy o *Behemocie* bayki.

Behemot (*) w piśmie S. tak iest opisany (Roz. XL. v. 10.): „ Oto *Behemot*, któregom „ wraz z tobą utworzył, będzie iadł siano ia-„ ko wół. Siedlisko mocy iego iest w biodrach, „ a siłę iego okazuie tył ciała tęgiemi mu-„ skułami przerosły. Rusza ogonem iak ce-„ drem;... kości ma nakształt piszczeli miedzia-„ nych, chrząstki iak blachy żelazne. On „ iest początkiem dróg Bożych, Bóg go u-„ tworzył, Bóg zgubi. Dostarczaią mu paszy „ góry, na których wszystkie zwierzęta igrać „ będą. Sypia pod cieniem, wpośrzód trzci-„ ny na wilgotnych mieyscach. Padaiący cień „ od wierzb nad potokiem rosnących, zasła-„ nia cień iego. Nie wzdrygnie się wypić „ rzeki, ma nawet nadzieię że się Jordan w „ paszczęce iego pomieści. Pochłonie go o-„ czami swemi, a na palach przekole noz-„ drze swoie."

Z całego tego opisu, odrzuciwszy allegoryczne Pisma S. właściwe znaczenie, widzieć iasno można, że przez ten wyraz *Behemot*, nic się innego nie rozumie iak słoń.

Roz-

(*) Wyraz *Behemoth* בהמות zwykł się dziś pospolicie tłumaczyć: *bydlę* lub *zwierz*.

Rozmaici iednak Kommentatorowie nie mogli na właściwe wyrazu tego znaczenie natrafić. Sty *Tomasz* sądzi, że *Behemot* u Joba, tak iak poprzedzaiący *Lewiatan*, czarta oznacza. *Sankcyusz* i *Nieremberg* rozumieią przez niego wołu. Rabin *Abraham* nazywa *Behemota* potwornem zwierzęciem, które iuż dziś zaginęło. Rabin *Moyżesz* tém nazwiskiem każdy gatunek bydlęcia oznacza. *Talmud* zabawnie to mieysce Pisma Sgo. obiaśnia. Twierdzi on że *Behemot* iest niezmiernie wielkim wołem, którego dzisieysi żydzi *Szoroborem* zowią, a którego głowa z szyią dwie mile gruntu zaymuie, całe zaś ciało na siedem mil iest długie. Utrzymuią żydzi nadto, że ten wół ieszcze mieszka w Arabii, że z tysiąca gór co dzień trawę zjada, że nayszybsza iaskułka, gdyby od iednego rogu tego olbrzymiego wołu, do drugiego przelecieć chciała, potrzebowałaby dwanaście dni na tę podroż.

Dzisieysi zatem żydzi, podług zdania światłych osób, wierzą że P. Bóg cztery rzeczy chowa dla nich po śmierci, to iest: *Lewiatana* i *Szorobora* ażeby ich mięsem żyli; czaplę *Szoloch* zwaną, która skrzydłami wszystkie morza zasłania; nareszcie kufę wina,

która ieszcze w sześć dni po stworzeniu świata do pałacu rayskiego wstawioną została. Takto i żydzi umieią się niekiedy unieść wyobraźnią nad poziom rzeczy gminnych; godni, iak mówi *X. Chmielowski*, żeby na *Szorobora* swego rogach byli wywieszani, albo rogami iego ze świata wykłóci *cum sua stultitia.*

O Krakenie.

Pontoppidan, w opisie Norwegii (T. 2. kar. 394) podał nam historyą zwierzęcia dziwnieyszego ieszcze nad *Lewiatana* i *Szorobora*. Nazwisko iego iest *Kraken*, a opis następuiący:

Kraken utrzymuie się w północnym oceanie między Szkocyią, Norwegiią i Irlandyią; ma to być iedyny zwierz na świecie. Niektórzy sądzą że istotnie do wielorybów należy, (*) inni zaś upewniaią, że iest podo-

---

(*) W przypisach do *Ziemianina Delila* (tłóm. Felińskiego kar. 305) gdzie iest mowa o wielorybach, czytam następuiące wyrazy: „Pomiędzy niemi (wielorybami) naywiększy iest *Kraken*, a po nim *sepia octopedia* (sic)." Nie wchodząc w to, czy *Herman* Professor w Strasburgu, czy też kto z późnieyszych

bny do paiąka i wiele ma ramion na sobie. Gdyby tak w istocie było, należałby niezawodnie do polipów, które się z ramion składaią.

Mieszkać ma na samém dnie oceanu i tylko w lecie, w czasie zupełnéy pogody, bardzo wolnym krokiem do góry się wzbiiać i nad powierzchnią wód wypływać. Ta część grzbietu iego, którą zwykł z morza wytykać, podobna iest do wyspy. Mówią, że iest pokryta ziemią, gnoiem, piaskiem, że na niéy rośnie trawa i wysokie drzewa stoią. Obwód całego zwierzęcia ma pół godziny drogi morskiéy wynosić.

Ale cóżby ten gmach powodowało do peryodycznego wypływania z pod wody? Odpowiadaią na to wszyscy, że głód. Jakoż *Kraken* ukazawszy się na wodzie, od iednego razu ma się na cały rok żywić, przez cały rok pokarm zjedziony trawić i znowu za rok, dla nakarmienia się, wychodzić.

Delila kommentatorów, tak grubego przeciwko historyi naturalnéy błędu iest autorem; wyznać tu muszę, że *sepia octopedia* iest robakiem na 4 cale długim i z wielorybami, a tym bardziéy z *Krakenem* nic wspólnego nie ma.

Dodaią ieszcze, że w koło téy wyspy ma być wielki szmer i mnóstwo zwierząt morskich się kręci.

Takito iest ów *Kraken*, o którym wielu podróżo-pisarzów i Historyków naturalnych wspomina. Ale możnaż tak nadzwyczaynym własnościom zwierzęcia dać wiarę? Prawda, że ten który utworzył człowieka, który z nim wszystkie istoty przyrodzone, przez tak dokładny łańcuch połączył, nie mógłże i *Krakena* utworzyć? Zdrowy iednak rozsądek, ni temu, ni drugiemu nie przecząc, mądrość naywyższą ze znaiomych stworzeń Wszechmocnemu przyzna, a *Krakena* wraz z *Szoroborem* między płody dzikiéy wywyobraźni policzy.

Antoni WAGA.

DO REDAKTORA Pamiętnika Warszawskiego.

Z odrodzeniem się oyczyzny, wzmogła się w Polakach gorliwość o rzeczy i pamiątki narodowe. Czytelnicy Pamiętnika mile zapewne przyymą poniżéy umieszczone pismo, częścią

ze względu na ważną wiadomość, którą obeymuie; częścią, iż pochodzi z pióra męża, który dziełami swemi literaturze i historyi kraiowéy znakomicie się zasłużył.

Pomimo, iż wiadomość ta w gazecie kraiowéy niegdyś iuż ogłoszoną była, upraszam atoli WPDobr: abyś ią umieszczeniem w Pamiętniku odnowił, zapobiegaiąc, aby przeciągiem czasu nie zaginęła.

w Krakowie dnia 25. Lipca 1819.

Ambroży Grabowski Księg: Krak:

Opisanie Grobów dawnych Królów Polskich w Krakowie.

Przez Tad. Czackiego Starostę Nowogrodzkiego, Kommissarza Kom: Skarbowéy Koronnéy, do JWgo Naruszewicza Biskupa Łuckiego i Brzeskiego Lit. przesłane (R. 1791.)

Cel podróży moiéy do Krakowa, były interessa skarbowe. Korzystałem z téy sposobności, abym razem uczył się badać śladów starożytności téy stolicy, szanował dzieła przod-

ków, i nowo w dzieiach wielkości lub pomyłek przeszłych wieków nabierał obiaśnienie.

Chciałem zbiór uwag moich za powrotem do Warszawy oddać WPanu, iako hołd iemu winny; bo znam, że wiadomość historyi iego światłu, iego przyiaźni winienem. Lecz kiedy uczynione odkrycia są w Warszawie obiektem rozmów; przesyłam wierne ich opisanie WPanu, naśladuiąc w tém pszczółkę, co zdobyty pokarm do ula powszechnego przynosi: a tam okazaniem swego trudu do dalszego żywienia nabywa prawo.

Z woli JKMci był dawniéy odkryty grób *Zygmunta III.* Znaleziono tam bogate ozdoby; napis, ręką pobożności syna lecz nie prawdy pisany, sprawdził opisanie pogrzebu tego króla. Zyczyłem sobie widziéć ród *Jagiełłów*, dobroczyńców narodu Polskiego: wtenczas uyrzyć i uczcić wielkich ludzi, a razem i królów, kiedy ich duch, konstytucyą narodową na nowo ożywiać zaczyna umysły Polaków. Przyiaźń składaiących kapitułę sprawiła, iż dwoch wieków ciągiem zamknięte trunny otworzone zostały. *Zygmunt August* w cynowéy wyrabianéy *en bas relief* czyli wypukle rznięt́ey trunnie leży odkryty, przysypany cały chmielem tak dochowanym, że 218. lat zawarcia

go w tém grobowém naczyniu, żadnéy różnicy w czerstwości nie czyni. Ciało iest całe; moc czasu odmieniła zwykły kolor w czarny. Suknia z materyi bogatéy lecz iuż zbutwiałéy: na głowie korona, przy prawéy ręce świat, przy lewéy berło pozłacane, na piersiach napis na blasze srebrnéy następuiący: *Sigismundus Augustus Poloniae Rex, Sigismundi I. filius, floren iss: Jagiellonis domus ultimus palmes, Livoniae domitor, Lituanor. cum Polonis unitor, hostium suorum victor, aerarii Polonici instaurator, cujus prudentiam orbis admiratus est: mansuetus, comis, patiens, justus et clemens; pacis, belli et domesticorum dissidiorum moderator, insignis in catholica religione constanter perseverans. Anno Domini MDLXXII die VII. Julii hora XVIII, aetatis suae LIII, Regni vero XXXXIII cum magno moerore moritur Knisini.*

Znalazłem na szyi Zygmunta Augusta złoty prostéy roboty łańcuch, na ktorym wisi krzyż, z iednéy strony rubinami i szmaragdami nasadzony, z drugiéy strony zawiera proste rysowanie złotnicze N. Panny, trzymaiącéy syna. W nogach tego wielkiego króla, w podbnéy trumnie, leży *Anna*, córka Zygmunta I. siostra Augusta; korona, berło, iabł-

ko podobne pierwszym. Dwa łańcuchy ma na szyi; na iednym wisi krzyż ośmiu rubinami ozdobiony, z boku filgranowa robota; na drugim łaćnuchu medal, na którego iednéy stronie Sty Joachim, Sta Anna, we śrzodku N. Panna, napis w około: *Societas S. Annae* 1581; na drugiéy w czworogranie legenda z temi słowy: *Fructus charitatis, salus.* Pod głową na srebrnéy, nic nie zaśniedziałéy blasze, wiersze:

Illa Jagiellonidum Augusto de sanguine creta,
Anna nurus Regum, filia, sponsa, soror.
Magna orta magnis, major virtutibus adunc,
Tam magnam brevis haec continet urna deam.
Accipite Sauromatae, miseri lugete clientes.
Non domina haec vobis, sed fuit illa parens.

Niżéy:

Sigismundus III. Pol: Rex inclitus materterae quantum matri alteri opt: meritae, debitae gratitudinis memor, cum luctu et moerore. A. a Christo MDXCVI.

Rymy te czynią honor literaturze Zygmunta III panowania. Te dowodzą, że iak podobny iest sposób pisania WPana, tak sprawiedliwie wdzięczność króla, zbliżaiąc na iednym medalu *Sarbiewskiego* z *Naruszewiczem*, wieki same w guście łączyć umiała.

Zygmunta I. grób przywalony kamieniem, przycisniony żelazem, czynił nieiakie do przystępu niepodobieństwo. Przyiaźń kapituły, przełożenie światłego Kustosza X. *Trzebińskiego*, usunęły przeszkody. Po dwugodzinnéy blisko pracy podniesiona połowa kamienia; pod nim tarcice ieszcze nie zgniłe, przykrywały axamit szafirowy ze złotemi krzyżami: daléy piasek ubity, przez ztwardnienie nabywaiący własności kamienia; w gtym calu głębokości tego piasku, okazał się Zygmunt I. Pod głową na tablicy srebrnéy, pozłacaną obwódką obwiedzionéy, w paralelogram zrobionéy, napis: *Sigismundus primus, Rex Poloniae, supremus Dux Lithuaniae, Russiae, Mazoviae etc. Dominus et haeres, regum specimen, virtutum norma, pietate, religione, sanctimonia, nemini secundus; multis victoriis clarus, sed fidei in Christum constantia clarior, in illius passione et sanguine fuso pro omnibus, spe et fiducia sua reposita, moritur, ut mori oportebat, non solo nomine, sed re ipsa christianissimum regem, ipsa die resurrectionis dominicae. Firma spe se quoque resurrecturum in gloriam aeternam quod pio regi pro sua Deus misericordia praestare dignetur. Vixit annis o-*

ctoginta et uno, mensibus duobus, diebus septem, mortuus est a Christo nato 1548. Miara tego króla osoby iest łokci 3. cali 2. Na głowie korona, wcale różna od innych, które grobom następnie zostawiali. Twarzy nie znać; ciała ieszcze, czyli bardziéy skóry przyschłéy, są oznaki: ieszcze włosy na brodzie i głowie widać. Trzy suknie okrywały zwłoki tego króla: pierwsza adamaszkowa czerwona; druga z materyi bogatéy, trzeciéy tylko zbutwiałe ostatki widziéc. Pasek iedwabny kościelny przepasywał te szaty: obuwia mieysce zastępowało obwiązanie nóg płótnem, przepasywaném często galonami złotemi: na nogach ostrogi wielkie pozłacane, z napisem *S. Rex P.* Na prawéy stronie berło zwyczayne i iabłko pozłacane: na lewéy ułomek, czy od pałasza czy od szyszaka, nie iest wiadomo, bo żelaza nie znaleźliśmy, ani skóry zwykłéy w szyszaku. Ma zaś na iednéy stronie S. Stanisława, trzymaiącego iedną ręką Piotrowina, drugą pastorał; S. Floryna, trzymaiącego w iednéy ręce sztandar woyskowy, w drugiéy wiadro do zalewania ognia, nizéy data 1521., reszta placu blachy naznaczona napisem *Bo—S—na.* Na drugiéy stronie tego odłamku widziéć blachę srebrną pozłacaną, wyrażaiącą

bohatéra brodatego w szyszaku skrzydlastym, w iakim Merkurego maluią, w stroiu greckim, zamierzaiącego się na smoka, pod tym wielka iest litera S. Łańcuch złoty, ważący łótów 21 i ½, wisi na szyi: na nim krzyż z jaspisu czerwonego, na około osadzony orientalnemi perłami: z tych na każdym rogu po trzy osadzonych, pomiędzy temi ieden rubin: prócz tego w samych kątach krzyża, znayduie się ieszcze po iednéy perle, równie niżéy sztuczki złotéy, szmelcem zielonym powleczonéy. Na krzyżu passyyka złota, a cały krzyżyk kamienny osadzony w złote ramki. Na palcu lewéy ręki pierścień złoty grubą robotą; w śrzodku ma osadzony *Dickstein* w kwadrat rznięty, którego każdy bok długości ma blisko pół cala: sygnet ten waży ¾ łóta.

Przy nogach Zygmunta, mała trunienka cynowa, na niey leżał wyryty na tablicy napis, że *Albert* syn Zygmunta I. i Bony, r. 1547. d. 20. Września urodzony, razem z oycem pochowany. *Albertus Sigismundi primi Regis Poloniae cum Bona Regina infantulus 1548. una cum parente suo humatus, natus vero A. Dni. 1547 die 20. Septembris.* Wyznam, że nie czytałem o tym potomku

ostatnim Bony, a ośmdziesiątletniego Zygmunta. To wynalezienie doda ieden przypis w genealogii i historyi Zygmunta I.

Wiem że W Pan ciekawy będziesz wszystkich szczegołów znalezionych w grobie tego wielkiego Króla, odrysowane mam honor przyłączyć. To iest wierne grobu i nowo otworzonych trunien opisanie.

Potrzebne iest badanie o przyczynie bicia medalu znalezionego na Annie. Przypominam sobie, że sądziłem w Assessoryi sprawę Konfraternii S. Anny u Bernardynów. Konfrontacya łatwa roku ufundowania tego bractwa.

Nie przestałem na odkryciu tych ozdób. Szukałem w szafkach tłustością i pyłem napoionych rękopismów. Znalazłem *Kadłubka*, ieżeli nie iego, to przynaymniéy współczesną ręką pisane dzieie. Widziałem Kadłubka rękopism w bibliotece Załuskich; móy daleko pięknieyszy, dla obszerności not a dawności charakteru. Ułomek historyi naturalnéy po polsku, z mięszaną słowiańszczyzną, charakterem XIII wieku. Tam traktat o kamieniach i ich użyciu. — Daley dyaryusz legacyi *Krasińskiego* r 1566. do Maxymiliana II i Rzeszy, (o którém poselstwie tylko nadgrobek iego w Borzęcinie świadczy) nayle-

piéy konserwowany; a iak z konfrontacyi podpisu iego ręki na innych pismach pokazuie się, od niego pisany. — Rożne od czasów Zygmunta pisma i zbiory. Doszedłem biblioteki Długosza: xiążki niektóre od niego legowane wziąłem, a zdziwiłem się, że ten wielki człowiek nie ma trunny, i kości iego, w mieyscu bogatéy przez niego fundacyi, w garku złożone. — Znalazłem oryginalną Komissyą Wielicką r 1682. zgoła kilkanaście rzadkich wiozę rękopismów.

Między dawnemi drukowanemi książkami wygrzebałem sławną *Ximenesa* biblią w 6. tomach, a za Filipa II zakończoną; — ową sławną i zarzuconą książkę *Cichockiego* kanonika Sandomirskiego, co w r. 1615. pisząc przeciw heretykom, *Jakóba VI.* nazwał matkobóycą, że się śmierci matki nie mścił, a *Elżbietę* krwi pragnącą poczwarą: o co sławną mowę miał Gordon, poseł angielski, prosząc aby xiądz piszący to dzieło był karany, a książka w przytomności wyznaczonego senatora palona. Na co mięszaną fanatyzmem i rozsądkiem dał Zygmunt III. odpowiedź. Dostałem dwa exemplarze *Janidłowskiego* prawnika. Kilkadziesiąt wiozę ksiąg, które ciekawość WPana zatrudnią.

Jadąc do kopalni kamiennych, wstąpiłem do Bądzynia. W Archiwum tego miasteczka znalazłem, że i to miasteczko do rządu za *Alberta* i *Alexandra* wpływało. Lecz co iest rzeczą szczególnieyszą, to uniwersał Zygmunta I. r. 1545. w którym wyraża: że gdy mu są przekładane uciążliwości, ktorych miasta doświadczaią w dawaniu podwód, ma myśl widzieć odmienioną te powinność, w czynsz wieczny; lecz że nie chcącym rozkazywać nie można, wzywa wszystkie miasta w obowiązku dawania podwód będące, aby na zjazd generalny miast na Gromnice, do Krakowa posłów przysłały, gdzie król *cum Consiliariis et Nuntiis villarum de ea re statuere* umyślił. Ostrzega daléy, że choćby wszystkie miasta *Nuntios suos* nie przysłały, on iednak *cum Consiliariis et aliarum villarum Nuntiis* pewne prawidła ustanowi. Możeż być większy dowód, że odmieniać podatku nie wolno było bez wezwania i zgody miast? Możeżli być uroczystsze świadectwo wpływania ludu mieyskiego do władzy rządowéy? Posyłam oryginał tego uniwersału P. Marszałkowi seymowemu. — Zostaię z winném uszanowaniem WPana etc.

CZACKI Starosta Nowogrodzki,
Kom: Skar: Kor:

Pamiątka po dobréy Matce
przez młodą Polkę.
(*wydanie drugie*)

Już to drugiém, godném zalety dziełem, zbogaca płeć piękna oyczystą literature w tym roku. Nad wszelkie pochwały zaleca te prace tak spieszne powtórzenie edycyi, gdy *Pielgrzym w Dobromilu* trzeci, a pamiątka po dobréy matce, drugi raz, w tak krótkim przeciągu czasu z pod prassy wychodzą. Czas, i wielki czas, aby oświecenie rolników zaięło literaturę polską. Szczęśliwie utworzone dzieło *Pielgrzym w Dobromilu*, iak iest wzorowém, tak niechay dalsze ku temu celowi usiłowania pobudzi. Ale równie któryż Polak oboiętnie poglądać może na sposób wychowania płci piękný, do którego tak blisko narodowość nasza, cnoty i szczęście domowe są przywiązane? Staranność Kommissyi oświecenia i towarzystwo elementarne, iak narodowi przez ustanowienie swoie chwałę przyniosło, tak równie ugruntowało zasady wychowania zabezpieczaiące młodzież naszą od obłąkań zagranicznych, trzy-

maiąc się nieodstępnie ścisłych nauk i starożytnéy klassyczności, iako nayblizszych śrzodków do gruntownego oświecenia. Wzrastaią ściste nauki, szerzy się powoli gust literatury, postępuiemy znowu na drodze, z którey nieszczęśliwe obłąkanie dziadów naszych o wiek nas ieden cofnęło; przecięż nie możemy sobie ieszcze rychłych skutków rokować, póki bacznieysze oko na wychowanie drugiéy połowy narodu, płci piękney, zwrócone nie będzie.

Nie mieliśmy podobno żadnéy ieszcze książki elementarnéy dla młodzieży płci piękney. Pierwsze w tym rodzaiu dzieło *Pamiątka po dobréy matce* ozdobiło Literaturę i ucieszyło czytelników Polskich. Umieszczony onego rozbior w 36. Numerze Tygodnika Warszawskiego, nie dozwala mi powtarzać uwag nad pięknością zamiarów, szlachetnością uczuć, i czystością stylu Autorki; powtórzyć mi tylko zostaie życzenie, ażeby to dzieło doszło rąk wszystkich matek troskliwych o narodowe wychowanie swych córek. Uymuiące, bo z tkliwością wyrażane prawdy względem oyczystego języka, prędzéy może trafią do przekonania, niż tylu uczonych, daremnie zanoszone prożby o rzecz tak świętą, o język narodowy.

W tym

W tym przedmiocie niechay mi ieszcze wolno będzie dodać uwagi, iuż może za zbyteczne; ale w dobréy sprawie nigdy nadto mówić nie można.

Wychowanie kobiet zawisło od mężczyzn, łagodnieysze uczucie, szczęście domowego pożycia od kobiet zależy. One są nieodstępnemi stróżami domów oyczystych, obyczaiów i zwyczaiów narodowych. Taki cel ma i mieć powinno wszędzie wychowanie kobiet. Już my z Chińskim Mandarynem nie chcemy narzekać na wolność, na obyczaie kobiet, umiéiąc cenić oświecenie, które do moralności i szczęścia wzaiemnego prowadzić nas winno; ale mamy prawo upominać się o naszą narodowość, względem któréy, iuż się żaden naród na płeć piękną nie żali, którą każdy prawie Polak krwią i maiątkiem, a każda matka i siostra łzami opłaciła. Za droga to iest puścizna nasza, ażebyśmy wszyscy wszystkiego względem niéy dopełniać nie mieli, abyśmy do czasu opuszczać mogli cokolwiek, co do iéy wzrostu i pomyślności przyczynić się może.

Wielu iuż z oburzeniem i doszczypliwością odzywało się przeciw szanownym Polkom, w obronie ięzyka i obyczaiów narodu, ale zwróćmy oko na stan ich wychowania, na

pierwsze wrażenia, iakiemi się edukacya w młodzieńczym wieku napawa, a poznamy, iak iesteśmy nieprawiedliwi, poznamy, że miłość oyczyzny, tak iest wrodzoną oboiéy płci narodu, iż iéy nie tylko obca przemoc wytępić nie mogła, ale nawet szczęściem nasza własna oboiętność zagubić iéy nie może.

Nie dość, że dziecię rozwiiaiąc dopiero dar mowy, iuż się staie uczniem obcego ięzyka, ale nadto przez rodziców iakby na wygnanie wskazane, idzie w mury tak zwanych Pensyy, gdzie ięzyk oyczysty prawie obcą iest rzeczą, gdzie na ziemi oyców swoich pod ręką cudzoziemki, pierwszych wrażeń w ciekawym wieku swoim nabiera. Pierwsze wylanie przyiaźni, w rozmowach, pierwsze wyrażenie uymuiącéy wdzięczności rodzicom w listach, w obcym być musi ięzyku, a nawet uniesienia duszy do Boga, w modlitwach obcego ięzyka syllabizować potrzeba! Od takichto Polek wychodzących z pensyy, iakoby z obcego narodu, wymagamy patryotyzmu, przywiązania do oyczystego ięzyka!

Żadne ieszcze u nas pióro nie poświęciło się dla nauk płci żeńskiéy, przez co wybór wzorów i nauk moralnych iedynie dobréy chęci i roztropności Guwernantek zostawiony być

musi, i to wyłącznie prawie w języku francuzkim (*). W oyczystéy mowie nic nie mamy dła kobiet prócz *wieczorów zamkowych* iuż zarzuconych i licznych Pani Genlis Romansów. Jak szkodliwy wpływ maią pisma pani Genlis na edukacyą płci żeńskiey w naszym narodzie, łatwo poymie każdy, kto się zastanowi nad skalą iéy nauk, nad obyczaiami jakie maluie, iakie w wychowanicach swoich mieć życzy, kto ie porówna ze średnim stanem, z stanem i obyczaiami kraiu naszego. Dworszczyzna, uprzykrzona sentymentalnośc, proźna i romansowa dobroczynność, tęschność do nadzwyczaynych zdarzeń, (owoc wszystkich romansów), gust do przepychu i żądza do wielkiego świata, to są główne pożytki, które młode i tkliwe serca z ksiąg pani Genlis

(*) Prócz wyboru zdań moralności i stosownych poezyi naypotrzebnieyszą iest Historya narodu dla młodzieży płci żeńskiéy wypracowana. Dotąd *Spiewy historyczne* naykorzystniéy ten brak zastąpić mogą: Ale bardzo weszło w używanie dzieło *Piękności Historyi Polskiéy z francuzkiego*! które dotąd nie było ieszcze pod Recenzyą biegłych w dzieiach narodowych.

odnoszą. Piękne maxymy i trafne malowanie towarzystwa, przywięzuią dobre serce i żywą wyobraźnią, ale nie zostawią w niem nigdy téy naypotrzebnieyszéy nauki: *żyć spokoynie i szczęśliwie wedle przeznaczenia.* Przecięż pisma P. Genlis, naycelnieyszemi są dziełami do czytania dla płci żeńskiéy po prowincyach.

Słusznie winszować sobie możemy, że literatura oyczysta, acz nie bogata, czystą iest co do obyczyaności, i pisarze nasi nigdy w téy mierze wolności druku nie nadużywali. Biada kraiowi, gdzie przy surowości Cenzorów względem zdań polityki! filozofii, pisma obyczaie psuiące wolno przechodzą! Jakże teraz nazwisko Cenzor odbiia od Cenzorów Rpltéy Rzymskiéy, któréy prawodawcy dobrze poymowali, że wolność na dobrych obyczaiach zawisła! Ale ciesząc się z czystości literatury naszéy, oboiętni przecięż iesteśmy na wybór pism z za granicy sprowadzanych. Język francuzki po wszystkich iuż prawie domach używany, służy większéy części czytelniczek do niczego więcéy iak do romansów. Wchodzące u nas w modę Biblioteki do pożyczania książek, (a dotąd tylko zagranicznych) nie wiele pomyślności literaturze i obyczaiom

rokuią. Wyborem takich książek tanność tylko kieruie, spekulacya księgarska nie pozwoli umieszczać w nim żadnego dzieła maiącego powszechną zaletę, a liczne czytelniczki prędko, i co cię na los wybrać mogło, czytać muszą. Rozumie się, że takowy zbiór, same składaią romanse.

Nadto, więcéy ieszcze powszechną uwagę obudzić powinny książki polskie z za granicy sprowadzane, bo te iuż nie tylko obyczayność i stratę czasu obchodzą, ale same nawet wychowanie młodzieży płci żeńskiéy i ięzyk oyczysty. Z podziwieniem wypada się zastanowić, że prócz ksiąg elementarnych, po szkołach tylko publicznych używanych, całą edukacyą domową w stolicy i na prowincyach stanowią *Książki Wrocławskie.* Cóż pomoże znana troskliwość Kommissyi oświecenia o wychowanie publiczne, ieżeli po domach, a powszechnie prawie po pensyach, edukacya młodzieży polskiéy zawisła tylko od przemysłu zagranicznych Księgarzy, których nasza młodzież, nasza narodowość i ięzyk bynaymniéy obchodzić nie może? Żadne tam niemal dziełko do edukacyi nie wyydzie bez textu francuzkiego, obok nielitościwéy polszczyzny, bez któregoby często nawet zrozumianą nie była.

Obrazki, piękna okładka, a naywięcéy powszechny tytuł *z francuzkiego dla młodzieży polskiéy*, całym są pochopem do kupna, iakbyśmy tylko chcieli oczy dzieci zabawiać. Rząd Pruski mniéy troskliwy o nasz ięzyk w Prowincyach od Polski oderwanych, może być oboiętnym na rozchodzenie się podobnych książek edukacyynych, czemu zapobiegać w kraiu naszym koniecznie wypada. Przy ulepszeniu Drukarń kraiowych, pod dozorem Kommissyi oświecenia wychodzić mogą książki naukowe, godne celów edukacyi narodowéy, tańsze i łatwieysze do kupienia, a pieniądze dość znaczne za granicę nie poydą. Szczególniéy też w rozległym narodzie naszym, dla prowincyy pod obcemi rządami, dobór książek do edukacyi domowéy, wielkiéy iest wagi, dla utrzymania ięzyka i ducha narodowego. Gdzie ięzyk nasz ledwo tylko cierpiany, po szkołach publicznych o tyle tylko iest uczniom wskazywany ile do poięcia grammatyki niemieckiéy potrzeba, gdzie tenże po pismach rządowych cechę ostatniego zaniedbania nosi na sobie i niebawem zupełnego upadku oczekiwać powinien, tam narodowa edukacya od domowych książek zawisła, o które troskliwi Rodzice za granicą starać się

muszą. Chlubniéy i korzystniéyby było, ażeby z Warszawy i Wilna, iako od ogniska oświaty narodowéy, zbawienne pisma dla młodzieży Polskiéy nie tylko się po kraiu, ale i po całym Narodzie rozchodziły.

K. Br.

Ufność w Bogu.

Wiosen minęło tysiące,
Jak gwiazdy dzień witaiące
Chwaliły wśrzód wdzięcznych pieni
Stwórcę zielonych przestrzeni;
Gór szczyty, śnieżne kryształy,
Łąki, kwiaty uwieńczały,
Krąg słońca wznosił się z morza,
Wracał w bezdenne przestworza;
Xiężyc oświecał krynice;
Nie dla méy ieszcze zrzenice.

Srebrnéy iutrzenki kochanek,
Nie budził mię złoty ranek;
Nim się wysnuł dni mych wątek,
Ciemność kryła ich początek.

Jeszcze nieznaną mi była
Dnia ziemskiego światłość miła;
Żaden mi z mieszkańców ziemi
Nie nucił miłości pieni,
Lecz ten, którego prawica
Stworzyła koło xiężyca,
Co rzucił słońce w lazury,
Wiedział o mnie Pan natury.

Istnienia chwila nadchodzi,
Stawia mię na życia łodzi,
Wlewa twórczy dar poięcia,
I w chciwych zmysłach dziecięcia,
Rozwiia rozkosz nasiona;
Poi z tkliwéy matki łona
Słodyczy uczuciem żywém,
I pod iéy sercem troskliwém,
Pierwsze przeznacza schronienie;
Nikną krótkiéy nocy cienie,
Przemiia i boleść miła,
Z którą mię czule nosiła.

Pozdrowienie niemowlęce!
Łzami zrosiłem iéy ręce,
A tuląc się w iéy obięcia
Z przyrodzonego natchnięcia,
Sen skrzydłami zapomnienia
Uspił me pierwsze cierpienia.

Uyrzała słaba źrzenica,
Łagodne światło Xiężyca,
I gwiazdę ognistą świata.
Troskliwość wiodła me lata,
Podniosłem wdzięczności pienia
Do wszechwładzcy przyrodzenia.

Dni mych chwile, chwile roku,
Nikniycie w czasie potoku,
Gaśniycie rożane zorze,
Niech złoci poranek morze,
Gdzie stwórcy powietrze wieie,
Nie kołyszą mię nadzieie,
Lecz ufność serce napawa.
Pełniąc śmiertelności prawa,
Gdy zamknę zwątlone oczy,
I noc mię druga zaskoczy,
W ziemi, któréy dary cenię,
Nowe mi wskaże schronienie.

Wtedy budowniku globu,
Murawa moiego grobu,
Dobrodzieystw Twoich pamięci,
Niektóre kwiaty poświęci;
Mieszkańcy nademną leśni
Stokroć przez codzienne pieśni,
Tchnąc wdzięcznością i rozkoszą,
Wszechmocność Twoią rozgłoszą;

Jak na łonie czułéy matki
Mile usypiaią dziatki,
Spokoyny na losy własne
W kolebce nadziei zasnę.

Nie w mądrości ziemskiéy mocy
Zdiąć zasłonę śmierci nocy;
Milczenie panuie w grobie,
Jednak treść życia przy tobie;
Przy tobie ogień miłości
I źrzódło wszelkiéy światłości:
Z nieśmiertelnego nàtchnienia
Przeglądasz końce stworzenia.
Wszystko coć oyca imieniem
Pod niebios zowie sklepieniem,
Na twoiém łonie zostaie. —
Ducha ci mego oddaię.

K. T.

Bayka.

Ptasznik i Sokół.

Ptasznik wziąwszy sieci, klatki,
Wyszedł na czyże, dzierlatki.
A że mu szczęście sprzyiało
I miał zdobyczy nie mało;

Już zamyślał o powrocie,
Gdy uyrzał sokoła w locie.
Skryie się, ruszy wabiki,
Były tam drozdy, czyżyki,
I inne ptaszki na nici,
Jak się to robi przy siéci.
Sokół bystry, łupu chciwy,
Dobry myśliwy,
Ufny w pazury,
Rzuca się z góry.
Lecz, co się stanie, otém myśl nie
Sieć go nakryła. (była
Postrzeże błąd swóy, ale po niewczasie.
A gdy ptasznik przybliża się:
Okrutny, zdradny człowiecze!
Com ci zawinił? rzecze!
Darmo bracie! odpowie, trza uledz potrzebie,
Wszak i tyś łowił drugich, dziś koley na ciebie.

A. R.

Anakreontyk.

Otocz mnie bachusowa czeladko w około,
Niech się cymbały odezwą wesoło,
Cała piiaków zgromadzona rzesza,
Niech tu pośpiesza!

Cary, kacyki, żebraki, kapłany,
Od brzegów Indu, Wisły i Sekwany,
Stawcie się w kształcie i stroiu wszelakiém
Pod kufla znakiem.
Za nic tu berła, infuły, buławy,
To człowiek wielki, wiecznéy godzien chwały,
Ten chęci nasze i serca podbiie,
Kto tężéy piie.
Precz ztąd uciski, nędze i kłopoty,
Tu rozkosz prawa, wiek prawdziwie złoty,
Tutay nieszczęście iak lekka mgła zginie
W wytrawnym winie.
Nie dbam kto będzie władzcą na zachodzie.
Niech spiekły Arab panuie na wschodzie.
Nasza oyczyzna, skarby i kochanie
W brzemiennym dzbanie.
Mędrszym od Sokratesa, większym od Cezara
Gdy wino ciągnę z pełnego puhara;
Dola czy będzie fortunna czy licha
Poday kielicha.

O niektórych założeniach Edukacyynych i Dobroczynności,

Wyimek z dzieła Pani Stael o Niemczech.

. . . .

Szkołę Pestalozzego (*) uważać należy iako iedno z naylepszych założeń wieku naszego. Z pomiędzy nauk dawanych w téy szkole, matematyka do nayświetnieyszych doprowadza skutków. Lecz zdaie mi się, że sposób Pestalozzego mógłby być przystosowanym do niektórych innych części oświecenia i że w nich także postępki byłyby pewne i szybkie. Rousseau postrzegł, że dzieci przed dwónastu lub trzynastu lat nie maią dostatecznego poięcia do pracy, iakiéy po nich wymagaią, albo racz éy do sposobu iakim ich uczą. Powtarzaią nie rozumieiąc, pracuią nie nauczaiąc się, i nie odnoszą w zysku z edukacyi, tylko nawyknienie do odbywania zadanéy roboty, nie

(*) Obacz *Wykład metody elementarnéy Henr. Pestalozzego p. Al. Chavannes po francuzku napisany, a tłómaczony p. An: Marcinowskiego. w Wilnie u Zawadzkiego* 1808. Nota Tłómacza.

poiąwszy onéy, i oszukiwania władzy nauczycielskiéy studenckiemi wykrętami. Wszystko co Rousseau powiedział przeciwko téy edukacyi nałogowéy, naymocnieyszą iest prawdą; lecz iak się często trafia, podane przez niego lekarstwo ieszcze gorsze iest niż sama choroba.

Dziecię, któreby według systemu Roussa niczego się nie uczyło do lat dwunastu, straciłoby drogich sześć lat życia swego; organa iego umysłowe nigdy nie nabyłyby téy giętkości, którą im ćwiczenie od naypierwszego dzieciństwa, iedynie dać mogło. Nałóg próżnowania tak dalece wkorzeniłby się w tém dziecięciu, że daleko nieszczęśliwszém uczułoby się, wspominaiąc mu pierwszy raz o pracy w lat dwanaście wieku iego, niżeli przyzwyczaiaiąc ie od urodzenia do uważania pracy za konieczny życia ludzkiego obowiązek. Prócz tego, staranie, którego Rousseau wymaga po nauczycielu dla zastąpienia nauki i doprowadzenia do niéy przez potrzebę, zobowiązałoby każdego człowieka do poświęcenia całego życia na wychowanie drugiego i dziadowie tylko nasi mogliby osobisty rozpoczynać zawód. Takowe proiekta są dziwaczne, sposób zaś Pestalozzego iest rze-

czywisty, mogący być przystosowanym i mieć wielki wpływ na dalsze rozwinięcie rozumu ludzkiego.

Roussau słusznie utrzymuie, że dzieci nie rozumieią tego czego się uczą, i ztąd wnosi, że niczego nie powinni się uczyć. Pestalozzi zgłębił doskonale przyczynę, dla któréy dzieci nie rozumieią, a sposób iego tak prostuie i stopniuie wyobrażenia, iż one nie przewyższaią dziecinnego poięcia, i rozum wiekowi temu właściwy dochodzi bez natężenia do naygłębszych wywodów. Przechodząc ściśle wszystkie stopnie rozumowania, Pestalozzi podaie dziecięciu sposobność odkrywania samo przez się tego, czego ie chcą nauczyć.

Nie masz niedokładnego poymowania w sposobie Pestalozzego: albo rozumieią doskonale albo cale nic, gdyż wszystkie twierdzenia tak są w bliskim pomiędzy sobą związku, iż każde rozumowanie iest zawsze bezpośrzednim wnioskiem poprzedzaiącego. Roussau mówi, iż się morduie głowę dziecka przez prace, iakich po niém wymagaią. Pestalozzi prowadzi dzieci drogą tak łatwą i tak wyraźną, że ich nie więcéy kosztuie spoufalenie się z umieiętnościami nayoschleyszemi, iak nabycie nayprost-

szych wiadomości. Każdy krok w tych umieiętnościach równie łatwo z poprzedzaiącego wypływa, iak naynaturalnieyszy wniosek wywiedziony z okoliczności naypospolitszych. Naybardziey dzieci morduie przeskakiwanie pośrednich wiadomości, postępowanie daléy kiedy ieszcze nie umieią tego co mniemaią że się nauczyli. Tworzy się tym sposobem w ich głowach pewne zamieszanie, które iest przyczyną, że maią wstręt od wszelkiego rozbioru i nabieraią nieprzełamanéy do pracy odrazy. Nie masz i śladu tych niedogodności u Pestalozzego: dzieci bawią się nauką, nie żeby im za igraszkę służyła, co w pośród zabaw miesza nudy a w pośród nauk żarty, ale ponieważ od dzieciństwa doznaią rozkoszy ludzi dorosłych, rozumieiąc i kończąc to nad czém pracuią.

Sposób Pestalozzego, iak wszystko co iest prawdziwie dobrém, nie iest zupełnie nowém odkryciem, lecz przystosowaniem mądrém i stałém prawd iuż znaiomych. Za pomocą cierpliwości, uwagi i filozoficznego zastanawiania się nad postępowaniem rozumu ludzkiego, poznał ón co iest pierwiastkowém w myślach a co wypływa z ich rozwiiania, i posunął daléy

niż

niż inni, teoryą i praktykę stopniowania w uczeniu. Z pomyślnym przystosowano skutkiem, sposob iego do grammatyki, do geografii i do muzyki, lecz naymocniéy życzyć wypada, ażeby znakomici Professorowie którzy przyięli iego zasady, użyli onych do wszelkiego rodzaiu wiadomości. Szczególniéy znaiomość historyi nie dość ieszcze iest dobrze obiętą. Nie zastanawiano się nad stopniowaniem wrażeń w literaturze tak iak nad stopniowaniem problematów w umieiętnościach. Zgoła, wiele ieszcze do czynienia zostaie, chcąc do naywyższego stopnia doprowadzić Edukacyą czyli sztukę przystosowania tego, co się umie do poięcia uczniów.

Pestalozzi uczy dzieci rachunków arytmetycznych za pomocą Jeometryi; tego samego sposobu używali dawni. Geometrya bardziéy działa na imaginacyą niż matematyka nieprzystosowana. Jeżeli chcemy władać całym rozumem ludzkim, pożyteczną iest rzeczą, aby przy dokładności w uczeniu wzbudzać ile możności żywe wrażenia; bo nie głębokość umieiętności, lecz ciemność w wystawianiu onéy, czyni że dzieci nie mogą iéy poiąć: rozumieią wszystko kiedy się stopniami z nie-

mi postępuie; a naywięcéy na tém zależy, aby to postępowanie według wzmagania się rozsądku dziecka miarkować. Ten wolny lecz pewny sposób iak naydaléy doprowadzić może, byle nigdy spiesznieyszym nie iść krokiem.

Prawdziwie uymuiącym i szczególnieyszym iest w szkole Pestalozzego widok okrągławych dziecinnych twarzy, których zaokrąglone, niepewne i delikatne rysy przybieraią naturalnie wyrażenia namysłu; są sami przez się uważnemi i zastanawiaią się nad swemi naukami, iakby doyrzały człowiek własnemi interessami zaięty. Rzecz uwagi godna, że ani kara, ani nagroda nie są potrzebne do zachęcenia ich do pracy. Pierwszyto może przykład, żeby szkoła ze stu pięciudziesiąt dzieci złożona, utrzymywała się bez pomocy emulacyi i boiaźni. Ileż to złych uczuć oszczędza się człowiekowi oddalaiąc od serca iego zawiść i upokorzenie i kiedy nie widzi w swych towarzyszach rywali, ni w nauczycielach sędziów. Rousseau chciał, aby dziecko podlegało prawom przeznaczenia; Pestalozzi sam to przeznaczenie tworzy w ciągu edukacyi dziecięcia i wyroki iego wymusza ku szczęściu i udoskonaleniu wychowańca. Dziecię czuie się być wolnym, gdyż żadnéy nie

doznaie przykrości w postanowionym w koło siebie porządku, którego doskonałéy równości nie nadwerężaią nawet mniey lub więcéy celuiące niektórych usposobienia. Nie idzie tam o to kto kogo przesadzi, lecz o postępek ku iednemu celowi, do którego wszyscy w równie dobréy wierze zmierzaią. Uczniowie staią się nauczycielami skoro więcéy nad drugich umieią; nauczyciele staią się na powrót uczniami, skoro postrzegaią iakowe niedokładności w swéy metodzie, i na nowo rozpoczynaią własną edukacyą, ażeby lepiéy sądzić mogli o trudnościach w uczeniu.

Dość powszechną iest obawa, żeby sposób uczenia Pestalozzego nie przytłumiał imaginacyi i nie tamował samorodności dowcipu; trudno iest aby edukacya tworzyła geniusze, natura tylko i rząd zwykły ie wpaiać lub wzniecać. Lecz początkowe wiadomości doskonale iasne i pewne, nie mogą być tamą geniuszu; nadaią one rozumowi pewnéy tęgości, która mu na potém ułatwia wszelkie naywyższe nauki. Szkołę Pestalozzego uważać należy dotąd iako dla samych dzieci. Wychowanie które on daie, dla pospólstwa tylko iest ostateczném; lecz przeto samo może mieć bardzo zbawienny wpływ na ducha narodo-

wego. Co się tycze ludzi bogatych, edukacya dzielić się powinna na dwie epoki: w pierwszéy dzieci prowadzone są przez nauczycieli; w drugiéy, uczą się według upodobania i téy wyborowéy edukacyi nabywać trzeba w wielkich Uniwersytetach. Oświecenie, którego się nabywa u Pestalozzego, służy każdemu z iakiego bądź stanu człowiekowi, za podstawę, na któréy może według woli budować prostą lepiankę lub pałace Monarchów.

Mylném byłoby zdanie, że w szkole Pestalozzego godnym iedynie naśladowania iest sposób prędki uczenia rachunków. Pestalozzi sam nie iest matematykiem; źle umie ięzyki; lecz posiada szczególnieyszą znaiómość wewnętrznego rozwiiania się poięcia w dzieciach; umie postrzegać iaką drogą ich myśl do celu zdąża. Pestalozzi sądził, że i co do działań umysłu potrzebną iest ta rzetelność charakteru, która uczucia serca obdarza szlachetną swobodą. Mniema on, iż nauki ukończone przynoszą pewną rozkosz moralną. Jakoż w rzeczy samey, uważać można częstokroć, iż wiadomości powierzchowne zwykły wzbudzać iakowąś pogardzaiącą zuchwałość, która to czego się nie umie, odrzuca, iako

nieużyteczne, niebezpieczne, lub śmieszne. Widziemy także, iż te powierzchowne wiadomości każą pokrywać zręcznie to, czego się nie wie. Szczerość cierpi na tych wadach oświecenia, które koniecznie wstyd przynosić muszą. Kiedy się doskonale umie to co się umie, umysł doznaie wtedy pewnéy swobody równaiącéy się czystości sumienia. Celnieyszą zaletą szkoły Pestalozzego iest owa dobra wiara iego, któréy równie się ściśle trzyma przy rozbiorze wyobrażeń, iak w wszelkich z ludźmi czynnościach, i tymto sposobem zgromadza w koło siebie mężów dobru dzieci z wszelką bezinteressownością poświęconych. Skoro kieruiący Instytutem publicznym nie mogą mieć na celu zadość uczynienia żadnym osobistym widokom, zasadą w tedy całéy budowy być musi miłość cnoty, któréy iedynie rozkosze wyższemi są nad dostatki i godności.

Chcąc szkołę Pestalozzego naśladować, nie dość zaprowadzić gdzie indziéy iego sposób uczenia, trzeba oraz zaprowadzić ową wytrwałość w nauczycielach, ową prostotę w uczniach, ów nieznaiomy życia porządek, a zwłaszcza owe religiyne uczucia które tę szkołę ożywiaią. Obowiązki pobożne nie z więk-

kszą tam iak gdzie indziéy zachowywane bywaią ścisłoscią; lecz wszystko odbywa się w imieniu bóstwa, w imieniu tego wysokiego, szlachetnego i czystego uczucia, które iest nawykłą serca religiią. Prawda, dobroć, zaufanie, przychylność, otaczaią dzieci; w téy one atmosferze żyiąc, obcemi są, przynaymniéy na iakiś czas, wszelkim zawistnym namiętnościom, wszelkim dumnym świata przesądom. Wymowny filozof, Fichte, powiedział, iż „odrodzenia się narodu Nie„mieckiego po Instytucie Pestalozzego ocze„kuie„.—przyznać trzeba przynaymuiéy, że zmiana na podobnych zasadzaiąca się środkach nie byłaby ani gwałtowną, ani prędką, gdyż edukacya iakkolwiek bądź wydoskonalona, nie może iść w porównanie z wpływem publicznych wypadków: oświecenie kruszy pomału skałę, którą potok w iednym dniu porywa.

Nayznakomitszą Pestalozzego zasługą iest, że zniżywszy opłatę do iak naypomiernieyszéy ceny, przypuścił osoby niemaiętne do korzystania ze swéy szkoły. Klassa ubogich ciągle go zaymowała i staraniem iego iest, ażeby téy klassie zapewnić dobrodzieystwo czystego i gruntownego oświecenia. Dzieła Pestalozzego są w tym względzie nader

ciekawe: pisał romanse, w których różne okoliczności życia prostego ludu, odmalowane są iak naytkliwiéy, naytrafnéy i naymoralniéy. Uczucia, które wyraża w pismach, są poniekąd równie pierwiastkowe iak zasady metody iego. Naymnieysze słowo, okoliczność nayprostsza, naypospolitsza nawet, do łez nas porusza. Lud prosty iest stanem pośrednim między dzikiemi a ucywilizowanemi ludźmi; kiedy iest cnotliwym, to niewinność i dobroć iego ma właściwą sobie cechę niewidzianą na wielkim świecie. Cierpi za całe społeczeństwo, passuie się z przyrodzeniem i pokłada w Bogu żywsze, stalsze, niż bogatsze klassy, zaufanie. Nieustannie nieszczęściem zagrożony, uciekaiący się nieustannie do modłów, co rano niespokoyny, uratowany co wieczór, lud ubogi doznaie bezpośredniéy opieki tego, który nie opuszcza opuszczonych od ludzi, a kiedy iest rzetelnym to rzetelność iego iest iak naysumienniejsza.

Przypominam sobie, w iednym romansie Pestalozzego zwrot kilku ziemniaków przez dziecko które ie było ukradło; umieraiąca babka onegoż rozkazuie mu, aby ie odniosło, do właściciela ogrodu skąd ie wzięło i ta scena wskroś serce rozczula. Ten biedny występ-

pek, ieżeli tak można powiedzieć, tyle zgryzoty sumienia sprawuiący; uroczystość śmierci w pośród nędzy życia; starość i wiek dziecinny zbliżone głosem Boskim, równie do obu przemawiaiącym, to wszystko boli i bardzo boli; w poetycznych bowiem naszych zmyśleniach, świetność przeznaczenia ulgę sprawia w litości przeciwnościami wzbudzonéy; lecz w tych romansach przygody ludu prostego maluiących, daie się nieiako postrzegać blada lampa oświecaiąca ubogą skałę, a dobroć duszy iaśnieie w pośrod dolegliwości które ią doświadczaią.

Gdy sztuka rysunku uważaną być może ze względów użyteczności, powiedzieć można, iż z pomiędzy sztuk przyiemnych, iedna tylko muzyka zaprowadzoną iest do szkoły Pestalozzego, a i ten wybór godzien pochwały. Jest cały poczet uczuć, rzecby nawet można cały poczet cnot zależących od znaiomości lub przynaymniéy od upodobania w muzyce; i byłoby to barbarzyństwem, pozbawiać takówych wrażeń liczněy rodu ludzkiego części. Dawni utrzymywali, że narody przez muzykę ucywilizowane zostały i ta allegorya ma bardzo głębokie znaczenie, gdyż zawsze należy przypuścić, że węzeł towarzy-

ski utworzonym został przez sympatyą lub interes, a pierwszy początek szlachetnieyszym iest zaiste niż drugi.

Nie sam tylko Pestalozzi zaymuie się gorliwie w Szwaycaryi Niemieckiéy, kształceniem prostego ludu; z tego mnie względu zastanowiło założenie Pana de Fellenberg. Wiele osób odwiedziło go dla nabycia nowych w rolnictwie wiadomości, i mówią że zamiar ich spełnionym został w tym względzie; lecz co na szczególnieyszy szacunek przyiacioł ludzkości zasługuie, to iest staranie Pana de Fellenberg około wychowania prostego ludu; każe on uczyć, według sposobu Pestalozzego, bakalarzy wieyskich, ażeby podobnież uczyli dzieci; robotnicy koło ziemi iego pracuiący, uczą się muzyki Psalmów, i niedługo słyszeć będzie można na wsi pochwały Boskie śpiewane prostemi lecz harmoniynemi głosami i sławiące razem przyrodzenie i Twórcę onego. Słowem P. de Fellenberg stara się przez wszelkie, iakie można sposoby, ażeby utworzyć między niższą klasą a naszą, stosunek wolny, stosunek nie zasadzaiący się iedynie na pieniężnych widokach bogatych i ubogich.

Przykład Anglii i Ameryki naucza nas, iż urządzenia na wolnych oparte zasadach są dostatecznemi do rozwinięcia umysłu i rozumu pospólstwa; lecz daiąc mu więcéy nad pierwsze potrzeby w względzie oświecenia, krok się ieden daléy czyni. Pierwsze potrzeby w każdym rodzaiu, maią coś odrażaiącego, skoro ie szacuią ci, którzy maią więcéy nad pierwsze potrzeby. Nie dość zatrudniać się prostym ludem pod względem użyteczności, trzeba także aby on miał udział w rozkoszach imaginacyi i serca. W tymto duchu, świetli bardzo Filantropowie zaięli się losem żebraków w Hamburgu. Nie zaprowadzili oni w swe Instytuta miłosierdzia, ani przymusu, ani ekonomicznych spekulacyy: starali się, aby ludzie biedni sami pragnęli pracy, któréy po nich żądaią, równie iak dobrodzieystw któremi ich obdarzaią. A ponieważ w swym układzie, nie uważali ubogich iako środek, lecz iako cel, nie nakazali im roboty, lecz w nich chęć do niéy zaszczepili. Widać ciągle w rozmaitych raportach tych założeń miłosiernych, że założycielom onych szło daleko więcéy, ażeby ludzi lepszemi a niżeli użytecznieyszemi zrobić; i tento wielki filozoficzny

zamiar, znamionnie ducha mądrości i wolności tego dawnego Anzeatyckiego miasta.

Wiele iest dobroczynności na świecie, i ten co nie iest gotów uczynić dla bliźniego swego ofiary z czasu i skłonności swoich, wspiera go chętnie pieniędzmi, iestto zawsze coś, a żadną cnotą nie należy gardzić. Lecz w wielu nayczęściéy kraiach trafia się, że znaczny ogół iałmużn szczególnych nie iest dość rozsądnie obracanym, i okazuiąc że bez nowych ofiar, bez wdawania się rządu, dobroczynność partykularnych osób dostateczną iest na wsparcie nieszczęśliwych, Baron Voght i zacni iego współrodacy nayznakomitszą oddali przysługę ludzkości. To co szczególne osoby robią, naywłaściwiéy dla Niemiec służy, gdyż tam każda rzecz osobno uważana, więcéy warta niż cały ogół.

Wszelkie miłosierne zamiary powinny się udawać w mieście takiém, iakiém iest Hamburg. Tyle iest moralnośsi pomiędzy mieszkańcami tamecznemi, iż przez długi czas składano podatki w pewną karbonę, a nikt nie pilnował znoszonych tam pieniędzy: podatki te powinny były być umiarkowane stosownie do maiątku każdego, i po u-

czynionym obrachunku, zawsze nayściśléy złożone były. Zdaie się słyszeć opowiadania przykładu z wieku złotego; ieśli tylko w złotym wieku, były oddzielne bogactwa i nakłady publiczne? Nie można dość się wydziwić, iak dobra wiara, równie w względzie naukowym iak i w względzie administracyi, wszystko łatwém czyni. Słusznie należałyby iéy się wszelkie zaszczyty, które zręczność utrzymuie; bo wszystko dobre zważywszy, nawet i co do światowych spraw, lepszym ona iest środkiem.

Historya Naturalna

Postrzeżenia względem przelatywania Jaskółek.

(Tłómaczenie wyiątku z Bibliotheque Britanique N: 389 390.)

List do Pana Nicholson,

Mości Panie!

Chęć, iaką oświadczył WPana Korrespondent Pan Forster, nabycia wiadomości o przelocie iaskółek, była powodem doktorowi Traill, iż żądał, aby następuiące uwiadomienie czytane

w towarzystwie uczonych w Derby, zostało umieszczoném w WPana Dzienniku. Stosuiąc się więc do iego w tém chęci, mam zaszczyt przesłać WPanu wspomnioną wiadomość, a nie wątpię, iżby ona nie była interessuiącą dla wszystkich miłośników historyi naturalnéy.

Jestem etc.

Karól Sylwester.

Derby.

Wyciąg z Dziennika okrętu Jan de Lankastr, Kapitan John Thomson.

Dnia 17. Maia 1807. wysokość 51° 42' N: długość 21° 44' W. Czas iasny i piękny. Wiatr W N W.

Dnia 18. Czas pogodny. Lekkie poruszenie wiatrów, i cisza. Wiatr zmienny od S E ku E N E. Wysok: 52° 6' N. dług: 21° 44' W.

Dnia 19. wiatr zachodni ciągły od E S E. Kilka ulew deszczu, i czas mglisty przez większą część dnia. Wysok: 52° 11' N. dług: 21° 16' W.

Dnia 20. mocny wiatr zachodni zmienny, od S. ku S E. Czasy mgliste. Około 4. godziny po południu, spostrzezono w bliskości dwoch okrętów nieiaką liczbę ierzyków i iaskółek. O osméy w wieczór, te ptaki ukazały się skupione w znaczney mnogości. Wię-

le z nich przysiadło po wielu mieyscach naszego okrętu, i dały się brać maytkom. Na zaiutrz znaleziono ich wiele zdechłych na pokładzie mostowym i innych częściach okrętu. Wysok: 52° 33' dług: 20° 21' W:

Dnia 21. czas ciągle mglisty z deszczem. Wiatr głównie wieiący od S E. W ciągu dnia maytki schwytali wielką liczbę iaskółek i ierzyków, przy tém koty i psy okrętowe wiele ich także naznosiły. Ptaki te czepiały się gromadnie po różnych stronach okrętu, znaleziono ie zdechłe po większéy części z rana.

Uwagi Doktora Trill.

Ten, który na moią prozbę raczył zrobić poprzedzaiący wyiątek ze swoiego dziennika, w owym czasie powracał z podróży do Indyów zachodnich. Jestto żeglarż będący przez długi czas kapitanem okrętu kupieckiego, prowadzącego handel z wyspami. Znam go za człowieka równie uczciwego iako i rozsądnego; prócz tego, doniesienie iakie mi on uczynił, potwierdzoném mnie zostało przez rozmaite osoby, będące w tedy na innym okręcie płynącym razem z okrętem kapitana.

Niektóre okoliczności tego doniesienia, warte są szczególnieyszéy uwagi:

1. W dniach poprzedniczych powietrze nie było tak zbytnie wzruszone, iżby ztąd wnosić można było, że burza iakowa zbliżyła owe iaskółki do pobliższego brzegu, zwłaszcza, iż przez te dni kierunek wiatru iednakowy zdawałby się przyświadczać mniemanie, iż tenże wiatr pomagał ich lotowi z brzegu Afryki, kraiu, dokąd sławny i nieszczęśliwy Adanson uważał iż się na zimę wracały.

2. Czas roku w iakim zdarzyło się to zjawisko, zgadza się oraz z mniemaniem: że te ptaki przelatywały z brzegów Afryki na północ Europy. Albowiem pokazały się one na okrętach właśnie w tę samą porę, kiedy iaskółki poczynaią się zjawiać w Anglii, mieyscu, do którego zapewne udawały się pod ów czas. Przy czém zważać należy, iż w teyże porze postrzegaią, iak iaskółki opuszczaią brzegi Senegalu i inne części Afryki.

3. Osłabienie tych ptaków, iakie było przyczyną tak łatwego ich łowienia przez psy i koty, tudzież łatwego ich brania przez ludzi okrętowych, ich niezmierna chudość, iak mi to opowiedzieli ci co tego sami doświadczyli, to wszystko zdaie się widocznie dowodzić, iż wspomnione iaskółki musiały odprawić

długą podróż, nie to zaś, że były mocą wiatru zachwycone i odpędzone od brzegów Anglii i Irlandyi. Tém bardziey, iż kiedy się zastanowiemy nad wielką siłą muskularną i nad raptownością lotu iaskółek, potrzeba byłoby przypuścić: że dla możności odpędzenia ich od brzegów, wiatr musiałby być niewymownie mocnym. Lecz kapitan Thomson wcale nie doświadczaiąc takiego wiatru, aż do momentu kiedy spostrzegł iaskółki, płynął zawdy wiatrem zachodnim, równym i ciągłym.

4. Mnogość wielka tychże ptaków, przedstawia nowy powód naprzeciw supozycyi: że burzą iakową były na morze zabrane. W prawdzie przypadek ten wydarza się ptakom, maiącym słabą siłę muskularnę, i tym które nie zwykły zbierać się w stada. Raz będąc na okręcie burzą raptowną uniesionym opodal brzegów Szkocyi, znalazłem na nim iednego ptaszka zwanego królik lub strzyżyk z czubkiem złocisto-żołtym (*motacilla regulus Lin:*), ale rzadko się zdarza postrzedz nawet w czasie burzy, aby dały się powodować wiatrom ptaki tak silne i zwrotne, iakiemi są iaskółki.

5. Kapitan Thomson mówi wyraźnie o iaskółkach i ierzykach; dodał nawet, że się różniły wielkością, zkąd wnosi, iż postrzegał naymniéy dwa gatunki iaskółek. Lecz gdy on sam wyznaie, iż nie iest biegłym w historyi naturalnéy, można mniemać, że pomiędzy owemi iaskółkami było onych więcéy iak dwa gatunki, i nie tylko *hirundo rustica* i *hirundo urbica*, ale ieszcze *hirundo apus*, a nawet *hirundo riparia.*

Te szczegóły nieiako zastąpićby mogły brąk dokładności doniesień P. Adamson który w swoich ciekawych postrzeżeniach ziawienia się iaskółek w Afryce opuścił wymienienie różnicy ich rodzaiów, lub przynaymniéy zmiankę, iż onych postrzegał więcéy iak ieden gatunek.

Zdaie się mnie, iż poprzedniczy wyciąg dostarcza ieszcze innego dowodu, co się tycze rocznego przelotu iaskółek. Nie chcę ia tu iednak zaprzeczać: iżby w klimatach zimnieyszych nie znaydowano niekiedy w zimie iaskółki w stanie otrętwienia. Ale ieżeliby ptaki tak pospolite iak iaskółki pozostawały przez całą zimę w otrętwieniu, musianoby ie w ówczas znaydować w daleko większéy liczbie, niżeli się to wydarzało dotąd.

Przypuszczam nawet, iż w tym stanie znaydowano iaskółki ukryte pomiędzy trzciną przy brzegach rzecznych; lecz aby ie można było znaydować na dnie iezior lub rzek, w reszcie w każdym innén mieyscu, gdzieby powietrze atmosferyczne nie miało przystępu, o tém wątpić będę dopóty, dopóki dowiedzionćm nie będzie: iż naczynia oddychalne iaskółek, różnią się od tychże w innych ptakach, albo też, iż powietrze atmosferyczne nie iest istotnie potrzebne do życia zwierząt spiochow. Nadzwyczayne zawieszenie funkcyy żywotnych u tego rodzaiu zwierząt, iest rzeczą która powinna ściągnąć uwagę i ciekawość fizyologistów, i godną ich dostrzegań wszelkiéy usilności. Ależ dyssekcyie wielkiéy liczby iaskółek czynione przez sławnego Huntera, niszczą całą suppozycyią, iakoby te ptaki miały udzielną konstrukcyią naczyń oddychalnych. Co się zaś tycze mniemania, iż pozostawaią zanurzone w wodzie, łatwowierność lub niedokładne postrzeżenia mogą iedynie przypuścić takową suppozycyią. W ogólności nie wierzę, iżby było trudno umieścić wiele podobnych wypadków w oboygu wyżéy wymienionych artykułach.

M. K...

Uwagi

Nad pismem, pod tytułem: Myśli o wieczystych dzierżawach *w Nrze VI. Pamiętnika Warszawskiego r. b. umieszczoném.*

W ważnéy sprawie polepszenia losu Włościan, a to nietylko bez szkody, ale owszem z wyrażną korzyścią tych, którzy na pracy ich całe swoie zakładaią widoki, tyle iuż namnożyło się pisarzy, iż zdawać się może rzeczą nie tylko nie potrzebną, ale prawdziwie nudzącą na nowo ieszcze czytelnika utrudniać. Kiedy iednak lepiéy nieco się w pisma takowe wczytamy, postrzeżemy takowe, iż większa część piszących nie znaydowała się w właściwém położeniu bezstronności i usposobienia, z iakim rzecz tę należałoby rozbierać; nic zatém dziwnego, że albo teorya z nieznaiomością praktyki, albo praktyka z źle zrozumianym interessem własnym prowadziła pióro piszących.

Smiem sobie pochlebiać, iż okoliczności postawiły mnie na mieyscu, którego dla in-

nych wyciągam. Wyznaczony opiekunem usamowolnionych włościan dóbr narodowych, w okręgu wolnego Miasta Krakowa, iestem naocznym od lat kilku świadkiem sposobu postępowania, gospodarowania, zgoła całego stanu tak ich, iako też wieczystych Dzierżawców. Nie iestem w grze, ale patrzę na nią z bliska; naylepsze stanowisko sądzących. Dość byłoby dla mnie same tylko postrzeżenia opisać, bo z tych wspartych *faktami*, którym nie można zaprzeczyć, czytelnik sam czynić może wnioski; lub z przytoczonych dowodów czynione przezemnie oceniać. W tym stanie rzeczy, ieśli co było ieszcze do życzenia, to chyba aby włościanin też iakie zdanie swoie otworzył. Dotąd sami tylko o nich piszemy: „*deme sine me*„ mogliby nam zarzucić, któż zaś lepiéy wiedzieć może czyli iest? i iak iest szczęśliwym? ieżeli nie ten kogo to właściwie obchodzi. Spełniło się dla mnie i to ieszcze życzenie; szczególnieyszy wypadek nastręczył mi sposobność usłyszenia co o tém mowią i myślą; tak więc przy mnie sama tylko będzie Redakcya, kiedy rzecz iak się stała opowiem.

Syn iednego włościanina z Łobzowa, biorący nauki w Krakowie, powrócił na waka-

cye do domu; dostał mu się przypadkiem w ręce Num: 6 Pamiętnika Warszawskiego r. b; a w nim Myśli Pana Szymona Barankiewicza względem zasad urządzenia dóbr narodowych w obwodzie Krakowskim, w których warunki wieczystéy dóbr tych dzierżawy, mianowicie co do zniesienia pańszczyzny a zarabiania gruntu naymą, sądzi autor nie odpowiadaiącemi widokom iakie rząd sobie zamierzył.

Pismo to nie mogące być oboiętném dla stanu, który miłym mu być nie przestał, przyniosł z sobą i począł odczytywać Rodzicom i sąsiadom; wyrażone w niém zdania ściągnęły ich uwage. Zatrwożeni, aby wystawione w fałszywém swietle, niektóre przeciw czynszom zarzuty, szkodliwego nie uczyniły na umyśle rządowych osób wrażenia, przyszli do mnie i z xiążką, użalaiąc się w ogólności że ich oczerniono; a razem wyrażaiąc obawę względem zakosztowanych owoców nowego rzeczy porządku. Korzystaiąc z dobréy ich chęci, i że własnie nadchodziła Niedziela, radziłem, żeby się nazaiutrz zaraz po mszy do mnie zebrali, abyśmy roztrząsneli razem czynione im przez autora zarzuty. Stawiła się prawie cała gromada, a ia przystąpiłem do

odczytania rozprawy, przerywanéy często przymawianiem się i uwagami, które starannie spisawszy, czytelnikom moim udzielam. A że *opposita penes se posita magis elucescunt*, więc kategoryami do rozbioru myśli autora przystępuię.

I tak pierwszym zarzutem P. Barankiewicza przeciwko zniesieniu pańszczyzny, iest: „ iż włościanin polski będąc z przyrodzenia „ leniwym, nierządnym, bez statku i oszczę„ dności, przy wrodzonéy ku panom niechę„ ci; otrzymawszy usamowolnienie od pań„ szczyzny, i obiąwszy rolę swoię na czynsz, „ nie będzie dość starannie około niéy cho„ dził, nie da się łatwo naiąć aby sobie za„ robił, a zarobionego grosza nie utrzyma, „ ale go do karczmy zaniesie. Dzierżawca „ zaś bez pańszczyzny nie mogąc dostać ro„ botnika za naiem, lub też zbyt go drogo, „ przepłacaiąc, tak na spóźnieniu czasu do„ godnego rolniczym robotom, iako też i na „ zbytecznéy drogości naymu, koniecznie tra„ ci, a tém samém upadać musi."

Włościanie na takowy zarzut wyznali w szczerości i prawdzie, iż robiąc w przódy pańszczyznę od wschodu do zachodu słońca, robili wolno i leniwie, aby siebie i sprzę-

żaiu nie zmęczyć, a powinność byle iak odbyć; skorzéy zaś i chętniey robili sobie, a nawet i Panu, kiedy im miara roboty wyznaczoną była; znali bowiem iż robotę swoią odbywszy, byli wolnemi do użycia reszty czasu na ich własną potrzebę. Przyznali, iż dopóki rolę swoię na pańszczyznę trzymali, i wiedzieli że pole, dom, i dobytek ich nie był ich własnością, ale od woli i rozrządzeń pana zależał, nie mogli być rządnemi, gdyż tyle tylko starali się zapracować, i tyle tylko mieć, aby do przednowku dociągnąć, będąc pewni, iż pan zmuszony o nich mieć staranie, żywić ich i utrzymywać śpichrzem swoim będzie. Nie zaprzeczali, iż mniéy o statek i oszczędność dbali, bo niepewni przyszłego losu swego, od dnia do dnia tylko życie swoie wlekli, i w ciężkiém przeznaczeniu swoiém, w tenczas tylko doznawali pociechy, kiedy troski, uciski i przykrego traktamentu doświadczone razy, w kwaterce mogli utopić.

Przyznawali, iż być mogą po wsiach włościanie, co maią do swych panów niechęć, ale ci tam się tylko znayduią, gdzie Pan lub Dzierżawca, nieludzkiém i bezwzględném postępowaniem od siebie ich zraża, gdzie

ich uciska, krzywdzi, przeciąża, i ani w cierpienia ich, ani w potrzeby wgląda.

Lecz przy tém do iluż nie odwoływali się Panów, do iluż sąsiednich osad, gdzie włościanie z ochotą Panu swemu wszelką odbywaią usługę, i gdzie uięci daną pomocą lub opieką, na dowód wdzięczności swoiéy, z własnéy ochoty, i bez żądzy nagrody, *nocami nawet*, ubiegali mu się z robotą; gdzie wśród okropności woyny i rabunków, ukrywali i przechowywali bądź osobę, bądź rzeczy Pana swego, które mu wiernie po tém oddali; gdzie po śmierci pana lub pani, włościanie łzami, iękiem, powszechnym żalem i smutkiem, okazywali niezaprzeczone przywiązania swego dowody; odwoływali się nawet do własnych panów, i niektórych Dzierżawców dóbr narodowych w obwodzie wolnego miasta Krakowa, iako ci żadnéy od włościan swoich nie doznaią niechęci, i w każdym razie potrzeby naymu, maią sobie powolnych (*).

(*) Wdowód rzetelności ich zeznania dołączam świadectwo wiecznego dzierżawcy z Dziekanowic i z folwarku Kapitułka w Zielonkach, iako żadnéy trudności w naymie od Włościan nie doświadczałli.

Odwoływali się do świadectwa mego iako opiekuna ich, że sposobowi postępowania ich nic zarzucić teraz nie można; że ich teraz nie tak często iak dawniey w karczmie się

Na żądanie gromady wsi Dziekanowic nınieyszém onę zaświadczam, iż zawsze i do każdych robót od czasu usamowolnienia ich, za dobrowolną ugodą naymowała się, tak dalece, iż podpisany w robotach rolniczo-gospodarskich żadnego nie doznał opóźnienia, prócz tego gromada rzeczona sprawuie się iak nayprzyzwoiciéy.

Dań dnia 1. Września 1819 roku.

Dziekanowice Karol Okoński Dzier: wieczysty.

(LS)

Na żądanie Wgo Zastępcy opiekuna usamowolnionych włościan ninieyszém zaświadczam, iż zawsze i do każdych robót gromadá wsi Zielonek, od epoki swego usamowolnienia naymowała się podpisanemu za dobrowolną ugodą, tak dalece, iż podpisany w robotach rolniczo-gospodarskich nie doznał opóźnienia. Prócz tego gromada rzeczona sprawuie się iak nayprzyzwoiciéy.

Dan w Folwarku Kapitułka 4go Wrześ: 1819.

Jan Nowicki Dzier: wieczysty
Folwarku Kapitułek w Zielonkach.

(LS)

Redaktor Pam. nie może zataić tu swego zadziwienia, nad słowną zgodnością świadectw dwóch wieczystych dzierżawców. Wszystkie zaświadczenia aryngowe są cokolwiek podeyrzane.

napotyka, i ieżeli chodzą do niéy, to chyba w czasie wolnym od roboty; piią oszczedniéy, gdyż żaden z nich ani się w karczmie zadłużył, ani dobytku nie zmarnował, odtąd zwłaszcza, iak żyd co w niéy siedział, i podwoyną kredką kreski na ścianie pisał, wygnanym z niéy został. Każdy z Włościan wyliczał w otwartości serca, ile się z własnego dochował dobytku, do iakiéy przyszedł uprzęży, w iakie opatrzył się zasoby.

Każdy popisywał się ze stanem gospodarstwa swego, aby okazać tak niesłusznie sobie zaprzeczone statek i pracowitość; a ta koniecznie nastąpić musiała, skoro włościanin panem własności swoiéy, panem czasu swego został. Naocznym świadkiem iestem, iż chętniéy pracuią teraz, bo pracuią dla siebie, dla własnego swego zysku; bo lękaią się, aby się skarbowi nie zadłużyć, aby surowo exekwowanemi, i w dobytku swoim niszczonemi nie byli. Pilnuią się sami, aby się w gospodarstwie nie opuszczali, pilnuie ich prócz tego i rząd baczny, przez nadanego im opiekuna, który iuż nie groźbą, ani chłostą, ale własnéy ich potrzeby i korzyści wystawieniem, zachęca ich do ochoczey około gospodarstwa pracy; i śmiało wyznać

mogę, iż ostrych nawet słów nie potrzebowałem używać ku pobudzeniu ich do pilnieyszey rządności, tyle, *miłość własności mocnieyszą iest nad wszystkie inne pobudki.* Sami poznali skutki przeszłego lenistwa, sami czuią korzyści dzisieyszéy pracowitości, garną się więc ochoczo i w swobodzie swoiéy opiekuńczy rząd błogosławią.

Co się zaś tycze zarzucanéy trudności naymu, na takową żaden się ieszcze dzierżawca w obwodzie Krakowskim nie uskarżał i uskarżać nie może, gdyż włościanie maiąc szczupłe grunta, aż nadto maią zbywaiącego, po uprawieniu i oporządzeniu własnéy roli, czasu, w którym naymować się mogą i chętnie się naymuią. Oprócz włościan rolników czyli kmieci, są pół-rolnicy, zagrodnicy, komornicy, którzy w każdym czasie z naywiększą naymuią się łatwością, ten iedyny maiąc sposób zarobku i życia. Prócz tego, z innych pobliższych i okolicznych wiosek, a nawet i z Galicyi przychodzą zarobnicy, których naięcie w każdym czasie łatwe, zaspokoić może potrzebę dzierżawcy, wtenczas nawet, gdyby włościanin mieyscowy, bądź dla własnego zatrudnienia, bądź z zarzuconéy mu niechęci, nie był do naymu skłonnym.

Przy takowéy więc łatwości drogość zbyteczna mieysca mieć nie może, zwłaszcza iż cena dziennéy roboty, przez Kommissyą włościańską do ceny zboża w przeciągu z 25. lat wziętéy zastosowana, stale oznaczoną została, to iest:

Dzień czworobydlny	złł. 2. gr. 21.
Dzień parobydlny	— 1. gr. 22. ½
Dzień pieszy	— — gr. 18

któraто cena, chociażby we dwóynasób przez dobrowolnie naymuiącego się podniesioną była, zbytecznie drogą nie będzie; zwykle bowiem taka w Krakowskim iest praktykowaną, to iest: dzień czworobydlny od złp 5 do 6, — parobydlny od złp. 3 do 4, — pieszy od złp. 1. do 1. gr. 6. — Że zaś dzierżawca nie opłaca tego ze swego, obowiązany iestem to w tém mieyscu dodać obiaśnienie, iż Kommissya reguluiąca wieczyste dzierżawy, miała przedmiot ten na uwadze, i bacząc, iż uprawa i sprzątnienie z roli, bez dostatecznych rąk naiemniczych obeyść się nie może, przeznaczyła na koszta rzeczone *dwa ziarna*, które od ogólnéy wyprowadzonéy z dóbr intraty, w tym celu się potrącaią.

Mówi daléy autor myśli o wieczystych dzierżawach: "iż praca będąc udziałem wło-

„ścianina, zarówno więc dla niego i dla zie-
„mi, która ręką iego koniecznie obrabia-
„ną być musi, czyli on w niéy pracować
„będzie za gotową. dzienną opłatę, iako na-
„iemnik, czyli też pańszczyzną, którą się wy-
„płaca z żywiącego go iaki posiada gruntu;
„i że zniesienie pańszczyzny ten tylko robi
„skutek, iż zaymuie znaczną część gotowizny
„na bezużyteczny obieg naiemniczy, która
„w ręku dzierżawcy korzystniéy dla ekono-
„miki użytą być by mogła „

Prawda, iż praca zwłaszcza około roli, iest wyłącznym po większéy części dotąd włościan udziałem, i ziemia w Woiewództwie Krakowskiém, nie inną iak iego ręką uprawiona być musi, chociaż w Woiewództwach Mazowieckiém i Podlaskiém iest wiele wsi szlacheckich, gdzie sama szlachta zagony swoie uprawia. Prawda, iż zarówno to iest dla gruntu, czyli on pańszczyznianym, czy naiemniczym zorany iest pługiem; względnie przecież korzyści nie równo to ani dla włościanina, ani dla pana. Robota pańszczyzniana będąc przymusem, i zależąc od humoru i arbitralności właściciela lub dzierżawcy gruntu, nigdy wypełnioną nie iest z taką ochotą i pilnością, iak kiedy ta od woli włościani-

na zależąc, pewną mu za pracę przynosi nagrodę. Nie raz słyszałem od włościan, iż w tenczas kiedy dni pogodne służyły, wyganiani na pańszczyznę, grunta swoie nie doorane, i naypięknieysze zboża nie sprzątane; całą przyszłéy i spodziewanéy ich swobody nadzieię opuścić musieli, dopiero zbiorem zatrudnić się mogli, kiedy ich połowę spodziewanego plonu, bądź zbytnia przestałość, bądź słoty, bądź na wygon puszczone bydło, pozbawiły. Strata krwawéy ich pracy, goryczą zaprawiaiąc serce, oboiętnemi ich na los własny, oboiętnieyszemi ieszcze na korzyści pana czyniła. Uprawiali rolę, aby uprawiać; odrabiali powinności, aby pańszczyznę odrobić.

Wielka zaś dziś różnica w uprawie ich roli i robocie dostrzegać się daie; pracuiąc na siebie samych, uprawiaią dokładniéy, pilniéy, aby tym lepsze i plonnieysze otrzymali żniwo; sprzątaią wcześniéy, sieią raniéy, rodzi im się lepiéy; a ztąd w ogólności byt ich znacznie się poprawił. Skończywszy robotę swoię, idą robić za naiem panu, spokoyni iuż o swoie, pewni umówionéy zapłaty, pracuią szczerzéy i ochoczéy. Nie bez tego, aby dozorca nie miał rzucać na ich robotę oka, lecz

bodźcem ich dzisiay większym i godnieyszym istoty człowieka, iest własny interes przyzwoitego zarobku, gdy dawniéy była boiaźń kary, często od humoru i namiętności dozoruiącego zawisła. Do tego, zmiana pańszczyzny odeymuiąc właścicielowi i dzierżawcy przykute do gospodarstwa ręce, ostrzega go o potrzebie utrzymywania czeladzi, która z wolnych ludzi złożona, do rządnego, pod dozorczém iego okiem wprawia się do zarobku, a mniéy nierównie kosztuie. Skłania go do zastąpienia niedostatecznych robotników, przemysłem, machinami, sposobami, które w Niemczech, Anglii i Francyi, gdzie od wielu lat nie znaią pańszczyzny, z taką korzyścią są używane; zmusza go aby w mieyscach, gdzie dotąd zbyt obszerne dwór posiada niwy, część takowych, bądź między osiadłych na czynsz podzielił włościan, bądź nowe zakładał osady; przekona go w końcu, iż mnieysza rozległość ziemi, a dobrze i przemiennie uprawiona, większe mu przyniesie korzyści, iak wielkie obszary, których doprawić i uprzątnąć trudno.

Obieg zaś gotowizny, który naiem robotnika sprawia, ułatwiwszy włościaninowi możność opłacania czynszów, podatków, i cię-

żarów rządowych, zwróci się nazad do kieszeni pańskiéy różnemi kanałami, a nawet propinacyynym, który zawsze w ręku dworu zostaie; a tak na tym obiegu nie tylko dzierżawca nic nie traci, ale więcéy podobno ieszcze skorzysta, bo go z procentem odbierze.

Autor utrzymuie w dziele swoiém: „ iż „ na wykorzenienie nałógów, zniszczenie prze„ sądów, wzniecenie pracowitości, zaszczepie„ nie czystéy moralności, zgoła na przeisto„ czenie naszego wieśniaka, potrzeba nay„ mniéy pół wieku; a nadto podobne przei„ stoczenie samo z siebie stać się nie może, „ lecz potrzebuie pewnéy i szanownéy ręki, „ któraby w każdéy chwili i rozmaitemi „ środkami do niego prowadziła, potrzeba „ pewnego stopnia podległości i boiaźni, bez „ czego usamowolnienie wieśniaka będzie tém, „ czém miecz w ręku szalonego. „

Zapewne iż od iednego razu, ani w przeciągu iednego roku, nie usposobi się wieśniak na zupełnie moralnego człowieka, lecz zacząwszy ciągłém usiłowaniem i zachętą, zwłaszcza z osobistego dobra i miłości własności pochodzącą, pracowitszym i moralnieyszym stać się musi. Zapewne, iż sam z siebie takim się

nie

nie stanie, ieżeli mu droga wskazną, śrzodki ułatwionemi nie będą. Przed wszystkiém więc trzeba go zrobić *człowiekiem*, gdyż do póki wieśniak nie pozna wartości istoty swoiéy, do póty ani o siebie, ani o nią dbać nie będzie. Uwolnienie go od pańszczyzny nie zrobi go wprawdzie natychmiast moralnym, ale otrząsnąwszy go przecięż z większego iarzma, które mu ledwie myśléć dozwalało, zrobi go koniecznie skłonnieyszym do przyymowania rad zdrowych, ściśléy z własnym iego interessem połączonych, którym więcéy zaufa z tego nawet względu, iż iuż żadnego powodu nieufności ku panom miéć nie może. — Krok ten pierwszy iuż iest dostatecznym do zrobienia dzisieyszéy generacyi koniecznie moralnieyszą; a gdy przyszłe pokolenie przez przyzwoite szkolne nauki więcéy usposobionym zostanie, większy zatém postęp w wykorzenieniu nałogów, przesądów, lenistwa i złych chęci uczyni. Że takowe pokolenie w ciągu naydaléy 25. lat wioski obsiądzie, i przykładem swoim nad wszystkie dotąd panów i xięży nauki mocnieyszym, pozostałéy generacyi szczątki, do poprawy przywiedzie, w daleko więc krótszym czasie, niż autor

przeznacza, przeistoczenie włościan naszych nastąpi.

Że zaś w istocie do takowéy włościan naszych przemiany, potrzeba zachęty i ułatwienia środków, że przy tém pewnéy potrzeba baczności, aby w pierwszém z pozyskanéy wolności uniesieniu, takowéy, bądź na własną, bądź na obcą nie nadużyto szkodę, przezorny rząd postanowił po gminach opiekuńczą władzę, która nad postępkami włościan usamowolnionych czuwać, i tych w wykonywaniu powinności swoich dozierać, w uchybieniach przestrzegać, do poprawy złych obyczaiów zachęcać, pilnośc w gospodarstwie przypominać, należące od nich opłaty odbierać, do oddawania synów na elementarne nauki przynaglać, w nadużyciach uskramiać, w nieprzyzwoitościach karcić, ma za obowiązek; a tak, chociaż zupełna wieśniakowi nadana iest wolność, użyciu iéy na złe położono tym sposobem tamę. Naylepszym tego dowodem są włościanie dóbr narodowych, okręgu wolnego miasta Krakowa, którzy od lat dopiero czterech usamowolnieni, nie tylko iż żadnéy zdrożności z nadużycia wolności swoiéy nie popełnili, ale znacznie w pracowitości, pożyciu dobrém i

moralności postąpili, czego nawet skazówką iest ninieyszy wypadek, który pisma tego stał się powodem, okazuiący, iż poniżenie swoie czuć, wolność cenić, i zarzucanemi im nałogami brzydzić się umieią.

Zarzuca autor „ iż wieśniak nie iest zdol-
„ ny poznać, na czym się prawdziwa iego
„ wolność zasadza, sądzi się nayszczęśliwszym
„ gdy pańszczyzny robić nie będzie, radość
„ iego ztąd pochodząca oszukuie rządców,
„ wprowadza ich nieiako na drogę przekona-
„ nia, że istotnie tym tylko sposobem stan wło-
„ ścian polepszonym być może. Podobny on
„ iest w tym razie do złożonego gorączką, któ-
„ ry nie wiedząc o tém, pragnie zabóyczego
„ napoiu, ale od roztropności lekarza zawi-
„ sło, taki mu tylko podawać, co nie po-
„ chlebiaiąc zepsutemu smakowi zdrowie ie-
„ dnak chorego pewnie umocnić może."

Myli się autor, ieżeli myśl tę do włościan Krakowskich stosuie; może w dobrach osób prywatnych, gdzie ieszcze odwiecznie chłopek do roli swoiéy przykuty, i téy nawet nie znaiący swobody, iakiéy dotąd w dobrach narodowych czyli królewszczyznach doznawano, może tam usamowolnienie nagłe wieśniakaobłąkałoby iego tak, iż z doświadczonéy niewoli

do wolności nagle przyszedłszy, nie umiałby użyć tego prawa, iakiego żadnéy znaiomości nie miał, i wpadałby w nadużycia, naturalne obłąkania iego skutki. Lecz włościanie dobr narodowych, znali i znaią od dawna pewne wyobrażenie wolności i swobody, którą że cenić umieią, przekonywa doświadczenie wieków, wskazuiące, iż prędzéy chłop ze wsi prywatnego obywatela przeniósł się do królewszczyzny, aniżeli przeciwnie. Tym nadana teraz reszta wolności nie obłąkała ich, owszem zrobiła z nich mocniéy ieszcze do ziemi swoiéy przywiązanemi. Znaią oni dobrze, iż chociaż nie robią pańszczyzny, pracować przecież na utrzymanie życia i opłacenie czynszu należnego muszą; iż wspólnie ze wszystkiemi kraiu mieszkańcami, bogatemi i ubogiemi, potrzeba być prawu i rządowi posłusznym, mieyscowéy władzy podległym, w domu i sąsiedztwie spokoynym. — Zresztą, same okoliczności i stosunki rządu i kraiu, nie dozwolą nigdy wykroczyć z granic przyzwoitych wolności człowieka, wszelkim bowiem szkodliwym postępkom, policyynie i sądownie rząd zapobiec potrafi. Dopuścić nawet wykroczeń takich nie można, zastanowiwszy się nad stanem i sposobem obchodze-

nia się i rządzenia, nie tylko włościan Krakowskich od 4rech lat usamowolnionych, ale i włości tylu dóbr obywatelskich, z dawnieyszych iuż lat od pańszczyzny uwolnionych (*)

(*) W samym woiewództwie Krakowskiém wiele włości cieszą się od dawna wolnością im nadaną. I tak Bronowice, Biskupice, Racławice, Swiątniki, Andrzychów, 40 kmieciów klucza Chroberskiego, Kożubowskiego w Margrabstwie Pinczowskiém, w innych zaś Woiewództwach ile iest mnie wiadomo, zupełnéy doznaią włościanie wolności. W Powiecie Grudzińskim, w Ekonomii Królewskiéy Gubernii Janowskiéy, za dzierżawy Xcia Podskarbiego Stanisława Poniatowskiego, z pańszczyzny na opłatę czynszu zmienione trzy klucze to iest: Kuplisk, Ostrów i Czertona; — tudzież w starostwie Bielskiém Woiewództwie Podlaskiém za Possessyi tegoż Xcia Stanisława Poniatowskiego wypuszczone na czynsz całe leśnictwo Bielskie czyli raczéy klucze Lada, Trewisz i Mochnaty. — Nadto w Woiewództwie Mazowieckiém Wies Olszewnica, dziś w possessyi JW. Gutakowskich zostaiąca: — a wszystkie od lat 30. regularnie w swéy należytości opłacaiące się.

Znany z cnot i, światła niewygasłéy pamięci Jędrzéy Zamoyski maiętności swoię Bieżuń w Woiewództwie Płockiém sytuowaną, równie z pańszczyzny na czynsz obrócił i całe życie téy doznawał pociechy, iż widział skutek pracy ludzkiéy i szlachetnych zamiarów.

Spokoyność, posłuszeństwo, bynaymniéy tam naruszonémi nie były, a ożywiona miłością wolności i własności, pracowitość i pilność, postawiła ie w stánie pewnéy zamożności, iaką się odróżniaią od innych włośc sąsiedzkich. W końcu dzieie narodów przekonywaią, iż ta naylicznieysza i naypożytecznieysza klassa ludu Polskiego, pomimo doświadczonych tylu ucisków, iest iedną z naymoralnieyszych i naycnotliwszych. W każdego prawie kraiu historyi czytać się daią bunty, rozruchy, mordy, skutki okropne wzburzenia się prostego ludu, niedolą, głodem lub ciężką dotknionego klęską; w Polszcze wszystkie od wieków istnieiące na świecie

---

JW. Sobolewski Kasztelan, oyciec dzisieyszego JW Ministra Sekretarza Stanu, również układ czynszowy za zboże z włościanami dóbr Komorowa w Woiewództwie Mazowiezkiém Powcie Warszawskiém zrobił, i ten niezmiennie aż do téy chwili trwaiąc żadną nieregularnością opłaty przerwanym nie został.

Takie dowody istnieiące naylepiéy przekonać mogą, o mylności zdania Autora myśli o wieczystych dzierżawach i o prawdziwym pożytku iaki z proponowanéy zamiany pańszczyzny na czynsz, ciągnąć się daie.

klęski, lud ten pracowity dotknęły; ięczał ón pod niemi upadał, ale się nigdy nie wzburzał. Jeżeli więc ta próba dobroci i moralności charakteru narodwego, wśrzód tylu cierpień zmienioną nie była, można się obawiać, aby przyniesiona ludowi temu ulga i pociecha, miała go na złe odmienić, przeinaczyć, skazić. Nie, doswiadczenie nie tylko z włościan Krakowskich, ale i z tylu innych usamowolnionych dóbr obywatelskich, czerpane przekonywa, iż mylną iest autora w przypisku iego obawa, aby ci na tém wolność swoią zasadzali, żeby pańszczyzny nie robiąc, nikogo nie służyć, i nic nie płacić. Wszędzie rozporządzenia kraiowe były dopełnione, wszędzie zalecenie i zawiadomienia dworu i rządców mieyscowych słuchanemi, wszędzie należytości czynszowe zaspokoianemi zostały. Poznali oni, iż prawdziwa wolność, bezpieczeństwo osoby, własności i korzyści ich pracy zapewniaiąca, na posłuszeństwie prawu, rządowi, wypełnieniu obowiązków zaciągnionych iest opartą, a pragnienie takowéy, nie iest pragnieniem gorączką złożonego, ale zdrowego rozsądku i szlachetnych uczuć człowieka.

Twierdzi autor, „iż włościanin przymu-„szony opłacać skarbowi czynszu rocznie o-„koło złp. 500. nie biorąc w to nadzwyczay-„nych ciężarów i dziesięciny, nie iest wsta-„nie gotowizną należytości téy z roli swóiéy „zebrać, która ledwie na utrzymanie życia, „czeladzi, sprzężaiu, i podatku wystarcza. „A że zarobku dla niego ani w mieście, ani „na wsi, ani w żadnym handlu, ani przy „fabrykach, i kopalniach od niego oddalanych, „istotnego i wydostarczaiącego nie ma, z cho-„dowania zaś bydła, koni, drobiu, żadnego „znacznieyszego nad dotychczasowy nie może „mieć zysku, nawet ze zmnieyszenia czeladzi „nie może żadnego doznać oszczędzenia, gdyż „ta składa się po większéy części z familii, „przeto gdy uiszczenie się gotowizną iest nie-„podobném, wypłacanie się z posiadanego „gruntu pańszczyzną iest dogodnieysze, i ko-„rzystnieysze dla wieśniaka, a pewnieysze i „pożyteczniéyszo dla skarbu."

Na wykazanie mylności twierdzenia te-go naylepszym dowodem, i naymocniéy prze-konywaiącym, iest świadectwo urzędowe Kas-sy skarbu Krakowskiego, udowodniaiące, iż żadnéy na włościanach z dóbr narodowych w okręgu wolnego miasta Krakowa z upłynio-

nych lat tych 4ch nie ma zaległości; a zatém, iż ci byli, i są w stanie opłacać gotowizną czynsz z roli nałożony, lubo ten tak wysoko wyrachowanym być się okazuie (*).

Lecz pomimo tego dowodu, proste samych włościan zeznania, przekonać autora zdołaią, iż wieśniak od pańszczyzny uwolniony, nie tylko w własnéy swéy roli znaydzie dostateczny fundusz do uiszczenia się w większéy części skarbowi, ale z łatwością ze wszelkich zarobku, i dochodu gruntowego zrzódeł, ciągnie ku pomocy swéy zyski. — Kmieć czworobydlny, lub parobydlny, chcąc i dworską odrobić pańszczyznę, i swoię przyzwoicie uprawić rolę, musiał koniecznie choć iednego parobka trzymać, ieżeli mu córka robotę dziwki zastępowała. Utrzymanie takiego parobka czyniło mu kosztów:

Zapłaty i okrycia z kolędą	złp.	120.
Przysiewku mórg około	—	40.
Żywność iego około	—	150.
Wydatki na kowala, powrozy, smarowidła, podróże	—	50.
Ogół więc wydatków na samego parobka rocznie	złp.	360.

(*) Wykaz należytości czynszowych od Gromad w Okręgu W. M. Krakowa usamowolnionych, kassie główney M. Krakowa na przepis wskazanych, i przez też

Gromady po dzień 1. Czerwca 819. roku opłaconych, tudzież zaległości tychże po dzień powyżéy wymieniony do uiszczenia przypadaiących, na żądanie Kommissyy włościańskiéy sporządzony.

Ner porządkowy	Wyszczególnienie.	Należytość do poboru przepisana wynosi Złł.	gr	den	Wpłata do Kassy wniesiona czyni Złł.	gr	den:	Pozostaie więc Kassie do zapłacenia. Złł.	gr	den:	Uwagi.
	Gromady w Dobrach Rządowych.										
1.	Gromada Rakowice z roku $18\frac{16}{17}$	1286	9	13½	1286	9	13½				
	— $18\frac{17}{18}$	2835	28		2835	28					
	— $18\frac{18}{19}$	2835	28		2835	28					
2.	— Promnik Biały — $18\frac{17}{18}$	2265	2		2265	2					
	— $18\frac{18}{19}$	2265	2		2265	2					
3.	— Batowice — $18\frac{18}{19}$	3813	12		3629			184	12		W kwestyi, którato kwota od młynarza tamecznego do zapłacenia należy.
4	— Dziekanowice — $18\frac{18}{19}$	1524	2		1542	2					
5	— Górka Narod: — $18\frac{18}{19}$	1696	18		1696	18					
6.	— Zielonki — $18\frac{18}{19}$	6228			6228						
7	— Troianowice — $18\frac{18}{19}$	2514	4		2514	4					
8	Brzezie Gromada — $18\frac{18}{19}$	2607	26		2607	26					
9	Łobzów Gromada — $18\frac{18}{19}$	2173	20		2173	20					
10	Nowa Wieś — $18\frac{18}{19}$	583	11		583	11					
11	Lubocza — $18\frac{16}{17}$	105	12		105	12					
	— $18\frac{17}{18}$	105	12		105	12					
	— $18\frac{18}{19}$	105	12		105	12					
12	Krzesławice — $18\frac{16}{17}$	134	18		134	18					
	— $18\frac{17}{18}$	134	18		134	18					
	— $18\frac{18}{19}$	134	18		134	18					
13	Zasłów — $18\frac{16}{17}$	1500			1500						
	— $18\frac{17}{18}$	1950			1950						
	— $18\frac{18}{19}$	1950			1950						
	Gromady w Dobrach M. Krakowa.										
14	Dąbie Gromada z roku $18\frac{17}{18}$	2493			1246	15		1246	15		Lubo wymienione gromady na kadastrze kassowym w zaległości pozostaią, wszelako takowe do rąk opiekuna usamowolnionych gromad złożywszy, od tegoż kassie do uiszczenia należą.
	— $18\frac{18}{19}$	3858	22		3858	22					
15.	Piaski Gromada — $18\frac{17}{18}$	1435	6		717	18		717	18		
	— $18\frac{18}{19}$	1605	18		1605	18					
16.	Grzegorzki — $18\frac{17}{18}$	1462	12		733	6		733	6		
	— $18\frac{18}{19}$	1671	26		1671	26					
17.	Beszcz — $18\frac{18}{19}$	1035	8		1035	8					

Z Kassy główný wolnego miasta Krakowa dnia 12. Sierpnia 1819. roku.

(L. S.) *Adamek.* *Gąsiorowski.*

Wydatek ten z teyże saméy roli, z któréy gospodarz siebie, żonę i familią żywił, koniecznie ponoszony być musiał. Rachuiąc przez połowę, z powodu iż takowy parobek odrobiwszy trzy dni dla dworu, drugie trzy dni dla gospodarza robił, więc tenże z teyże roli, z ktoréy trzydniową pańszczyznę od-

---

Usamowolnione gromady w urządzonych przed trzema i dwoma laty wsiach narodowych: Rakowice, Promnik biały, Górka, Batowice dobrowolnie i z własnéy chęci, stawaiąc koleyno w Biórze Kommissyi Włościańskiéy, złożyły dziękczynienia i wdzięczność za uzyskane dobrodzieystwo uwolnienia od pańszczyzny, i tym sposobem polepszenia bytu swego, oświadczaiąc, iż nie tylko w czynszach i podatkach regularnie uiszczaią się, i w żadnéy nie pozostaią zaległości, ale nadto, ile tak krótki czas dozwolił po tyluletnich z rozmaitych przyczyn zniszczeniach, rolnictwo poprawiaią, budowle podnoszą i dobytek swóy pomnażaią. Których to oświadczeń oddzielne wywody słowne spisane, i przez stawaiące gromady podpisane, w aktach Kommissyi Włościańskiéy zachowuią się.

Co zaświadczam.

Adam Radwański.

S. K. W.

Dan w Krakowie w Biórze
Kommissyi Włościańskiéy
dnia 17. Sierpnia 1819 r.
(LS)

bywał, i dom cały żywił, podatki i wszelkie ciężary ponosił, musiał ieszcze złp. 180 na parobka zebrać.

Teraz kiedy iest wolnym od pańszczyzny, nie potrzebuie iuż trzymać parobka, albowiem tyle maiąc co w przódy gruntu, sam iest wstanie poprawić go przyzwoicie; ma więc iuż oszczędzonych złp. 180. —

Gdy kmieć czworobydlny płaci dziś z teyże roli czynszu złp. 427. zyskuiąc na niepotrzebném trzymaniu parobka złp. 180. nie pozostaie mu dopłacić iak złp. 247.

Chłop zaś parobydlny płacąc z roli swoiéy czynszu złp. 279. po potrąceniu oszczędzonych kosztów na nietrzymaniu parobka złp. 180, nie ma więcéy do zapłacenia iak złp. 90.

Że ma dowolny czas do uprawy gruntu i wczesnego sprzątnienia, gdyby na plonnieyszym zbiorze iedno ziarno więcéy niż przedtém skorzystał, co iest niezawodnie, iuż ma dostateczny fundusz z saméy roli na opłatę czynszu.

A że po ukończonéy swobodnie około własnego gospodarstwa robocie, zbywa mu ieszcze nie mało od pracy czasu, znayduie znowu w naymie u własnego pana lub dzier-

żawcy, stałe zrzódło zarobku, bez szukania go po miastach, lub kopalniach.

Przypuściwszy, iż gdyby tylko ieden dzień w tydzień poszedł na naiem sprzężayny, podług ceny anszlagowéy po złp. 2. gr. 21. za czworo bydła, a po złp. 1. gr. 24. za parę bydła, zarobiłby w roku, pierwszy zł. 140, gr. 12, drugi 93 gr. 18.

Przypuściwszy zaś, iż gdyby tylko dwa dni piesze co tydzień podług ceny anszlagowéy za naiem odrobili, zarobiłby każdy z nich w roku po złp. 60.

Już tedy w mieyscu, przy nayższeyszey cenie i przy naymnieyszym naymie, ieden ma czystego zarobku złp. 200, drugi złp. 150, co przecież koniecznie więcéy im czynić musi, *raz* iż nigdy za cenę anszlagową włościanin się nie naymuie, ale prawie za dwa razy wyższą, *powtóre* iż więcéy dni, szczególniéy pieszych, wynaiąć się może.

Że zaś włościaninowi wiele dziś na tém zależy, aby w tém swobodném używaniu wolności i własności swoiéy pozostał; że cała iego spokoyność i swoboda od regularnego wypłacania czynszu zawisła; że źrzódłem i iedynym funduszem téy wypłaty iest iego rola i zarobek mieyscowy; dókłada więc

iak naywiększéy pilności w uprawieniu i sprzątnieniu swoiéy roli, aby i lepsze zebrawszy plony, więcéy zboża mógł uprzedać, i aby również iak naywięcéy mógł dni uzyskać, w którychby za naiem gotowy grosz zarobił.

Dla tego nie ma powodu autor obawiać się, by dzierżawca wieczysty doznawał trudności naymu, niech tylko będzie rzetelnym, i ludzkim, do zbytku mieć go będzie; bo włościanin z koniecznéy potrzeby uiszczenia się skarbowi, musi szukać sposobu zarobku mieyscowego, który dla niego iest naydogodnieyszym i naykorzystnieyszym.

Taż sama potrzeba wskazuiąc mu wszelkie inne źrzódła przemysłu i zysku, a wskazuiąc mu nayprzód naydogodnieysze te które w mieyscu posiadłości swoiéy ciągnąć może, musi zwrócić uwagę iego na chodowanie bydła. Jeżeli dotąd nie można wielkich ieszecze ztąd liczyć korzyści, nie podobna iednakże zataić, że tak stan bydła iak i ilość iego, znacznie u włościan Krakowskich się podniosły, co nie mały iuż ma wpływ, tak na sterkoryzacyą gruntu, iako i lepszy byt osady, a ztąd na pomnożenie sił reprodukcyynych.

Tak więc nie potrzebuie włościanin Krakowski, ani szukać zarobku w mieście, który mu w istocie więcéy szkodliwym iest iak korzystnym, ani handlować kradzioném drzewem; a ieżeli bądź położenie okolicy, bądź bliskość iakiego materyału, lub przedmiotu handlu; podaie sposobność użycia przemysłu, włościanin Krakowski zapewne go nie opuści. Wszakże mamy garncarzy, garbarzy, koszykarzy, gontarzy, kamieniarzy, młynarzy robiących sławną Krakowską kaszkę, odaleiarzy, i innych, co będąc rolnikami, dawniéy pańszczyznę robiącemi, dziś czynsz opłacaiącemi, z tych przy tém zrzódeł przemysłu, ciągnęli dawniéy i teraz sobie ciągną nie małe zyski (*).

Usamowolnienie ich dzisieysze chociażby pomnożyło te pożytki, nie maią one iednak uważać się, tylko iak przypadkowy posiłkowy dochód, na którym fundusz opłaty czynszu nie

może

(*) W *Racławicach* włościanie skupuią rzepak, biią oléy, i tym handluią w *Brodli* i *Porębie* wyrabiaią garnki, w *Regulicach* biią gonty, w *Filipowicach* wszyscy są prawie garbarzami, w okolicach *Skały* robią kaszkę Krakowską, w okolicach *Radoszyc* kunsztowne wyplataią koszyki.

może być całkowicie opartym; powiększaią go oni wprawdzie, a razem służą do okazania, iak mylnemi są krzywdzące autora o wieśniakach mniemania, *iakoby ci w niczém do Niemieckich chłopów równać się nie mogli, i byli tylko surowemi próżniakami, z przemysłu ogołoconemi, ciemnemi do zabobonności, i nieprzyiaciołmi wszelkiéy nowości, tak też nigdy do zamożnego stanu przyyść nie potrafią.*

Ze włościanie Krakowscy nie są takiemi iak ich autor wystawia, przekonywa obecny ich stan; że dawniéy byli zamożnemi, i w dobrym mieniu, wskazuie historya, w któréy, w rachunkach Seweryna Bonera Podskarbiego króla Zygmunta Augusta, niewątpliwe widać ślady ich zamożności, kiedy do stayni tegoż króla kupione cztery konie od kmiecia na iarmarku w Bochni ze wsi blisko Koszyc leżącéy. Zkądże w ówczas taka być mogła wieśniaków zamożność, że tak piękne konie chodować byli w stanie? ztąd iż stan kmiecia zostawał ieszcze pod opieką praw, i doświadczał tey wolności, iaką mu dzisieyszy rząd nadaie. Z nadużycia dopiero téy wygórowaney samowładności, iaka klassę tę narodu poniżyła, ubóstwo zaięło mieysce za-

możności, gnusność mieysce przemysłu, lenistwo i ociężałość mieysce pracowitości i zabiegłości; a gdy oboiętność zupełna i otrętwiałość ogarnęła ducha rolników, źrzódła bogactwa i pomyślności kraiowéy zatamowanemi zostały. Dzisiay przecież, tak piękne początki każą mieć nadzieię, iż z czasem przy zwróconéy wolności włościan i polepszeniu się ich bytu, powróci dawna narodowa zamożność.

Daléy mówi autor: "Przypuściwszy nawet, że nasz włościanin stał się pracowitym, „przemyślnym, oszczędnym, trzeźwym, że „za pomocą tych przymiotów, uzbiera nareście częścią z gruntu, częścią z zarobku, „handlu, przemysłu, gotowiznę na opłatę czynszu, iednak ani dochody iego ustalone, ani „dochody skarbu zabezpieczane są; gdy bowiem całym włościanina funduszem iest produkt z roli; a całym maiątkiem kilka sztuk „bydła, iedna więc klęska gradobicia, nieurodzaiu, ognia, pomoru, na raz go zniszczy; — i ten nie maiąc ani zapasu, ani „sposobu go nabycia, utraci wszelki środek „podźwignienia siebie, straciwszy przez dzisieyszą zmianę pańszczyzny na czynsz, wszel-

„ką nadzieię zapomogi, iaką od właściciela, „skarbu, dzierżawcy dotąd odbierał.„

Uwaga ta, że dla zatrwożenia iedynie stron obu rzuconą iest, wykaże łatwy sposób zapobieżenia upadkowi, i wynadgrodzenia strat poniesionych. Pominąwszy środki przez opiekę rządową przedsięwziąć się maiące, iako to: Zakład spichrza gromadzkiego, składki ogniowéy, kassy zapomogi, allewiacyi, włościanin klęską nieurodzaiu lub gradobicia dotkniony, utraciwszy produkt, koło którego większe pół-roku musiałby pracować, większą część straty swoiey odzyskać może zarobkiem z naymu lub fabryki, na które cały czas swóy aż do uprawy roli poświęcić może. Doktniony wylewem lub ogniem, iest w położeniu tém samém iak wszyscy dzierżawcy i właściciele tąż klęską poszkodowani, co w dobrodzieystwie rządu ulgę znayduią; a gdy rząd na wszystkich zarówno opiekę swoią rozciąga, w razach takiéy nadzwyczayném klęski, takowéy i włościanom nie odmowi. Przypadki te przecież nie są przez rząd przepomnianemi, i Kommissya do urządzenia włościan przeznaczona, stosowne w téy mierze wygotowała ku obmyśleniu ulgi i wsparcia podupadłym włościanom proiekta.

Następnie autor w uwagach o polepszeniu stanu włościan polskich, wyprowadzaiąc przyczynę nędzy ich, to z winy rządu, to ze źle zrozumianéy przez Szlachtę wolności, i wynikłego ztąd nadużycia, i pogardy stanu rolniczego, oraz odrzucenia go od opieki prawa, mówi: "ztamtąd bez wątpienia poczy-
„na się niedbalstwo, opuszczenie się, obrzy-
„dły nałóg piiaństwa zrodzony przez rozpacz,
„i prawdziwa nędza włościan, z nią szkodli-
„wsza ieszcze od niéy powzięta niechęć ku
„swym tyranom, i pomimo na iego korzyść
„zmienionych dziś zasad *wniczym nie poko-*
„*nana nieufność* od pokolenia do pokolenia,
„iakoby nietykalne dziedzictwo w całości
„przechodząca, która naylepsze czasem rady i
„środki Panów, iadem swoim zatruwa, i zawsze
„w opacznéy niby ku ich szkodzie koniecznie
„dążącéy wystawia postaci.„

Tu autor w całéy otwartości serca swego i przekonania, wystawił skutki z uciemiężenia włościan pochodzące, a lubo zna ie doskonale, całe swe dzieło iednakże na to iedynie poświęcił, aby zapobieżenie im nadal, ieszcze nieco opóźnić. Uznaie w rolniku człowieka, a chce przeszkodzić, aby do praw człowieka mógł być przywróconym; czuie

skutki nadużycia, a z ciężkością zrzec mu go się przychodzi, w obawie zapewne, aby wrodzona iak mówi *nieufność* przy dzisieyszém usamowolnieniu, nie dała dzierżawcom uczuć oporu w gospodarskich ich widokach. Lecz niech się nie lęka téy nieufności; z ustaniem przyczyny, upada i skutek. Nie tylko włościanie Krakowscy, ale i w tylu innych obywatelskich dobrach wieśniacy naśladowali rady i przykłady Panów, skoro się o ich słuszności i dobroci przekonali. Momentalna nieufność, przemieni się potém w zupełną wiarę i poleganie na radzie pana lub dzierżawcy, iak tylko dobry skutek z niéy się okaże (*).

Do trudności, z iaką dotąd rady dobre od nich przyymowano, nie mało się przykładała tak ciemnota ludu, iako i interes żydów, którzy z téy ciemnoty i poniżenia ie-

---

(*) W Sandeckim włościanie, przekonawszy się o pożytku koniczyny z przykładu tamecznych kolonistów, zasiewania téy paszy chwycili się. — W okolicach Krakowa wszyscy prawie wieśniacy marglem użyźniaią swe pola, chociaż pierwiastkowo tego nie używali. — W Olkuskim wywożą zołę na zimne grunta, a wapno na gliniaste, z czego początkowo żartowali.

go naywięcéy korzystaią. Lecz z pomnożeniem się oświaty, i z oddaleniem zupełném żydów, niknąć będą i te zarody wzaiemnéy do siebie niechęci. Skoro dzierżawcy i panowie uznaią włościan za ludzi, i iak z ludźmi obchodzić się i postępować będą, włościanie nie znayduiąc w nich uciemiężycielów, i nie maiąc iuż powodów użalania się na nich, chętniéy posłusznemi się staną radom *oświeceńszych* od nich, których pomocy, z samego położenia rzeczy, potrzebować muszą.

Nakoniec autor po wyiaśnieniu przyczyn nędznego stanu włościan, przystępuie do oznaczenia, co polepszenie iego stanowi, i iak daleko granice tego zakreślić można; — a w pięknych wystawiwszy kolorach, obraz szczęśliwego dziś stanu włościanina: "który, na „małém przestaiąc, więcéy do matki natu„ry zbliżony, w złotym prostoty wieku, u„żywa spokoynie swobody i rozkoszy, ra„dzi, aby oświecenia iego za te granice nie „posuwać, albowiem w miarę postępu oświa„ty, oddalałby się od swego szczęścia, „gdyż w razie nie podniesienia się ludności, „handlu, rzemiosł, fabryk, któreby zapewniły „korzystnieyszą sprzedaż produktu, i ułatwiły

„nabycie potrzebnych artykułów, zwiększo-
„ne oświatą żądze, połączone z niemożnością
„onych zaspokoienia, postawiłyby go w sta-
„nie, równie lub więcéy godnym politowa-
„nia.„

Pierwszą dzieła swoiego założywszy autor zasadę, iż przeistoczenie włościanina na człowieka, iest szkodliwe i iemu i interesowi skarbu lub dworu, nie mógł inaczéy, i korzyści z oświecenia ludzi wynikaiących, obrócić iak tylko na szkodę wieśniaka, którego w dzisieyszym stanie ciemnoty zostaiącego, tylu przesądom podległego, tylu wadami napełnionego, nie umieiącego ani się znać, ani cenić, ani naśladować dobrych rad i przykładów, wystawuie w nayszczęśliwszym dla niego stanie przyrodzenia. Cała piękność obrazu tego nie usidliła przecież włościan Łobzowa, którzy zaraz poznali i sprzeczność i zamiary iego.

Jeżeli wszystkie w powyższych uwagach czynione włościanom zarzuty są prawdziwemi, iakimże sposebem ich pozbyć się będą mogli, skoro zostawać maią w tém ograniczeniu swiatła, a raczéy w téy ciemnocie, z któréy się one wylęgły? Oświecenie iedynie i stosowne do ich stanu nauki potrafią

ich i pokolenie ich wyrwać z tego poniżaiącego stanu, w iakim ie umyślne przyćmienie, nieodłączne od chęci i skutków przygnębienia postawiło. Czyli iuż usamowolnienie, czyli maiący być usamowolnionemi, powinni być coraz więcéy przysposobieni do poznania i stanu i obowiązków swoich, iakie z nowych wypływaią stosunków. Każdy bowiem włościanin, będąc w ówczas sam sobie bądź dzierżawcą, bądź panem, zmuszony iest więcéy znać pismo i rachunek, bez którego i w rolniczych swoich widokach, i w rządowych zabiegach obeyść się bez uszczerbku nie może. Znanie to nie oderwie go przecież ani od uprawy roli, ani od domowego zachodu, ani też sposobu życia iego nie zmieni. Jeżeli przy rozwiianiu się władz umysłowych lepiéy pożytki swoie poznaiąc, pilniéy się powinnościom stanu swego poświęci, i z podwoionych przemysłem dochodów, zasoby iakieś zbierać potrafi, dola iego swobodnieysza, w zakresie stanu go utrzymuiąc, skarbowi pewnieyszą wypłatę, iemu spokoynieyszą starość, dzieciom pomyślniéyszą dalszego życia koléy zapewni. Do takowego bytu włościanie gdy doprowadzeni będą, w swobodnieyszém natenczas ich ży-

ciu," ludność koniecznie powiększać się musi, stosunek bowiem iéy pomnażania się od trudnieyszego lub łatwieyszego utrzymania życia zależy. Z powiększonéy ludności wynika, iż bądź gdy wszystkie dzieci nie mogą się na posadzie oyca umieścić i wyżywić, bądź przez wrodzoną skłonność i ochotę do rzemiosła iakiego, w niém utrzymania życia szukać zechcą, cząstka ich osiadać w miastach, one zaludniać, a następnie i w nich budować się będzie. Usposobieni w młodości przez stosowne do ich stanu nauki, snadniéy w wyborze swoim pracy, do któréy naywięcéy zdolności czuią, postępować, korzystniéy w przedsięwzięciach swoich wychodzić będą. Atak miasta, fabryki, rękodzieła, co raz się wzmagać poczną, co raz więcéy kwitnącą postać przybierać będą; — nie można bowiem odmówić włościanom polskim, téy z natury iuż zręczności i poiętności, iaką trudniéy w obcych dostrzedz narodach (*).

(*) Sprowadzeni przez Stanisława Augusta króla z Włoch fabrykanci marmurów zadziwili się nad zręcznością i poiętnością włościan z Dębnicy i Czerny. W dzisieyszych kopalniach górniczych z iakąż łatwością usposobić się daią użyci do nich

Tymto iedynie sposobem powstać mogą i zaludnić się miasta, bez sprowadzenia cudzoziemców, których osadzenie i kosztowne i nayczęściéy zawodne, bez spędzania do nich żydów, których cały byt i handel na oszukąństwie tylko i szynku iest oparty. Lecz wzrost nie nastąpi, ieżeli stan dzisieyszy włościan poprawionym nie będzie, a to zawisło od wyrwania ich z téy ciągłey niewoli i ciemnoty, w iakiéy dotąd zostaią.

Nie ma się przyczyny autor obawiać, aby oświata włościan tak daleko powiększyła ich żądze, iżby unosząc się za granicę stanu, nędzy ich stała się przyczyną. Nayprzód, iż oświecenie ich nie powinno rozciągać się daléy, nad pierwsze ich potrzeby; potém, brane nauki elementarne w szkołach parafiialnych, nie potrafią tak dalece żądzy ich powiększyć, aby te nie mogąc być zaspokoio-

---

wieśniacy! Góralom zwłaszcza udzieliło przyrodzenie nadzwyczay wiele przemysłu, zdatności i przenikliwości, sami bowiem robią sobie to wszystko, co tylko do potrzeby, wygody życia, a nawet przystoyności domowéy iest potrzebném, tak dalece, że góral kilka doskonale rzemiosł posiada, których bez teoryi, samém tylko używaniem mógł się nauczyć.

nemi, nieszczęście nań sprowadzały. Od lat kilkadziesiąt exystuią szkółki po miasteczkach i wsiach niektórych, iednakże ci którzy w nich iskierkę światła otrzymali nie porzucili swoiéy zagrody, ani zmienili sposobu życia. Wszakże we wszystkich niemieckich i francuzkich kraiach wieśniacy uczęszczaią do szkółek i potrzebną biorą w nich oświatę, dla tego przecież też same uprawiaią niwy, które ich naddziadowie uprawiali. A ieżeli zdarzy się pomiędzy tą klassą ludu szczególniéyszéy poiętności, zdolności i dowcipu geniusz, dla czegoż nie ma talentu swego w wyższych rozwiiać szkołach, aby sobie i familii pomyślnieyszą dolę utworzył? W czasach tego powszechnego wstrząśnienia, nie iesteśmyż świadkami i w kraiu naszym, i za granicą, tylu wielkich i sławnych ludzi, to w woyskowości, to w naukach, to w rządzie, to w biegłości prawa celuiących, którzy w włościańskim zrodzeni stanie, wpośród całego blasku swietności, dostatków, i sławy swoiéy, wspierali i wspieraią rodziców i braci, rodzinę uprawiaiących ziemię. Tak więc oświata włościan iest iedną z istotnych zasad polepszenia ich stanu, iest pierwszą sprężyną podniesienia się

miast, bez których pomyślności stałey, ani dla nich, ani dla kraiu wróżyć nie można.

Z tychto w krótkości i prostocie ducha przełożonych odpowiedzi włościan wsi Łobzówa, i popieraiących ie bądź urzędowych świadectw, bądź istnieiących na gruncie dowodów, przekonać się może szanowny autor myśli o wieczystych dzierżawach, iako i iego czytelnicy, iż zarzuty włościanom polskim w ogóle czynione, a tyle ich pokrzywdzaiące, okazuią się być bezzasadnemi, i własnym iedynie interesem dyktowanemi. Lękaiąc się autor, aby w nowym stanie rzeczy nie chybiły go dziś wyrachowane środki gospodarskich działań, rzuca nań czarne podeyrzenia, i temi postęp iego wstrzymać usiłuie; — a chociaż przekonany iest o całéy okropności dzisieyszego stanu włościan, wystawia go iednak za nieodzowną ich pomyślność, gdyż w nim niechybne pańszczyzniane do pracy znayduie ręce. Dozwoliwszy przecież chwilę wolnéy i nie uprzedzonéy reflexyi, trwoga ustanie, a mieysce iéy zaymie przekonanie, iż iedynym środkiem polepszenia losu włościan, na których się cała wewnętrzna możność opiera kraiu, iest przeistoczenie ich na ludzi moralnych, przez oświecenie i nadanie

im wolności, — iż zmiana pracy pańszczyznianéy na opłatę czynszu, na żadne skarb, dzierżawców i panów nie naraża straty, owszem do poprawy rolnictwa, a w niém zwiększonych doprowadza korzyści, — iż postawiony tym sposobem lud wieśniaczy w przyzwoitym bycie, do powiększenia ludności, reprodukcyi, handlu, rzemiosł, rękodzieł, i miast znacznie się przyczyni; — a gdy ztąd istotna i prawdziwa kraiu i narodu wynika pomyślność, w niéy i dzierżawcy wieczyści swóy znaydą udział.

Gdy iednak to piszę, nie idzie zatém abym sądził, iż warunki wieczystéy dzierżawy Obwodu wolnego miasta Krakowa, dadzą się całkowicie i bez należytego zastosowania, w innych częściach kraiu polskiego przyswoić. Zasady rzeczy mogą być iedne, ale mieyscowość nieskończoną czyni w użyciu śródków różnicę. Odlegleysze od spławu, i miast większych powiaty, gdzie handel daleki niepewny, wytcorane lub na cudzéy dyskrecyi sprzężaie, a w powszechném zniszczeniu nie prędko powstanie nadzieia, nie dadzą się porównać z obwodem wolnego miasta Krakowa, gdzie nie znaią *Konsytencyi woyskowéy* i liwerunków, a miasto Kraków

pospolicie małym Gdańskiem nazwane, w każdéy porze gotowizny dostarcza. Rozdanie na czynsz gruntu, ile w ostatnim tym może być dogodném, tyle w pierwszych niepodobnym do wykonania byłoby; wiele nawet okoliczności mieyscowych długo temu będzie się sprzeciwiać. Ale czyż zatem koniecznie idzie *Pańszczyzna*? Ochydny ten z siebie, i barbarzyńskich przypomnień, a tak źle odpowiadaiący zamiarowi swemu środek, czy także iest koniecznym, aby uporczywie należało przy nim obstawać? Pańszczyzna marnotrawi się często złém iéy przez rządców używaniem; — pańszczyzna odbywa sią niedbale. Dowiedziono sto razy, że robotnik na ilość roboty zgodzony, więcéy zrobi w iednéy, niż pańszczyznik we dwie godziny; czemuż tego nie chwycić się sposobu? Robota gruntowa przez układ z włościanami na ogół roboty zawarta, dostateczném zdaie się być rozwiązaniem ważnego zagadnienia: *na iakich zasadach naydogodniéy iest czynić z włościanami umowy w stanie i okolicznościach, w iakich się aktualnie w większéy części kraiu znayduią*? Zostaie więc tylko zastosować ilość roboty do trzymanego gruntu, i to iest, co od mieyscowości zawisło.

Tym sposobem czyni się *krok pierwszy*, któremu żadna mieyscowość przeciwić się nie może. Za powiększeniem się zamożności, a nadewszystko oświecenia i handlu, następuie *krok drugi*, to iest: opłacania się zsypką zbożową w naturze, a nareszcie gotowym czynszem. To co gdzie indziéy byłoby może skokiem, w Obwodzie Krakowskim, przy sprzyiaiących okolicznościach mieyscowych, stać się mogło od razu; a że się stało dobrze, do przytoczonych przezemnie w pismie ninieyszém dowodów, mogę każdego czasu okazać złożone w rękach moich oryginalne dobréy woli świadectwa, które naymnieyszéy o rzeczywistości twierdzenia zostawiać nie mogą wątpliwości.

w Krakowie dnia 14
Września 1819 roku.

Leonard Królikiewicz
Opiekun usamowolnionych
włościan w okręgu wolnego
miasta Krakowa.

Wielmożny Redaktorze!

Zdziwiłem się postrzegłszy wyimek z mego poufałego listu do przyiaciela, w którym nawiasem parę dorywczych myśli w materyi rozprawy JP. Barankiewicza o wieczystych dzierżawach natrąciłem. Redakcya WM. Pana kwalifikowała to pisemko do umieszczenia, i wyraziła szlachetne tego powody w przypisku na k. 278. Październikowego, to iest 10go Numeru swego Pamiętnika. Lecz ia na ten raz nie zgadzam się z iéy zdaniem, i protestuię się przeciwko takowemu uzdolnieniu. Stało się. Jakże się wycafamy z tak ciasnego wąwozu? Podobno podług przyiętego zwyczaiu ten wstecz wysuwać się powinien, który łatwieyszą lub krótszą ma drogę do cofnienia: w przypadku równości ciaśniny, ciężaru, i t. d. ustąpić musi z porządku, mniéy baczny. Tu, albo ia byłem nierozmyślny, albo Redakcya z innéy strony przedmiot uważała. Rzadkim trafunkiem słowa półgębkiem wyrzeczone za kulissą, dostały się na scenę. Mnieysza o to; byleby autor Pustelnika z Krakowskiego Przedmieścia, i niestrudzony w zawodzie uczonym nie

nie dosłyszał obmowy. Może on oburzył się na takową napaść, ale ia zasmuciłem się. Nie wniesie ztąd iednak, iżbym małą przywiązywał cenę do dzieł iego. Tak wytłómaczywszy się, proszę WMCPana, który podług oświadczenia własnego, iesteś zawsze *wierny swemu postanowieniu*, abyś raczył dać ieszcze mieysce w Pamiętniku ninieyszemu listowi, który na następuiących wspiera się pięciu zasadach:

1. Przekonany zawsze byłem, iż przyiacielskie listy nie powinny być głoszonemi, skoro piszący w innym celu ie przesyła.

2. Kto nie chce być Donkiszotem, ten niech nie szuka zaczepki i przygód po świecie.

3. Poufałe korrespondencye, są to iak grzéchy których się spowiadamy.

4. Jakokolwiek wolność myślenia, wolność druku i liberalne zdania, zbliżaią się, rzadko iednak bywaią w zgodzie.

5. Ludzie którzy nad wszystko cenią utaienie, boią się sławy Herostratów.

Z tego względu, podpisany za niebyłe uznaie to wszystko, co w drukowanym wyim-

ku czytać się dało; stracił on nawet chęć walczenia obok JP. *B**, który ma dosyć własnéy siły i męztwa.

Jestem z wysokim poważeniem
Autor wyimku.

dnia 10. Paźdz. 1819. r.

Poprawy do ninieyszego tomu Pamiętnika.

karta	*wiersz*	*w mieysce*	*czytay.*
223.	7.	utrzymać	utrzyma
226.	6.	próżne	pozorne
228.	5.	obrabiania	obrabiana
238.	12.	się	ich
238.	3.	wywożona	wywożone
238.	13.	przekonali	przekonało
246.	26.	zatrzymać	zatrzyć
		w pamięci	w pamięci Anarchii
247.	11.	ich	ich nędzy
253.	9.	Gdym	Gdybym
254.	2.	nieleczni	nieliczni
254.	12.	wartuią	wartaią
254.	13.	wartuią	wartaią
254.	24.	konie	konia
260.	3.	z okręgu	z obiegu
260.	20.	kupić	kupi
261.	11.	ludzi	ludu
261.	16.	kraiowe	krainowe
263.	28.	w istocie	w istotne
266.	27.	kraiowych	krainowych
267.	16.	pokolenia	pokolenie
268.	20.	w iakim	w iaki
268.	23.	wprowadzać,	wprowadza;
274.	16.	urzędowności	przezorności

Doniesienia Księgarskie.

O Chodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celnieyszych: ku ozdobie ogrodów przy zastosowaniu do naszéy strefy. Dzieło miłosnikom ogrodów. poświęcone pr. Stanisława Wodzickiego Tom II. obeymuiący kwiaty cebulkowe roczne i w korzeniu trwałe, zioła pachnące, zioła pastewne tudzież nieco o iarzynach i ziołach tak gospodarskich iak lekarskich. 8vo str. 350 w Krakowie w Drukarni Macieia Dziedzickiego 1819. złł. 9.

Dzień ostatni życia nieodżałowanego Wodza Polaków Jozefa Xcia Poniatowskiego opisany przez naocznego świadka. 8vo maj. str. 32. w Warszawie w Drukarni przy Nowolipiu Nro 646. 1818. złł. 2. gr, 15.

Myśli urywkowe Karola Kurpińskiego 8vo maj. str. 44. w Warszawie 1819.

Geografia ogólna czyli krótkie opisanie ziemi i części mieszkalnego świata dla zaczynaiącéy się uczyć kraiowéy młodzi, wydane pr. J. M. 8vo str: 70. w Warsz. nakładem Zawadzkiego i Węckiego, uprzywileiowanych drukarzy i Księgarzy Dworu Królestwa Polskiego 1819. złł. 1.

N^{ro} 2.

CATALOGUE

DES LIVRES FRANÇAIS

Qui se trouvent chez Zawadzki et Węcki Imprimeurs Libraires de la Cour à Varsovie. 1819.

Abécédaire (petit) des campagnes á l'usage du peuple, orné des jolies gravures illuminées in 18 Paris 1816 fl. 1.

Abécédaire des Commençans ou méthode instructive et amusante pour apprendre à lire aux Enfans av. fig: Paris 1818. illum: fl. 3.
noirs fl. 2.

— geographique, orné des jolies gravures illumin: représentans les principaux peuples de la terre et les animaux qui appartiennent aux differents climats. 2de edit. Paris 1814. fl. 2 gr. 10

— mythologique ou petits sujets tirés de l'histoire des Dieux, avec des contes, des fables, et dialogues, propres à interesser la curiosité des enfans; orné des jolies gravures. in 12 Avignon 1812
noirs fl. 2. gr 10.
illuminées fl. 3. gr. 10.

— nouveau pour apprendre facilement à bien lire, en peu de temps le français. in 12. Petersbourg 1810. fl. 2. —

— (petit) parisien ou, description historique des principaux états ambulans de la Capitale; orné de 32 sujets de gravures illumin: 18 Paris 1816. fl. 1.—

Abécèdaire récreatif, ou methode amusante pour enseigner l' A. B. C. orné de 26. grav: propres à piquer la curiosité des enfans; 45 edit. in 12 Paris 1811. fl. 2.—10.

Abécédaire et syllabisaire gymnastique jeux de l' enfance. Lyon av: fig. fl. 2. gr. 10.

— utile, ou petit tableau des arts et métiers; ouvrage ou les enfans peuvent, en apprenant à lire puiser quelques idées de la société, orné de 24 figures illuminées, 2de edit. in 12 Leipsic 1815 fl. 5.—

Abrégé de l' histoire ancienne Rollin; par M. L' Abbé Tailhié; nouv: edit. 5. vol. Lyon 1813. fl. 23.

Abrégé de l' histoire romaine de Mr. Rollin à l' usage des jeunes Gens par M. l' Abbé Tailhie. nouv: edit. 5. vol. Lyon 1813 fl. 23.

Abrégé de l' histoire de France depuis Pharamond jusqu'au retour de Louis XVIII. precédée d'une courte description de la Gaule, et d'une exquise des moeurs et du caractère des ses habitans p. H. Fournier; orné de 19 Grav. 3 vol. Paris 1807 fl. 24.—

Abrégé de l' histoire Sainte par demandes et par reponses pour faciliter à ceux qui instruisent les jeunes gens les moyens de leur inspirer de bonne heure des sentimens chretiens et d' etablir solidement dans leur esprit les verités de notre sainte religion. nouv. edit. Lyon. 1816. fl. 2.

Abrégé de l' origine de tous les Cultes. par Dupuis. Paris. 8. fl 12.

Abrégé de la mythologie universelle; ou dictionnaire de la fable; adopté par le Conseil de l' instruction publique pour les Collèges etc. p.F.Noel. Paris. 1815 fl. 12.

Abrégé du système de la Nature de Linné. Histoire des Mammaires ou des Quadrupèdes et Cétacées p. M J. E. Gilibert. Lyon 8vo. 1802 fl. 25.

Abrégé de l' histoire universelle ancienne et moderne, á l' usage de la jeunesse par le C. de Segur av. 150 fig. 44 Vol. in 18 Paris 1815. fl. 175.

— de la vie des plus illustres philosophes d' Antiquité avec leurs dogmes, leurs systèmes, leur morale, et un recueil de leurs plus belles maximes p. Fenelon. Lyon 1811 8vo. fl. 6.

Abrégé de l' histoire ancienne, en particulier de l' histoire grecque suivi d' un abrégé de la fable à l' usage des elèves de l' ancienne école rojale militaire 11em edit. . Paris 1818. fl. 4.

Abrégé de l' histoire romaine à l' usage des éléves de l' ancienne école royale militaire 10me edition Paris 1813 fl. 4.

Abrégé de l' histoire de france à l' usage des éleves de l' ancienne école royale militaire nouvelle edition deux partie Paris 1812 fl. 12.

— de la nouvelle Geographie universelle, physique, politique et historique de William Guthrie avec la Geographie ancienne, fondue la moderne 9me edit. ornée de 9 nouvelles cartes par Arrowsmith 2. partie. Paris. 1817. fl. 32

Absent (l') ou la famille Irlandaise; traduit. de l' Anglais de M. Edgeworth. Paris 3. Vol. 1814. 8. fl. 18

Acta Latomorum; ou Chronologie de l' histoire de la franche Maçonnerie française et étrangère. 2. Vol. av. fig. 1815 fl. 43. 10.

Adelaide de *Meran*. p. Pigault Le Brun. 4. Vol. 8. 1815. fl. 24.

Adèle et Théodor ou lettres sur l' education. p. M. de Genlis 4me edition 3 Vol. gr. 8vo Paris 1802. fl. 32.

Adèle et Théodor ou lettres sur l' Education p. Mde de Genlis 4 Vol. Paris. 1813. fl. 21.

Agenda des enfans; p. M. de Fréville Paris. 18vo 1816. fl. 3.

Agriculture pratique des differentes parties de l' Angleterre p. Marshal 5 gr. Vol. av. fig. et Atlas. Paris 1803. fl. 90.

Albertine de St. Albe p. Mary Gay Allart 2. Vol. 8. 1818. fl. 13.

Allemagne (de l') p. Mde la Baronne de Stäel Holstein 5 edit. ornée du Portrait de l' Auteur, 3 gr. Vol. 8. Paris. 1818. fl. 39.

Alphabet des Arts et Metiers contenant la description de 24 Metiers ou Arts mecaniques les plus utiles av: 26 sujets des jolies figures. Paris 1816. fl. 2. 10.

Alphabet Chretien ou la croix de Iesus Christ orné de 20 sujets. Paris 1810. fl. 2.—10.

Alphabet encyclopedique ou notions sur les sciences les arts et l' histoire naturelle av: fig. illumin. Paris 1816. fl. 2.—10

— des enfans obeissans ou tableau des defauts dont les enfans peuvent se corriger par la soumission av. fig. color. Paris 1816. fl. 2.

— des enfans religieux, contenant le tableau des principaux saints dont ils sont tenus de souhaiter la fête á leurs Parents av. jolies Vign. color. Paris 1818. fl. 3.—15. noirs 2. — 15.

— français contenant des leçons pour apprendre á lire des principes d' ortographie et d' arithmetique et un Abrégé de l' histoire de France. av. fig: color. Paris 1818. fl. 3,—15.
noirs. 2. — 10.

Alphabet de l' histoire ancienne contenant un Abrégé de l' histoire des Egyptiens, des Assyriens, des Babyloniens, des Pheniciens, des Carthaginois, des Medes et des Perses; av. fig. illuminées. Paris 1818 fl. 3.—15
noirs 2. — 10.

Alphabet moral des petites demoiselles 5me edition ornée de grav. Paris. 1817 fl. 2—10

— personifié, ou petit Bijou instructif. p. M. Freville. av. figures color. Paris. 1815. fl. 4 —20.
noirs. 2. —

— des petites écoles, ou tableau instructif et amusant des principales connaissances mises à la portée des enfans; orné de très jolies grav. en taille douce. 2de edit. in 12mo Paris 1817. fl. 1.

— du petit naturaliste, ou notions élementaires sur l' histoire naturelle, suivi d' un vocabulaire des individus composant les trois rêgnes, et du cri de tous les animaux, av: fig. noirs. Paris. 1813. fl 2.

Alphonse ou le fils naturel. p. Mde de Genlis. 2. Vol. 8. Paris 1809 fl. 7. — 15.

Alphonsine ou la tendresse Maternelle; p. Mde de Genlis 3. Vol. 3me edit. Paris 8. 1808 fl. 22 —15

Almanach pour l' an: 1816. Varsovie. fl. 6.

Americaines (les) où la preuve de la Religion Chretienne p. le P. de Beaumont. 6. Vol. 8vo. 1821. Paris. fl. 30.

Ami (l') des enfans, jolie edition ornée de 12 gravures p. Berquin 12 Vol. in 18. Paris 1815 fl. 34.

Ami (l') des Jardins d'utilitée et d' ornement p. Meriale 8vo fl. 3.
Annales (les) de la Vertu ou l' histoire universelle iconographique et literaire p. Mde de Genlis 5 Vol. in 8vo Paris 1811 f. 30.
Anatole, par l' Auteur de Leonie de Montbreuse 2 Vol. 1815 Paris fl. 10.
Anastase et Nephtali ou les Amis. 4 Vol. 1815 Paris. fl. 24.
Ange (l') conducteur dans la dévotion chretienne réduite en pratique en faveur des ames dévotes; nouvelle edit. Paris 8vo 1818. fl. 3.
Anecdotes historiques et curieuses traduites de l' Anglais Paris. 1791 8vo. fl. 6. — 20.
— inédites pour faire suite aux memoires de Madame d' Epinai, precédées de l' examen de ces Memoires. Paris 8. 1818 fl. 6.
— interessantes avec des traits characteristiques 6. Vol. 8vo 1806. fl. 30
— secrétes du dix-huitième siècle, redigées avec soin d' après la correspondance secrète politique et litteraire, pour faire suite aux Memoires de Bachaumont 2. Vol: Paris. 1808. fl. 34.
Annopolines (les) ou Journées mythologiques á l' usage de la Princesse Julie de Radziwill. p. le Che. de Boudon Vilna 1809 8vo fl. 8.
Arithmetique de Bezout à l' usage de la Marine et de l' Artillerie p. Peyrard 8me edit. Paris 8. 1814. fl. 6.
Art (l') d' Attaquer et de defendre les places, suivi d' un essai sur les mines et d' un nouveau traité sur le Nivellement par M. Lefebre av. 33 Planches 2. Vol. 4to Paris. 1808 fl. 74.

Art (l') de la correspondance renfermant. 1. les règles de l' Art de correpondance 2. *lettres* de commerce, lettres sur divers sujets 3. lettres choisies des auteurs les plus célèbres 4me edit. 1816. 8. Paris. fl. 7.

Art (l') du distillateur des eaux de vie et des esprits. dans lequel on donne la descripption des nouveaux appareils de distillation p. L. L. le Normand. 2 Vol. 8 Paris 1817 av: fig: fl. 48.

Auguste et Frederic 2. Vol. 1817 Paris, fl. 10.

Aventures de Robinson Crousoe Paris 2. Vol. 8. 1815 av: figures noirs. fl. 14.

Le même 4 Vol: 12mo. fl. 12.

Aventures récentes d'une jolie femme, ou memoires de Mde de. Paris 12 1818. fl. 6.

— (les) de Telamon où les Atheniens sous la Monarchie p. Mde de Renneville. av: fig: 3. Vol: Paris 1819. fl. 18.

— (les) de Telemaque fils d' Ulysse p: Fr: S. de la Motte Fenelon, nouvelle edition augment e d un discours sur la poésie epique et des notes pour l'intelligence de la partie geographique et de la mythologie 2. Vol: 8. Paris 1813. av: figures. fl. 13. — 10.

Le même 4. Vol: 12mo Paris 1812. av: figures. fl. 15.

Aveux (les) au Tombeau où la famille du forestier, traduits d' Auguste La Fontaine. av: fig: Paris 1817. 3 Vol: fl: 15.

Avis aux mêres pour la conservation de leurs enfans pendant la grossese, et pour leur education physique, depuis la naissance jusqu'a l'age de puberté, avec des experiences sur les vers. p. F. Bartolozzy. Vilna 8. 1808. fl. 8.

Avis aux puissances sur les projets d' un grand souverain. fl. 2 — 20.

Bachelier (le) de Salamanque où les memoires et aventures de Don Chérubin de la Ronda p. Le sage 4. Vol. 1810 18vo fl. 7 — 15

Battuecas (les) p. Mde de Genlis 2 Vol. 8. 1817. Paris. fl. 9 — 10.

Beautés de l'histoire de l' Amerique av. fig. 2 Vol. 8. Paris 1816. fl. 14.

— l' histoire de l' Empire Germanique p: M. G. 2. Vol. 8, av: figures Paris. 1817. fl. 14.

— de l' histoire de la Hollande et des Pays Bas p. Mde de Beaumont. Paris 8 av: fig: 1817. fl. 7.

Beautés de l' histoire de france ou époques interessantes, traits remarquables belles actions, origines, usages, et moeurs, depuis la fondation de la monarchie jusqu' en 1790 redigé par Blanchard 7me edit. av. 8 fig. fl. 8.

— de l' histoire de Pologne où précis des événemens les plus remarquables et les plus interessants, tirées des Annales de cette Nation, avec des détails curieux sur ses moeurs et ses usages, p. J. B. Nougaret. Paris 8. 1817. 2de edition. fl. 7.

— de l' histoire de Portugal. p. J. R. Durdent. av: figures 8. Paris. 1816. fl. 7.

Beautés de l' histoire romaine ou Tableau des événemens qui ont immortalisés les romains; 3me edit. p. P. H. Paris 8. 1815. fl. 7.

— de l' histoire Suisse depuis l' epoque de la confédération jusqu'a nos jours. p. M. de Propiac. Paris. 8 1817. fl. 7.

— de l' histoire ou Tableau des vertus et des vices, ouvrage à l' usage des jeunes gens des deux sexes et des Maisons d' Education av. fig. 4me Edit. Paris. 1817. fl. 6. — 25.

de

Beautés de l'histoire de Turquie, comprenant les faits les plus remarquables de l' histoire muzulmane par, J. R. Durdent av. 6. grav. Paris 1816. fl 7.

Belisaire par Mde de Genlis, 2. vol. 8. Paris 1818. fl. 8. gr. 15.

Berçeau des roses sauvages, ou l' heritière méconnue. 4 Vol. Paris 1815. fl. 20.

Bibliotheque Academique, ou choix fait par une societé des Gens des Lettres, des differens mémoires des Academies franç: et étrangères, la plupart traduites pour la 1re fois, du latin, de l' Italien de l' Anglais etc. mises en ordre p. A. Serieys. Paris 1810. 12 gr. Vol. fl. 100.

Bibliotheque historique ou recueil des Matériaux pour servir à l' histoire du Temps. 5. Vol. Paris 1818. fl.

Bilderbuch für Kinder enthaltend eine angenehme Sammlung, von Thieren, Pflanzen, Blumen, Früchten, Mineralien, und allerhand anderer Gegenstände aus dem Reiche der Natur, der Künste und Wissenschaften, mit einer Kenner Wissenschaftlichen Erklärung begleitet, von J. Bertuch, 3. Bände in 4to Weimar. fl. 250.

Biographie militaire contenant une notice raisonnée sur la vie et les actions des Généraux et Capitaines les plus célébres. p. M. Chantreau Paris 8. 1808. fl. 13.

— des jeunes Gens ou vies des grands hommes qui, par leurs vertus, leur génie et leurs actions heroiques, sont dignes d'etres proposés pour modeles à la Jeunesse. par A Beauchamp. av. figures 3. Vol. 8. Paris 1813. fl. 28.

— moderne, ou Galerie historique, civile, militaire, politique, litteraire, et judiciaire

re; ornée de 150 Portraits 2me edit. 3. Vol. Paris 1816. fl. 45.

Biographie des hommes vivants ou histoire par ordre alphabetique de la vie publique de tous les hommes qui se sont faits remarquer par leurs actions où leurs ecrits; ouvrage entièrement neuf, redigé par une societé de gens des lettres et des savants: 5 gr. Vol. 8. Paris 1816. fl. 90.

Bijou de l' enfance ou contes et fables, p. M. J. Paris 1816. 8vo fl. 1: gr. 15.

Botaniste (le) Cultivateur ou description, culture et usages de la plus grande partie des plantes étrangères naturalisées et indigènes, cultivées en France, en Autriche, en Italie et en Angleterre, rangées suivant la Methode de Jussieu du Mont — de Courset. 2de edit. Paris 1811. 7. gr. Vol. 8. fl. 126,

Botanique (la) des jeunes gens, ouvrage utile aux gens du monde, qui ne desirent acquerir que des connaissances usuelles et des amateurs qui cultivent des plantes curieuses. ornée de 350 fig. en taille douce. p. M. J. B. Pujoulx. 2. Vol. Paris 1810. fl. 30.

— (la) historique et litteraire, p. Mde de Genlis, 2. Vol. 1810 Paris. fl: 8. gr. 15.

Bouquet (le) des enfans ou Alphabet instructif et amusant; av. 38 fig. 8. 1815 fl. 2. gr. 10.

Bruce ou le Don Quichotte de l'Amitié, traduit de l' Anglais P. Chanin. 3. Vol. 8. Paris 1801. fl. 15.

Buffon (le) des écoles ou histoire naturelle traduite de l' Anglais p. M. Breton 2. Vol. av. fig. Paris 1809. fl. 20.

Buffon (le nouveau) de la jeunesse, ou précis élémentaire de l' histoire naturelle à l' u-

sage des jeunes gens des deux sexes. 3eme edit. ornée de 134 fig. 4. Vol. 8vo Paris 1817. fl. 15.

Buonaparte ou l'abus de l'abdication; pièce histo. — heroico — romantico — bouffonne en 5. Actes. Paris 1815. fl 6. gr. 20.

Cabinet des enfans ou le marchand de Joujoux moraliste; traduit de l'Anglais. 12mo Paris 1815 av. fig. 2de. edit. fl. 4.

— du jeune naturaliste ou tableau interessant de l'histoire des Animaux, offrant la description de la nature, des moeurs, et habitudes des quadrupèdes, oiseaux, poissons, amphibies, reptiles, etc. Ouvrage enrichi de 65. belles gravures. 2de edit. de l'Anglais de M. Th. Smith. 6. Vol. 8, Paris 1818. fl. 54.

— (le) du petit Naturaliste; par M. D. 3me edit. av: grav. Paris 18. 1818. fl 4.

Calendrier du Cultivateur, contenant tout ce qui est essentiel de savoir pour l'acquisition, la regie, l'amelioration et l'exploitation d'une femme, soit comme propriétaire, soit comme locataire. p. J. F. Bastien Paris 1811. fl. 6.

Calendrier du Jardinier ou Journal de son travail, distribué pour chaque mois de l'année; Ouvrage utile à toutes les personnes qui veulent cultiver eux mêmes leurs jardins; publié p. J. F. Bastien Paris 12mo 1806. fl. 8.

Campagne de Moscou en 1812, p. R. J. Durdent Paris 8. 1814. fl. 5. gr. 20.

Campagne en 1815, ou relation des operations militaires, qui ont eu lieu en France et en Belgique pendant les 100 jours p. le Gourgaud. Berlin 8. 1819. fl. 7.

Campagne de Paris en 1814, précédée d'un coup

d' oeil sur celle de 1813 p. Giraud 7me edit. Paris 1815 fl. 4. gr. 20.

Caractères (les) de la Bruyère suivis des Caractères de Théophraste, traduit du Grec 2. Vol. 8. Paris 1818. fl. 27

Catechisme critique, moral, et politique à l'usage des jeunes Polonais p. P. Gniéy: Vilna 8. 784. fl. 2.

Caverne (la) d' Astolpho, histoire Espagnole, traduite de l' Anglais. 2. Vol. 8. Paris 1816. fl. 12.

Charles Barimore. 3me edit. Paris 1817 8vo fl. 12.

Chateau (le) du mystère ou Adolphe et Eugenie; publié par M. Brissot de Varville 4: Vo. 8. Paris 1807. fl. 19.

Chateaux (les) Suisses, anciennes anecdotes et chroniques, publiées p. Mde J. de Montolieu. 2me edit. ornée des fig. Paris 8. 1817 4. Vol. fl. 20.

Chefs d' oeuvres politiques et litteraires de la fin du 18me siècle 3. Vol. 8. fl. 18.

Chevaliers (les) du Cygne, ou la Cour de Charlemagne; p. Mde de Genlis 3. Vol. 8. Paris 1811. fl. 16.

Choix de Biographie ancienne et moderne, à l'usage de la Jeunesse, ou notices sur les hommes les plus célébres des diverses nations, avec leurs Portraits, en taille douce, d' aprés les meilleurs originaux p. Landon. 2. Vol. 8. 1810 Paris. fl. 28.

— des fables d Esope. p. J. C. Jumel. av. fig. Paris 12mo 1816. fl. 4.

Cinq (les) codes; edit. nouvelle conforme au Bulletins des Loix. Paris 1816. 8vo fl. 6.

Cinq mois de l' histoire de France ou de la vie politique de Napoleon, par M. Regnault de Warin. Paris 1815, fl. 15.

Clementine, ou le Cigisbeisme p. Durdent 2. Vol. 8vo Paris 1818. fl. 16.

Collection maçonnique. 6. Vol, 18mo Philadelphie. 1787. fl. 15

Comte (le) de Corke surnommé le grand, ou la séduction sans artifice p. Mde de Genlis 2. Vol. 8. Paris 1811. fl. 9.

Comptes faits par Barême Besançon 1818. 24• fl. 2.

Confessions de madame ... ou principes de morale pour se conduire dans le monde 2. Vol. 8. Paris 1817. fl. 12.

Connaissance des Temps où des mouvemens célèstes, à l'usage des Astronomes et des Navigateurs; publiée p. le bureau des longitudes de France Paris 1816. f. 16.

Conseils à ma fille; p. Bouilly. 3me edit. 2. Vol. 8. Paris 1815. fl. 10.

Considerations sur la libertée de la presse puisées dans le plaidoyer du M. Mekintosh, accusé d'une libelle politique contre Napoleon Bounoparte, traduction libre de l'Anglais. p. Bertin. Paris 1814. fl. 8.

Considerations sur les principaux événemens de la revolution française; ouvrage posthume de M. Stäel. 2de edit. 3. Vol. 8. Paris 1818. fl. 48.

Conspirations de Bounoparte contra Louis XVIII. p. Lamerteliere. 5me edit Paris 1815. fl. 5.

Contes de Bocage, traduction nouvelle augmentée des divers Contes et Nouvelles en vers, imités de ce Poete célèbre p. La Fontaine, Passerat, Vergier, Perrault; Dorat et autres, et enrichie des Notes historiques sur les principaux personnages que Bocage à mis sur la scene, et sur les usages observés dans le siècle où il vivoit. p. M. Sabatier de Castres. 11. Vol: Paris 801. fl 42.

Conte de La Fontaine. 2. Vol. 12mo Stéréo: fl. 4. gr. 20.
— Gothiques. 2. Vol. 8. Paris. 818. fl. 11.
— moreaux. p. Marmontel. 7. Vol. 8. Paris. 801. fl. 30.
— d'une Marraine, de l'Anglais. p. Bertin. 2. Vol: 12mo av: fig: Paris. 815. fl. 8.
— et nouvelles de Margueritte de Valois reine de Navarre; avec 65. jolies gravures. 8. Vol: 18vo Paris. fl. 54.
— à mon fils ou les deux familles, le chaumiere de Rosannaetle Nêgre reconnaissant, p. Marie Edgeworth, traduction libre de l'Anglais. p. M. Bertin. 2. Vol: 8. Paris. fl. 13 gr. 15.
— à rire ou récreations françaises. 3. Vol. Paris. 1769. fl. 12
Conteur des petits enfans 2. Vol. 12mo Paris. 1817. fl 6.
Conversations d'une petite fille avec sa poupée; p. M. de Renneville. 12mo av: fig. Paris. 817. fl. 4
— (les) maternelles; p. Dufrenoy. 2. Vol. 12. Paris. 818. fl. 10.
Correspondance inédite de l'Abbé Fer: Galiani, pendant les années 1765—1783. avec M. d. Epinay, precedée d'une notice historique sur l'Abbé Galiani. p. M. Mercier de Saint — Léger. 2. Vol 8. Paris. 818 fl. 30.
— de Napoleon Bounaparte avec le Comte Carnot Ministre de l'interieur, pendant le 100. jours. Paris. 1819. fl. 4.
Corinne ou l'Italie. p. Mde.de Stäel — Holstein. 7me Edit 3. Vol. Paris. 818. fl. 20.
Coup d'oeil sur les demêlés des Cours de Bavière et de Bade, precédé des considerations sur l'intervention de l'opinion publique dans la politique exterieure des Etats. p. M. Bignon. 8. Paris. 818. fl. 6.

Cours d'etudes à l'usage de la Jeunesse, precédé d'une methode d'enseignement d'aprés les principes d'une theorie simple, claire et vraie. p. F. M. D. Pfluguer. 812 8. Paris. fl. 10.

— de politique constitutionelle. p. M. B. Constant. 4. Vol: Paris. 818. fl. 36.

— de litterature ancienne et moderne à l'usage des jeunes demoiselles. p. M, de Beaufort d'Hauptpoul. Paris. 8. 815. fl. 6.

— de litterature, d'histoire, et de philosophie, extraits de nos meilleurs ouvrages p. M. de Levizac. et M. Moysant. 2. gr. Vol. 8. Paris. 814. fl. 24:

— elementaire et raisonné d'histoire. p. M. Mir. 4. Vol. 8. Paris. 804. fl. 28.

— élémentaire du Code Civil où exposé méthodique des dispositions du Code Civil, pour en faciliter l'inteligence par M. Pigeau. nou: edit: 2. Vol. 8. Paris. 1818. fl. 36.

— pratique d'education à l'usage des jeunes demoiselles et convenable aux jeunes gens qui ne sont pas a portée de suivre les études de college, ou qui les ont suivies sans succés, contenat la Grammaire, précedée des principes de Lecture, servant d'Jntroduction, la Rhetorique, l'Arithmetique, la Cosmographie, la Geographie, l'Histoire, et la Mithologie, traitées separement pour l'enfance et pour l'adolescence p. demandes et p. reponses p. Galland. 3 Vol. 8. Paris. 817. fl. 23. gr. 10.

— pratique et progressif de lecture élémentaire. p. Courtois. Paris. 8. 816. av: figures. fl. 8.

Cuisiniére (la) Bourgeoise, suivie de l'office, à l'usage de tous ceux qui se melent de la dépense des maisons, contenant la maniére de dissequer, connaitre et servir toutes sortes de viandes. Riom. 8. 808. fl. 3

Cuisinier (le) Royal, ou l'art de faire la cuisine et la patisserie pour toutes les fortunes, avec la maniere de servir une Table, depuis 20. jusqu'a 60 Couverts; 9me Edition suivie d'une Notice sur les Vins. Paris. 8. 817 fl. 13.

Danger d'un premier amour suivi de Thelaire, de Veruillo et de l'inconduite; contes moreaux. 2. Vol. 8. Paris. 813. fl. 9. gr. 10

Davila storia delle Guerre Civili di Francia. 8. Vol. Londre 801. fl. 60.

De la manière d'etudier les Mathématiques. p. Suzanne 3. Partie. 8. Paris 810. fl. 46. gr. 20.

Delphine. p. Mde de Stäel Holstein. 6. Vol. 8. Paris. 818. 4me Edit: fl. 27.

Derniers momens des plus illustres personnages francais condamnés à mort, pour delits politiques. Paris 818. fl. 12.

Des Homonymes français, ou mots, qui dans notre langue se ressemblent par le son et different par le sens, ouvrage nécessaire à tous ceux qui desirent d'ecrire et de parler correctement le français. 3me Edit: p. Phil: — Madelaine. Paris. 8. 817. fl. 12

Des principales causes de la dégeneration des Chevaux et des regles à suivre pour les relever. p. L. Boianus. Vilna. 8. fl. 2.

Description des Catacombes de Paris, précédée d'un précis historique sur les Catacombes de tous les peuples de l'Ancien et du Nouveau Continent. p: L. Héricart de Thury. Paris, 8. 815 fl. 19.

Deux (les) Ambitions. p. M... Paris. 8. 818. fl. 12.

Duchesse (la) de la Valière. p. M. de Genlis. 2. Vol. 8. Paris. 813, fl. 9.

Du Congrés de Vienne. p. M. de Pradt. 2. Vol

2. Vol. 2de edit. Paris 1815 fl. 24.

Dictionnaire d'Agriculture et d'Economie rurale p. M. L' Abbé Rosier. 2. Vol. 4to Nismer 1804. fl. 58.

— de l' Academie française révu corrigé et augmenté p. l' Academie elle-même. 5me edit. 2. Vol. 4to Paris 1814. fl. 90.

— critique et raisonné des Etiquettes de la Cour, des usages du Monde des amusemens, des modes, des moeurs des français depuis la mort de Louis XIII. jusqu à nos jours ou l' Esprit des étiquettes et des asages anciens comparés aux modernes. p. Mde de Genlis 2. gr. Vol: 1818 Paris. fl. 28.

— français-latin, extrait de celui de Mr: l' Abbé François Alberti, enrichi d'un supplément contenant la definition et l' explication des principaux termes de droit, la géographie moderne et les termes adoptés après la revolution. 2. Vol: 4to Florence. 1812. fl. 45.

— (nouveau) Geographique p. Vosgien. Paris gr. Vol. 8vo 1817. fl. 24.

Dictionnaire (nouveau) historique ou histoire de toutes les hommes qui se sont faits un nom, par des talens, des vertus, des forfaits, des erreurs, etc. depuis le commencement du monde jusqu'a nos jours; dans laquelle on expose avec impartialité ce que les Ecrivains les plus judicieu ont pensés sur le caractère, les moeurs, et les ouvrages des hommes célebres dans tous les genres; avec des tables chronologiques, pour réduire en corps d' histoire les articles répendus dans le Dictionnaire. p. M. L. M. Chau-

don. et F. A. Delandine. 13 Vol. 8vo Caen. 1804. fl. 212.

— latin-français. p. Noel. Paris 813 8vo fl. 20.

— (nouveau) de poche de la langue française avec la prononciation, composé sur le système orthographique de Voltaire, contenant: les principes de la langue française; un Traité de Prononciation; des remarques sur les signes orthographiques; un Paradigme des Conjugesons, qui les reduit prèsque toutes à une seule; la liste des oerbes réguliers et irrégulies en usage, ou inusités; une Methode sûre pour connaitre la declinabilité ou l'indéclinabilité des participes; des Observations sur l'emploi des doubles consonnes, radicales, finales des verbes; sur la ponctuation, etc. p. Catineau. 6me edit. Paris 1817. fl. 12.

— des sciences naturelles dans lequel on traite methodiquement des differens êtres de la nature, considérés soit en eux mêmes, d'après l'etat actuel de nos connaissannces, soit rélativement à l'utilité qu'en peuvent retirer la Médecine, l'Agriculture, le Commerce et les Arts; suivi d'une biographie de plus célébres naturalistes; ouvrage destiné aux Médécins, aux Agriculteurs, aux Manufacturiérs, aux Artistes, aux Commercans, et a tous ceux qui ont interet à connaitre les productions de la nature, leurs caractères génériques et spécifiques, leurs lieu natal, leurs propriétés et leurs usages; par plusieurs professeurs du jardin du roi et des principales écoles de Paris. (l'Ouvrage entier doit être composé de trente Volumes de cinq a six cents

pages chacun, tirés sur carré fin, en caractère petit romain interligné. Les dix premiers Volumes et huit cahiers de planches sont en vente.

Le prix de chaque Volume de texte in 8vo sur papier fin fl. 14. gr. 20.

Le prix du cahier de planches en noir in 4to fl. 18.

Dictionnaire d' Anecdotes, des traits singuliers et Caracteristiques, nouvelle edit. 2. Vol. 8. Biom 1817. fl. 10.

— universel des Synonymes de la langue française; p. Girard, Beausée, Roubaud. 2. Vol. 8. Paris 1808. fl. 16.

Dieu est l' amour le plus pur, ma prière et ma contemplation. p. Eckartshausen. Paris 12mo. fl. 4.

Discours moreaux sur divers sujets et particulièrement sur l' Education. p. Mde de Genlis. Paris 8. 1804. fl. 5. gr. 10.

Discours sur l' histoire universelle. p. Bossuet. 6. Vol. Stéréo: Paris 1817. fl. 22.

Dissertations sur plusieurs éspèces de Fucas peu connues ou nouvelles avec leur description en latin et en français. p. Lamouroux 4to P. Agen 1805. fl. 73. 10.

Dix journées de la vie d' Alphonse Van—Worden. 3. Vol. 8. Paris 1814. fl. 12.

Doctrine Chretienne en forme des lectures de Piété. p. L' Homond. Paris 1817. fl. 6.

Domino (le) des enfans et les petites contes, redigés par phrase des six syllabes pour faciliter les débuts des lectures courantes. p. A. F. J. Fréville. 4me edit. Paris 1814. fl. 3.

Don Quichotte de la Manche, traduit de l' Espagnol. p. Florian. 4. Vol. 18vo Paris 1812. fl. 12.

Ecole (l') du Jardin potager contenant, leur culture, les qualités de terre, les situations et les climats que leur sont propres, leurs proprietés, les différens moyens de les multipliés, le temps de recueillir les graines, leur durée, etc. 2. Vol. p. M. de Combles. 8. Paris 1802. fl. 14.

— (l') du Village, ou la nouvelle morale de l'Enfance, av. fig. 12mo Paris 1817. fl. 4.

— des jeunes demoiselles, ou lettres d'une mère vertueuse à sa fille. p. l' Abbé Reyre 2. Vol. Lyon 1816. fl. 14.

Ecole (l') des moeurs ou reflexions morales et historiques sur les maximes de la sagesse. p. M. Blanchard. 3. Vol. Lyon. 8. 1807. fl. 13. gr. 15.

Eduard et Elfride, où la Comtesse de Salisbury. 3. Vol. Paris 1816. 8. fl. 16.

Education complètte ou abrégé de l'histoire universelle melée de Geographie et de Chronologie p. Mde le Prince de Beaumont. 4. Vol. 8. Paris 1818. fl. 15.

Education (de l') des filles. p. F. de Salignac de la Motte — Fenelon. nouv. edit. 12mo Paris 1809. fl. 4., 15.

Education pratique d'Adolphe et de Gustave, ou recueil des leçons donnés par J. F. Jauffret à ses enfans. 6. Vol. Paris 1806. fl. 42.

Elemens de la Science du droit à l'usage de toutes les Nations et de toutes les Classes de Citoyens, ou sources de devoirs de l'homme social, tant dans le for ininterieur que dans le for exterieur. p. Lepage 2. Vol: 8. 1819. fl. 31. gr. 15.

Elemens de Botanique, ou Methode pour connaitre les plantes. p. Pitton de Tourne-

fort; edition augmentée de tous les supplémens donnés par Antoine de Jussieu enrichie d'une concordance avec les classes, les ordres du systême sexuel de Linné et les familles naturelles crées par Laurent de Jussieu: mise à la portée de tous les hommes par l'interpretation française du texte grec ou latin des espèces admises dans les auteurs, par des additions très considerables au dictionnaire des termes du botaniste, etc. par N. Jolyclerc. 6. gro: Vol. Lyon 1797. 8vo fl. 100.

Elemens (nouveaux) theorique et pratique de Chymie. p. A. Fabulet. Paris 1802 8. fl. 12.

— de Physique experimentale, suivis d'un Abrégé d'Astronomie p. P. Jacotot. Paris 1804. 2. Vol. av. Atlas. fl. 36.

— de l'histoire de France. p. l'Abbé Millot. 4. Vol: 8. Paris 1817. fl. 30.

— d' histoire générale. p. l'Abbé Millot. 11. Vol. 8. Paris 1809. fl, 89.

— d' histoire naturelle et de Chimie p. M. de Fourcroy. 5. Vol. Paris 1789. fl. 54.

— d' histoire militaire contenant toutes les notions nécessaires á l' intelligence de l' histoire militaire des peuples, avec un précis historique et chronologique des Guerres depuis l' ère d' Olimpiades jusqu'au traité de Tilzit p. M. Chantreau. Paris 8. 1808. fl. 36.

— d'Ideologie, p. A. L. C. Destutt — Tracy. 3. Vol. Paris 1804 in 8vo fl. 27.

— de litterature, ou extraits du Cours, des belles lettres de M. l' Abbé Batteux par un Professeur; nouvelle edit. revue, corrigée, et augmentée fl. 11.

Elemens des sciences et des arts litteraires; de l'Anglais, de Benjamin Martin. Paris 756. 3. Vol. 8. fl. 15.
Emilie de Coulanges. 8. Paris 1813. fl. 6.
Emilie, ou le danger de l'exaltation. 2. Vol. 8. Paris 1817. fl. 9. gr. 10
Encyclopedie des Dames, ouvrage destiné à l'instruction du beau sexe. 2. Vol. Paris 1806. 8vo fl. 10.
— de la beauté ou la toilette des Dames; 12mo Paris 2. Vol. fl. 14.
Enfant (l') lyrique du Carnaval. p. M. Ourry Paris 12mo. fl. 3.
Enfans (les) chéris de la victoire faits historiques des généraux, officiers et soldats, qui par leurs belles actions, ont honorés le nom français Paris. 8. 1818. fl. 6.
Enfans (les) Voyageurs où les petits Botanistes p. M. Gerard, ornés de 200 vignettes. 4. Vol. 18mo Paris 1818. fl. 19. av: fig: illuminées. fl. 28.
Enfer (l') sur terre, de J. G. Gruber av. fig. 2. Vol. Paris. fl. 8.
Entretiens sur la pluralité des Mondes, augmentés des dialogues des Morts. p. M. de Fontenelle Paris 8. 1811. fl. 7.
Epitre de Henri IV aux habitans de Fribourg contre les Jesuites: publiée par un Anonyme. Paris 1818. fl. 4. gr. 20.
Ephemerides politiques, litteraires et religieuses, présentant pour chacun des jours de l'année un tableau des évenémens remarquables qui datent de ce même dans l'histoire des tous les siècles et tous les pays. 3me edit. 12. Vol. 8. 1812. Paris. fl. 126.
Ephemerides russes, politiques, litteraires, historiques et nécrologiques, présentant, dans l'ordre des jours, de l'année un tableau

des événemens remarquables qui datent de chacun de ces jours dans l'histoire de la Russie jusqu'en 1816 p. Spada 4 gr. Vol. St. Petersbourg 8vo 1816. fl. 70

Epoques et faits mémorables de l' histoire de France depuis l' origine de la Monarchie jusqu'a ce jour. p. J. Durdent Paris 8. 1815. fl. 7.

— et faits memorables de l' histoire de Russie, depuis Rurik fondateur de cet Empire, jusqu'a Alexandre Ier. p. J. R. Durdent. av. fig. 1816 Paris. fl. 7.

Epoux (les) malheureux où histoire de M. et Mde de.... p. le C. d' Arnaud. 4. Vol. 18vo Paris 1793. fl. 7. gr 15.

Ermance de Beaufremont, Chronique du IX. siècle p. M, A. Gottis. av. fig. 2. Vol. 8. Paris 1818. fl. 15.

Essai sur l' Eloquence de la Chaire p. le Cardinal Maury 2. gr. Vol, 8. 1810. fl. 40.

— historique sur les libertés de l'Eglise Gallicane et des autres eglises de la Catholicité pendant les deux derniers siècles. p. M. Grégoire. Paris 8. 1815. fl. 15.

Essais de Michel de Montaigne. nouvelle Edit: Paris 818. 6. Vol: 18. fl. 33

Essais de M. de Montaigne. 4. Vol: 8. Paris. 802, fl. 24

— de Michel de Montaigne nouv: Edit:: 5. Vol: 8. Paris. 818. fl. 81

— Le même en 6. Vol: 18. fl. 33

— sur l'enseignement en Général et sur celui des Mathematiques en particulier. p. S. F. Lacroix Paris. 8. 816. fl. 12

Esprit (l') de l'Encyclopedie, ou Choix des Articles les plus agréables, les plus curieux, et les plus piquans de ce grand Dictionnaire; on ne s'est attaché qu'aux morçeaux qui peuvent plaire universel-

lement et fournir à toutes sortes de Lecture et surtout aux gens du monde, la matière d'une lecture interessante. 12. Vol: 8. 798. Paris. fl. 133.—10

Esprit (l') des enfans, ou naivetés, saillies piquantes, reparties ingénieuses, espiégleries, traits de bonté, de courage, etc d'enfans qui la plupart sont devenus des hommes célébres; recueillis p. Antoine. 12mo Paris. 813. av: fig: fl. 3

— (l') de l'histoire, ou lettres politiques et morales d'un Père à son fils sur la manière d'etudier l'histoire en général, et particulierement l'histoire de France p. A. Ferrand 5me Edit: 4. Vol: 8. Paris. 809. fl. 53—10

Etat Général des Postes. Paris. 8. min. fl. 4

Etrennes aux jeunes Gens, ou nouveaux contes moreaux, de M. Opie. traduits de l'Anglais p. Mar: Elise de Bon av. fig: 2. Vol. 8. 818. Paris. fl. 14

— à mon fils, ou simples contes à l'usage de la jeunesse. p. M. Opie, traduit de l'Anglais p. Mar. Elise de Bon 2. Vol: 8. 815. fl. 15

Evelina ou l'entrée d'une jeune personne dans le monde p. Miss Burney. 2. Vol: 8. Paris. 816 fl. 12

Exemples célébres ou nouveaux choix des faits historiques et d'anecdotes propres à orner la memoire de la jeunesse et à lui inspirer l'amour de toutes les vertus, qui peuvent faire le bonheur et la gloire de l'homme en société, redigés p. M. Lemaire. Paris 817. fl. 6

Exposé de la conduite politique de Carnot, depuis le 1. Juillet 814. 3me edit: Paris. 8. 815. fl. 3

Fa-

Fabuliste des Enfans, p. l'Abbé Reyre. 8. Breslau 805. fl. 24

Fables (les) d'Esope, mises en français. Avignon 12mo Paris 811. fl. 4

Famille (la) Tilbury ou la Caverne de Vokey, p. Mde de Malarme née de Bourbon. 3. Vol: 8. Paris 816. fl. 14

Famille (la) Luceval, où mémoires d'une jeune femme qui n'était pas jolie; redigées p. Pigault Le Brun. 4. Vol: 8. Paris 819. fl. 25 gr. 15

Faux (le) Ermite et les victimes de la fatalité, p. Ducray. 3. Vol: 8. 818. Paris. fl. 18

Fée (la) Gracieuse, ou la bonne Amie des enfans. p. Mde de Renneville 12mo Paris 814. fl. 4

Ferdinand von Moll, oder die entlarvte Magie, eine wahre Geschichte aus dem Bayrischen Succesions-kriege v: K. Burghausen. Krakau 805. fl. 5

Fernand d'Alcantara où la vallée de Ronceveaux p. Mde Barthelemy Hadof 4. Vol: 8. Paris 819. fl. 24

Formulare de tous les Actes tant civils que commerciaux, que l'on peut passer sous seing privé, avec des observations et des notes particulieres en tête de chaque sorte d'Acte p. M: Leopold. Paris. 817. fl. 5 g. 25

Fragmens politiques et litteraires. p. Lacretélle ainé 2. Partie Paris 8. 817. fl. 38

— du cours de litterature fait à l'Athenée de Paris en 806—7. p. M. de Chenier, suivis d'autres morçeaux litteraires du même auteur. Paris 8. 818. fl. 13-10

Françaises (nouvelles), p. Mde Dufrenoy av: fig: 2. Vol: 8. 818. Paris. fl. 15

François 1er et Mde de Chateaubriand p. M. A. Gottir 2me edit: av: grav: 2. Vol: 8. Paris 818. fl. 11 gr. 20

Frères (lès) hongrois, traduit de l'Anglais. p. M. E. de Bon. 3. Vol. 8. Paris 818. fl. 14

Galerie des Enfans, où les motifs d'une noble émulation. p. J. C. Jumel. Paris 8. 814. av: figures. fl. 7

— historique des hommes les plus célébres de tous les siècles, et de toutes les nations; contenat leurs portraits, gravés au trait, d'après les meilleurs originaux, avec l'abrégé de leurs vies, et des observations sur leurs caractères, ou sur leurs ouvrages, par une societé des gens de lettres: publiée p. C. P. Landon. 13 Vol: 8. Paris 805. av: fig: fl. 292

— morale et politique p. M. le Comte de Segur deuxieme Volume. Paris 819. fl. 14

— religieuse ou vies abrégées des saints Martyrs, avec 42. gravures. Paris 819. fl. 14

Génie du christianisme ou beautés de la religion Chrétienne. p. F. A. de Chateaubriand. 6me Edit. Paris 8. 5. Vol. 816. fl. 75

Geographie classique et élémentaire, partie ancienne ou description du monde connu des Grecs et des Romains p. M. Mentelle Paris 8, 813. fl. 12

Geographie universelle traduite de l'Allemand de M. Büsching. 17. Vol: 8. Strasbourg 785. fl. 120

Grammaire française par tableaux analitiques et raisonnés, soumis à l'examen de l'institut national p. F. Gallet, de Chateauneuf-sur-Loire. Paris 4to 801. fl. 10

Guide des Voyageurs en Europe. p. M. Reichard 8me Edit: av: Atlas. 4. Vol: 8. Paris 818. fl. 60

Guillaume le Franc-Parleur ou observations sur les moeurs françaises au commencement du 18me siècle, suite de l'Hermite de la Chaussée d Antin. Paris 2. Vol: 5me Edition. fl. 18

Herbier moral ou recueil de fables, nouvelles et autres poesies fugitives, suivi d' un recueil de romances d'education. p. Mde de Genlis Paris 8. 1801. fl 5.

Heritiers (les) des Ducs de Bouilon ou les français à Algier. p. M. Barthelemy — Hadot. 4. Vol. 8. Paris 1816. fl. 19. gr. 15.

Hermite (l') de la Chaussée d' Antin, ou observations sur les moeurs et les usages françaises. 6me edit. 5. Vol. 8. 1815. fl. 50.

Hermite (l') de la Guiane ou observations sur les moeurs et les usages Parisiens, au commencement du 18me siécle p. M. de Jouy. 6me edit. faisant suite de l' hermite de la Chaussée d' Antin et du franç parleur. Paris. 8. 3. Vol. 1818. fl. 30.

Hermite (l') en Province suite de l' hermite de la Chaussée d' Antin et du franc Parleur et de l' hermite de la Guiane p. M. de Jouy. 2. Vol: 1818. fl. 20.

Homme (l') des Champs où les Georgiques françaises. p. J. Delille. Strasbourg. 12 1800. fl. 5.

Histoire ancienne et romaine des Egyptiens, des Cartaginois, des Assyriens des Babyloniens, des Medes, des Perses, des Macedoniens, et des Grecs; p. Rollin nouv: edit. 38. Vol: 18vo Paris 1815. fl. 130.

Histoire de l'Ambassade dans le grand Duché de Varsovie en 1812. p. M. de Pradt 8me edit. 1817 Paris. fl. 11. gr. 10.

Histoire du 18 Brumaire et de Buonaparte, suivie des pièces justificatifs p. M. Gallais 3me edit. 5. Partie. Paris 1814. fl. 49

Histoire de France, depuis les Gaulois, jusqu'a la fin de la Monarchie p. M. Anquetil 14 Vol: 8. Paris 805. fl. 106

— complète du procés, instruit devant la Cour d'assises de l'Aveyron, relatif à l'assasinat du St. Fualdes, avec des notes historiques sur les principaux personnages qui ont figurés dans cette cause célébre. 3me edit: av: des portraits Paris 8. 817. fl. 16

— complète du procés de l'Assassinat de M. Fualdes instruit à Albi, pour faire suite à la première procédure que nous avons deja publiés. Paris 8. 818. fl. 12

— de la campagne de 1814 et de la restauration de la monarchie française, avec des pièces justificatives. p. M. Alph. de Beauchamp 2. Vol. 8. Paris 815. fl. 38

— des Campagnes d'Allemagne, d'Italie, de Suisse, etc: pendant les années 96. 97. 98. et 99. traduit de l'Anglais 4. Vol: 8. Paris 817. fl. 66 20

— de l'Etablissement du Christianisme dans les Indes orientales 2. Vol: 8. 803. fl. 10

— de la revolution de Danemarck, traduite de l'Allemand de Spittler p. S. Artaud 8. Metz 805. fl. 7

— de la d'ecadence et de la Chûte de l'Empire Romaine p. Gibbon, abregée et reduite a ce qu'elle contienne d'essentiel

et d'utile; p. Adam, et traduite de l'Anglais p. Briand 3. gr: Vol. 8. 804. fl. 38

Histoire générale et raisonnée de la diplomatique française, depuis la fondation de la Monarchie jusqu'a la fin du rêgne de Louis XVI. avec des tables chronologiques de tous les Traités conclus par la France. p. M. de Flassan 6. Vol. 8. Paris 809. fl. 120

— des Fantômes et des Démons qui se sont montrés parmi les hommes, ou choix d'anecdotes et des contes p. Mde Gabrielle de P.... 8. 819. fl. 6

— de France à l'usage de la jeunesse p. M. de Propiac 2. Vol. 8. Paris 812. fl. 14

— de la Grèce depuis son origine jusqu'a la mort d'Alexandre p. Goldsmith, traduit de l'Anglais sur la onzieme edition 2. gr: Vol. 8. Paris 802. fl. 23

— de la Grèce; p. W. Mitford 18. Vol: 12. 809. fl. 72

— de la Guerre de la Vendée, et des Chouans, depuis son origine jusqu'a la pacification 1801 p. H. Beauchamp 3. Vol. 8. 806. fl. 42

— de Henri le Grand p. Mde de Genlis 2. Vol: 8. 815. fl. 26. 20.

— litteraire et philosophique de Voltaire p. J. Durdent Paris 8. 818. fl. 9 gr: 10

— moderne p. l'Abbé Millot nouv: Edit: Paris 817. 5 Vol: fl. 30

— (l') ouvrage d'Ignace Krasicki, traduit du Polonais en français p. J. Lavoisier Paris 8. 817. fl. 6

— de Napoleon dépuis sa naissance, jusqu'après le Champ de Mai et l'installation de deux Chambres 4 Vol: fl. 30

Histoire de Napoleon Buonaparte depuis sa naissance en 1769 jusqu'a sa translation à l'île St Helene en 1815 p. une societé des gens des lettres. 4 Vol. 8. Paris 817. fl. 54

— des naturels des îles Tonga ou des Amis, situés dans l'Ocean pacifique, depuis leur decouverte par le Cptne Cook; redigée p. John Martin, traduite de l'Anglais A. J. B. DE. F. 2. Vol: 8. Paris 817. fl. 30

— de Pologne depuis son origine jusqu'en 1795 Epoque du partage definitif de ce Royaume entre la Russie, la Prusse et l'Autriche, precédée des details exacts sur la geographie, l'agriculture le commerce, l'instruction, les moeurs, les coutumes et l'ancien Gouvernement des Polonais p. F. M. M... 2. Vol: 8. Paris 807. fl. 21

— politique et civile des trois premières dynasties Françaises, dans laquelle on présente la série chronologique des evénéments militaires, politiques, et civiles, avec des remarques suivies sur l'état de la legislation, de l'administration publique, des Croyances, des moeurs, des Institutions et l'etablissements de touts les genres, de l'Agriculture, du Commerce, de l'Industrie, des lettres et des beaux arts dans chaque siècle p. P. La Boulinière 3 Vol: 8. 808. fl. 40

— des progrés et de la Chute de la republique romaine; p. A. Fergusson, ouvrage orné des cartes et traduit de l'Anglais 7. Vol: Paris 1784. fl. 66.

— complette du procés du Maréchal Ney; contenant le recueil de tous les actes de la procédure instruite, soit devant le Conseil de guerre de la 1me division

militaire, soit devant la cour des pairs, avec le texte des Memoires, Requêtes, Consultations, Discours et Plaidoyers, relatifs à cette cause célébre; précédée d'une notice historique sur la vie du Maréchal p. Evariste D..... 2 Vol: 8. Paris 815. fl. 27

Histoire philosophique de la revolution de france, dépuis la première assemblée des notables en 1787 jusqu'a l'abdication de Napoleon Bounaparte p. A. F. Desodoards 6me Edit: Paris 8. 6 Vol: 817. fl. 75

— romaine dépuis la fondation de Rome jusqu'a la Chûte de l'Empire romain, en occident; traduite de l'Anglais p. Goldsmith 2. Vol: 8. Paris 805, fl: 30

— de la republique Romaine, p. Fergusson 12 Vol: 12mo Paris 810. fl. 50

Histoire de Russie et des principales Nations de l'Empire Russe. P. Levesque, 4me edit. révue et augmentée d'une Vie inédite de Catherine II. p. l'auteur, continuée jusqu'a la mort de Paul Ier et publiée avec des Notes, p. M. M. Malte—Brun et Depping. 8, Vol. av. Atlas Paris 1812. fl. 110

Histoire naturelle par Buffon, dedié au Citoyen Lacepede 76 Vol. 18vo Paris 1799 av. fig. noires fl. 390

le même av: fig: illum: fl. 774.

le mèm: *moins les matieres générales* Vol. 52. fl. 265.

Histoire des deux Chambres de Bounoparte depuis le 3me Juin jusqu'a 7. Julli et 1815. contenant le detail exaict des leurs séances. 2me edit. Paris 8. 1817. fl. 12.

— abregée des traités de Paix, entre les puissances de l'Europe, depuis la paix de Westphalie. p. Feu M. de Koch; ou-

vrage entierement refondu, augmenté et continué, jusqu'au Congrés de Vienne et aux traités de Paris, de 1815. p. F. Schoel. 15. Vol. Paris 1817. fl. 230.

Historiettes et petits contes à l' usage des jeunes enfans. Paris 1802. 3. Vol: 18vo fl. 8.

Histoire du vieux et du nouveau testament avec des explications edifiantes tirés des St. Pères pour regler les moeurs dans toutes sortes de condition. p. de Royoumont. Paris. fl. 6.

Huit années de Bounoparte depuis la paix de Tilsit jusqu'a sa 2me Abdication av. une fig: Paris 1815. fl.

Hygiène des Dames. Paris 8. 1819. fl. 6.

Jardins (les) poême. p. J. Delille nou: edit: Paris 1809. 12mo fl. 9.

Ile (l') inconnue ou memoires du Chevalier des Gastines. p. M. Grivel. 2. Vol. 8. Paris 1812. fl. 14.

Illustres (les) Victimes vengées des in ustices de leurs contemporains et refutations des paradoxes de M. Soulavie. Paris 8. 1802. fl. 14.

Imanova ou la fille de Moscau, traduit de l' Anglais et augmenté de notes. p. E. de S. et suivi, du danger d' etre trop exige..nt; nouvelle suisse. 4. Vol. 8. Metz 1818. fl. 22.

Influence (de l') des femmes sur la litterature française, comme protectrice des lettres et comme auteurs, où précis de l' histoire des femmes françaises les plus célébres. p. Mde de Genlis. 2. Vol: 8. 1811. fl. 10, gr. 15.

Indemnités (les) des Gens des lettres, ou les encouragements de la Jeunesse. 8vo fl. 6.

In-

Instruction de la jeunesse, ou notions élémentaires sur la langue française, la geographie, la mythologie, l'histoire grecque et romaine et l' histoire de France. p. Du Coeurjoly. Paris 1805. 2. Vol. fl. 10.

Instructions des H.·. G.·. Tels qu'ils se conferent dans les Chapitres de la correspondance du G.·. O.·. de France, au rit moderne, avec les discours analogues aux receptions 1807. fl. 3.

Iolanda Fitzalton, ou les Malheurs d'une jeune Irlandaise. Paris 8. 1800 3. Vol. fl. 15.

Jeanne de France, nouvelle historique p. Mde de Genlis. 2. Vol. Paris 1816. fl. 6.

Jeune (le) âge des Bourbons; p. A. Antoine, Paris 12mo 1815. fl. 4.

Jeu de Cartes instructifs, contenant l' histoire romaine, française, grecque, mythologie, l'histoire sainte, geographie, nouveau testament, l'histoire d'Angleterre, des animaux, et des Empereurs, av. gravures, ouvrage destinée à l' instruction de la jeunesse des deux sexes. p. V. J. Jouy. Paris. fl. 60.

Jeux (les) des quatres saisons, ou les amusemens du jeune Age. av. fig. 12mo Paris 1816. fl. 5.

Journal de Babel, dedié a Madame Concordia. 1808. fl. 1.

Journée (la) ou l'emploi du temps. p. Jauffret. Paris 1817. 12mo fl. 3. gr. 15.

Jules où le toit paternel. p. M. Ducray — Duminil. 4. Vol: 8. Paris 1806. fl. 21.

Leçons élémentaires de Chimie à l'usage de Lycées, ouvrage redigé par ordre du Gouvernement. p. P. A. Adet. Paris 8. 1804. fl. 18.

Leçons de physique sur les proprietés générales des corps, et principalement sur les phénomenes observés daus les Tubes capillaires; sur les effets de la chaleur, relativement à la dilatation des Métaux employés dans les arts, et la construction des Thermomètres et des Pyromètres, sur les phénomènes de l'Atmosphère, avec des applications aux différentes espèces d'Eudiomètres, des Baromètres, d'Hygromètres, d'Anémomètres, d'Anémonopes, et l'explication des Météores aeriens, aqueux, ignes et lumineux, redigées et publiés sur le cours de Physique de l'Ecole Politechnique, par. J. B. Pujoulx: précédées d'une introduction à l'étude de la physique, des notions historiques sur cette science, et de l'explication des quelques phenoménes, propre à completer cette partie d'un cours de physique générale, par le même; av: quatre—vingts dix fig. Paris 1805. fl. 16

Leçons pour les enfans, de 3 à 8 ans. 4. partie Paris 1817. fl. 8

— françaises, de litterature, et de morale, ou recueil en prose et en vers, des plus beaux Morçeaux de notre langue dans la littérature des deux derniers siècles, ouvrage classique à l'usage de tous les Etablissements d'instruction, publics et particuliers, de l'un et des l'autre sexe. p. Noel et de la Place. 8me edit. 2. gr. Vol: 1818. fl. 30

Leonte, ein roman in 2. Theilen von T. A. Wencel. Breslau 1809. fl. 8

Lettres Anglaises ou histoire du Chevalier Grandisson. nouv: edit: Londres 1786. 7. Vol. fl. 21

Lettre du Duc d'Otrante au Duc de Wellington. Londres 816. fl. 3

Lettres à Emilie sur la mythologie p. C. A. Demoustier. av: fig: 3. Partie Paris 817. fl. 7

Lettres Atheniennes, ou correspondance d'un Agent du roi de Perse résidant à Athènes, pendant la guerre du Péloponese traduit de l'Anglais p. Mathieu Christophe 4. Vol: 8. Paris 803. fl. 30

Lettres d'un Français à un Allemand, servant de reponse a Mr de Kotzebue, suivies d'un précis historique de la déportation et de l'exil de l'Auteur. p. C. F. Masson. Basle 802. fl. 12

— sur la Guerre de Russie en 1812, sur la Ville de St. Petersbourg, les moeurs, et les usages des habitans de la Russie et de la Pologne p. L. V. de Puisbusque 2de edit: 817. fl. 11 gr. 10

— Lithuaniennes, où correspondance des deux Amis habitans des Bords de la Ptycz, avec quelques remarques rapides sur Vilna. p. le Ch: de Boudon. Vilna 12mo 809. fl. 6

— de Mde Maintenon précédées de sa vie p. M. L. S. Auger; augmentées des notes historiques et des notices biographiques sur plusieurs personnages célébres du siècle de Louis XIV, 4. Vol: 8. Paris 815. fl. 27

— de Nanine à Sinphal Lyon 818. fl. 7. gr. 10

— de Ninon de l'Enclos au Marquis de Sevigné, augmentées d'un extrait de la Vie de Mselle Ninon de l'Enclos 3. Vol: Paris 810. fl. 7

Lettres Provinciales et pensées p. Blaise Pascal nouv: edit: 2 Vol: Paris 819. fl 30
— choisies de Mde de Sevigné et de Maintenon 3. Vol: 12mo Paris 817. fl. 14
— de Mde de Sevigné à sa fille et à ses amis p. Grouvelle. 12. Vol: 12mo Paris. 818. fl. 67
Livre (le) des enfans laborieux. Paris. 12mo 813. fl. 3
Londres, la Cour et les Provinces d'Angleterre, d'Ecosse et d'Irlande, ou esprit, moeurs, coutumes, habitudes privés des habitans de la Grande Bretagne. 2. Vol: 8. Paris. 816. fl. 30
Louis XVI. détroné avant d'etre Roi, ou Tableau des causes necessitantes de la revolution française et de l'ebranlement des tous les Trones, faisant partie intégrante d'une Vie de Louis XVI. qui suivra p. M. L'Abbé Provart. Londres 800. fl. 18
Lucrèce de la nature des choses; traduit p. La Grange Paris 2 Vol: 8.
Ludovico ou le fils d'un homme de Génie; traduit de l'Anglais p. Mde la Baronne de Montolieu, ouvrage dedié à la Jeunesse 2 Vol: Paris 817. fl. 12
Lydia Stevil ou le prisonier français p. Mde Armande-Roland 3. Vol: 8. Paris 817. fl. 17 gr. 15
Lycée (le) des Arts utiles et agréables, ou Cours complémentaire de l'Education publique et particulière, p. Amar Du Rivier. Paris 8. 804. fl. 18
— ou Cours de litterature ancienne et moderne p. J. F. la Harpe 16. gr. Vol: 8: Paris 818. fl. 132
— ou Cours de litterature ancienne et moderne p. J. F. la Harpe nouvelle edition

augmentée et complette 16. Vol: 18vo Paris 817. fl. 72

Lycée ou Cours de litterature ancienne et moderne p. J. F. La Harpe nouv: edit: 18vo Paris 815. 16 Vol: fl. 96

— (le) de la jeunesse ou les études reparés, nouveau cours d'instruction, à l'usage des jeunes Gens de l'un et de l'autre sexe. 3me edit: p. M. Moustalon 2 Vol: 8. Paris 810. fl. 12

Maçonnerie des H.·. Gardes, suivant le regime du G.·. O.·. de France. fl. 2

— symbolique suivant le regime du G.·. O.·. de France. fl. 2

Madame de Maintenon, pour servir de suite à l'histoire de la Duchesse de la Valière p. Mde de Genlis 2 Vol: 8. Paris 806. fl. 12

le même 1813. fl. 8 gr. 15

Mademoiselle de Clermont nouvelle historique p. Mde de Genlis Paris 18. 811. fl. 2 gr. 20

— de la Fayette, où le siécle de Louis XIII. p. Mde de Genlis 2. Vol: Paris 813. fl. 10 gr. 15

Magasin (le) des pauvres artisans domestiques et gens de la Campagne p. Mde le Prince de Baumont 2. partie. Paris 806. fl. 7. g. 15.

— (le) de jeunes Dames, où instruction pour les personnes qui entrent dans le monde et se marient, leurs devoirs dans cet état envers leurs enfans; pour servir de suite au magasin des enfans et des Adolescentes p. Mde le Prince de Beaumont 6. Vol: Paris 811. fl. 21 gr. 15

Manuel des braves, ou Victoires des armées Françaises en Allemagne, en Espagne, en Russie, en France, en Hollande, en Belgique, en Italie, en Egipte etc. p. M.

M. Leon Thiesse Eug: B... etc: av: grav: 4. Vol: 8. Paris 817. fl. 30

Manuel élementaire pour l'instruction de la jeunesse, ou premiéres notions en toute genre exposées par un système d'estampes, d'après l'ouvrage allemand de Mr. Stoy; redigé en français; p. M. Gerault 3. Vol: av: atlas Breslau 8. 812. fl. 50

— épistolaire à l'usage de la jeunesse, ou instructions générales et particuliers sur les divers genres de correspondance, suivies d'exemples puisées dans nos meilleurs Ecrivains p. L. Philipon de la Madelaine. 6me edit: Paris 818. fl. 5. gr. 15

— des Goutteux, ou dissertation médicale sur les l'Arthrite où la Goutte p. B. Dutilleul. Paris 8. 802. fl. 4

Maison rustique. pour sérvir à l'education de la jeunesse, ou retour en France d'une famille emigrée par Mde Genlis 3. gr: Vol: 8vo Paris 810. fl. 45

Martyrs (les) ou le Triomphe de la religion Chrétienne. p. F. A. Chateaubriand 3 Vol: 18 Paris 809. fl. 15

Masque (le) de fer ou les avantures admirables du Pêre et du fils 3. Vol: 18 Paris fl. 7

Matrïmonio (il) per concorso, commedia di 3. Atti in prosa, dell Carlo Goldoni Vilna 8. 811. fl. 2

Memoires pour servir à l'histoire des événemens de la fin du XVIII siècle, depuis 1760 jusqu'en 1806—1810. p. M. Georgel 4. Vol: 817. Paris. fl. 48

Memoires pour servir à l'histoire de notre litterature, depuis François Ier jusqu'a nos jours p. M. Palissot 2. Vol: relié en veau Paris 803. fl. 30

Memoires secrets sur Napoleon, p. M. de B... 7me edit: 2. Vol: 8. Paris 817. fl. 12
— du Comte de Bonneval Bacha à trois queues p. M. de Gain Montagnac 2. Partie. Paris 8. 806. fl. 24
— de Louis XIV. écrit par lui même. publiés p. M. Gain Montagnac 2. Partie Paris 8vo 806. fl. 16 gr. 20
— du Comte fortuné Guyon de Rochecotte, redigés sur ses papiers et sur les notes de ses principaux officiers, p. M. Alph: de Beauchamp. Paris 8. 818. fl. 9 gr. 10
— d'Olivier Cromvell et de ses enfans, écrits par lui même; ouvrage traduit de l'Anglais. 4. Vol: Paris 816. fl. 25 gr. 15
— Turcs avec l'histoire galante des Principaux Perssonnages, qui composent la suite de Said - Effendi p. Achmet - Dely-Aset. 2. par: Paris 1748. fl. 6
Menagèrie (la) du Museum d'histoire naturelle, ou les animaux vivans, avec des observations curieuses, faite sur les individus de chaque éspèce p. M. M. Lacépéde, Cuvier, Geoffroy, ornée de 58. fig: Paris 8. 817. 2. Vol: fl. 19 gr. 15
Mères (les) rivales, ou la calomnie. p. Mde de Genlis 3. Vol. Paris 813. 6me edit: fl. 18
Methode nouvelle d'enseignement pour la première enfance, p. Mde de Genlis 5me edit: Paris 8. 813. fl. 12
Michel Morin et Calignac, nouvelle politique traduite de l'Italien, p. J. M. V. Audin Paris 8. 818. fl. 11
Mille (les) et une nuits Contes, Arabes traduits en français p. M. Galland, nouv: edit: orné de 36. figures 7. Vol: 18. Paris 818. fl. 36

Minerve (la) française, ouvrage periodique (1er années 1818) 4, Vol: ou 52. Livraison. Paris fl. 138

Moeurs des Israelites et des Chretiens p. M. l'Abbé Fleury Lille 8. 809. fl. 6

Monarchie (la) française, depuis la seconde restauration, jusqu'a la fin de la session en 1816. avec un supplement sur la session actuelle. Pour faire suite à la Monarchie française, dépuis le retour des Bourbons jusqu'au Ire Avril. 1815. p. M. le Comte de Montlosier. Paris 8. 1818. fl. 20

Monsieur de la Paulinière, ou mémoires d' un mari comme il y en a tant. 3. Vol. 8. Paris 1818. fl. 15

Monumens (les) religieux, description critique et detaillée des Monumens religieux; tableaux et statues des grands Maitres; Gravures sur pierres metaux, ouvrages d'Orfevrerie, Eglises des toutes les sectes de la religion chrétienne, tombeaux, monastères, cimetières, grottes, hermitages remarquables, etc. qui se trouvent maintenant en Europe et dans les autres parties du monde; ouvrage fait pour les jeunes artistes, pour les Voyageurs, et pour servir â l'Education de la Jeunesse. p. Mde de Genlis. Paris 8. 1805. fl. 9

Morale (la) de l'Enfance; ou quatrains Moreaux, à la portée des enfans et rangés par ordre méthodique. p. G. Morel de Vinde Paris 12mo 1817. fl. 3

Morale (la) en action, ou élite des faits mémorables et d'anecdotes instructifs, propres à faire aimer la sagesse, à former

le

Nowe Książki.

Pamiątka po dobréy matce czyli ostatnie iéy rady dla córki pr, młodą Polkę. Wydanie drugie, z godłem: *Cnota treścią człowieka a reszta przypadkiem.* w Warsz. w Drukarni przy Nowolipiu 1819. 8vo str. 332.

Rozprawa o odwołalności Urzędników. Z godłem: *Je donne mon avis, non comme bon, mais comme mien.* Montaigne. 8vo str. 63 w Warszawie 1819. złł. 2.

O śrzodkach aby reforma Żydów w Polszcze mogła być skuteczną, przez Monszę Jankielowicza. 8vo str. 46. w Warszawie w Drukarni Piiarskiéy 1819. złł. 1. gr. 20.

SPIS RZECZY.

Karta

O zwierzętech przez Poetów i Malarzy zmyślonych (*dokończenie*) 281

List ś. p. Tadeusza Czackiego do ś. p. Adama Naruszewicza, zawieraiący opisanie grobów dawnych królów polskich w Krakowie . . 301

K. B. uwagi nad książkami elementarnemi dla płci żeńskiéy, z powodu drugiego wydania dzieła przez młodą Polkę: *Pamiątka po dobréy matce* . . . 311

Ufność w Bogu, wiersz K. T. . . 319

Ptasznik i sokół, bayka A. R. . . 322

Anakreontyk 323

O Instytucie Pestalozzego — Wyimek z dzieła Pani *Staël* o Niemczech, pzekładania J. T. . . . 325

Postrzeżenia względem przelatywania iaskółek 340

Leonarda Królikiewicza uwagi nad myślami Szym: Barankiewicza o wieczystych dzierżawach . . 347

List do Redakcyi z powodu wyimku z listu w materyi wieczystych dzierżaw 392

Doniesienia księgarskie . . . 396